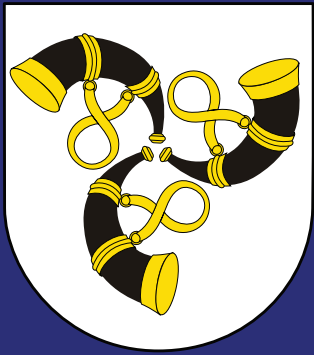




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Tysięczne narodziny w szpitalu św. Elżbiety



Właściciele szpitala – Renata i Andrzej Gorycowie pogratulowali szczęśliwej mamie

„ZA KAŻDYM RAZEM, GDY NA ŚWIAT PRZYCHODZI DZIECKO, ŚWIAT JEST TWORZONY OD NOWA”. TAKIM MOTTEM OPATRZONY ZOSTAŁ JUBILEUSZOWY CERTYFIKAT MAŁEJ KARINKI Z BIECZA, KTÓRA 20 MAJA BR. 50 MINUT PO PÓŁNOCY URODZIŁA SIĘ W NIEPUBLICZNYM SZPITALU POŁOŻNICZO-OPERACYJNYM IM. ŚW. ELŻBIETY W ROZTOCE JAKO TYSIĘCZNY NOWORODEK.

Właściciele kliniki – Renata i Andrzej Gorycowie pogratulowali szczęśliwym rodzicom, wręczając wspomniane zaświadczenie, na którym widnieją odbite zaraz po porodzie małe stopy dziecka. Nie zabrakło upominku. Córeczka Anity i Dawida Kolków przyszła na świat za pomocą cesarskiego cięcia, bez żadnych komplikacji.

Pani Anita czuje się dobrze, jest zadowolona z pobytu w szpitalu: – Bardzo dobrze oceniam opiekę, będę na pewno ją miło wspominać, bo bóle po porodzie już nie (śmiej). Karinka waży 2900 gramów i mierzy 50 cm. Taka drobniutka, ale zdrowa.

– Dzieci rodzi się u nas coraz więcej. Od marca 2011, kiedy zaczęliśmy działalność, do końca

zeszłego roku było ich 604, w tym roku mamy ich już 400, tak więc po roku i dwóch miesiącach działalności zanotowaliśmy pierwszy tysiąc – cieszy się mgr Renata Gorycowa. – Przybywają do nas pacjentki z całego regionu, z Sączy, Krakowa, Limanowej, Brzeska i wielu innych miejscowości. Mimo pewnych perturbacji z kontraktem z Narodowym Funduszem Zdrowia, chcemy nadal rozwijać naszą ofertę.

Współwłaścicielka kliniki zauważa pewną prawidłowość. Najmniej rodzi się dzieci w pierwszym kwartale roku, baby-boom pojawia się w trzecim – w lipcu, sierpniu i we wrześniu.

– Coraz częściej rodzice wybierają porody w wodzie. Kadra jest po szkoleniach, to bezpieczna forma rozwiązania ułatwia przejście matki i dziecka przez ten trudny okres – uważa Renata Gorycowa.

W ramach akcji „Rodzić bez bólu” szpital prowadzi całonocową bezpłatną analgezję bólu porodowego: standardem jest znieczulenie zewnątrzoponowe ciągłe, inną formą wsparcia dla kobiet rodzących jest znieczulenie wziewne entonox mieszaniną podtlenku azotu (zwanego potocznie „gazem

rozweselającym”) i tlenu łagodzące nieco przykre doznania bólowe – czytamy na stronie internetowej szpitala. Do dyspozycji wygodne pokoje jedno- i dwuosobowe, każdy z łazienką. Przez 24 godziny dyżury w szpitalu pełnią lekarze ginekologów, neonatologów oraz anestezjologów. Wykwalifikowany, doświadczony, przyjazny personel medyczny oraz nowy, nowoczesny sprzęt medyczny zapewniają wysoką jakość świadczonych usług.

Szpital św. Elżbiety prowadzi specjalistyczne poradnie ginekologiczno-położnicze w Roztoce i Ciężkowicach, zapewnia ambulatoryjną opieką ginekologiczną i położniczą, porody rodzinne, ponadto zabiegi diagnostyczne, zabiegi i operacje ginekologiczne, laparoskopowe i histeroskopowe, badania USG w zakresie ginekologii i położnictwa, profilaktykę raka szyjki macicy, diagnostykę i leczenie niepłodności, a nawet krioterapię. Wszystkie porody i cięcia cesarskie w szpitalu finansuje Narodowy Fundusz Zdrowia, niezależnie od tego czy pacjentka jest ubezpieczona czy nie, nawet wtedy, gdy jest obywatelką innego kraju spoza Unii Europejskiej.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Prymice w Zakliczynie i Olszynie

27 diakonów przyjął święcenia kapłańskie. Święceń w tarnowskiej katedrze udzielił diakonom bp Andrzej Jeż – nowo mianowany biskup tarnowski. O powołania do służby coraz trudniej, tym bardziej ucieszył fakt wstąpienia w szeregi tuchowskich redemptorystów naszego rodaka.

W sobotę 26 maja br. o. Marcin Surga (na zdjęciu) z Zakliczyna przyjął w Tuchowie święcenia kapłańskie, zaś na jutro w niedzielę jego prymice w kościele pw. św. Idziego w Zakliczynie zbiegły się w czasie z prymicjami ks. Marcina Łazarza z sąsiedniej parafii pw. Imienia Najświęt-

szej Maryi Panny w Olszynie. Tutaj ks. prymicjanta witali mieszkańcy Roztoki, należący do tej parafii. Obydwóch duchownych wozili przystrojonymi drogami od domów rodzinnych prymicjantów do świątyni w Zakliczynie i (w przeddzień prymicji) w Olszynie parą przystrojoną z piękną parą ułożonych koni Stanisław Ziółkowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego w Kończyskach.

– Mieszkańcy naszej parafii do tego wydarzenia przygotowali się od stycznia. Podczas powitania księdza prymicjanta nie może zabraknąć tradycyjnej bramy, brzošek i ustrojenia drogi. To u nas ważne wydarzenie, ponieważ ostatnie prymice odbyły się w naszej parafii 20 lat temu – mówiła dla Radia RDN Małopolska Zofia Roman, sołtys Sukmanina.

O. prymicjant Marcin Surga przewodniczył oraz wygłosił kazanie podczas uroczystości Bożego Ciała i Mszy św. na Rynku przy ratuszu, następnie poprowadził procesję do czterech ołtarzy. W święcie, przy pięknej pogodzie wzięło udział wielu mieszkańców gminy. (MN)

REKLAMA

BLACHY DACHOWE
RYNNY FOLIE OKUCIA
WYKONUJEMY DACHY
Zakliczyn, tel. 502-146-803

SPRZEDAŻ I MONTAŻ OKIEN PCV

fabryka okien i drzwi PCV
dobroplast

Brzesko przy markecie Śnieżka kom. 507 190 389
Zakliczyn naprzeciw Leader Price kom. 502 146 803
Tuchów przy markecie Biedronka kom. 500 044 703

Szczegóły na ostatniej stronie

Centrum Leśno Ogródnicze
Kosiarka VSP 48 K40
750 zł
Promocja piłarki GS 350
699 zł
Oleo-Mac



RESTAURACJA & PIZZERIA RYCERSKA

Zakliczyn - Ratusz

Zamówienia: tel. 14-627-79-55,

kom. 608-834-600



Przy zamówieniu powyżej 20 zł
– dowóz do 10 km gratis,
zamówienie powyżej 30 zł
– dowóz do 15 km gratis.

Zapraszamy od poniedziałku do czwartku w godz. 9-22,
piątki i soboty w godz. 9-23, niedziele w godz. 12-22.

PIZZA WŁOSKA

25 rodzajów,
cztery wielkości:
24 cm, 32 cm, 40 cm i 50 cm

UWAGA PROMOCJA!*

Do każdej pizzy 40 cm
- druga 40 cm o 50 proc. taniej!

PONADTO

sałatki i dodatki, zupy, dania
mięsne, dania barowe, kebab,
tortilla, pierogi szefowej
i zapiekanki XXL

*PROMOCJA TRWA DO KOŃCA CZERWCA

OGRÓDEK KIBICA
Rynek w Zakliczynie
Transmisje telewizyjne
na żywo meczów na
EURO 2012!

Ogródek Kibica czynny do ostatniego Klienta!



KUPON
RABATOWY
przy zakupie
trzech piw -
czwarte gratis*

*dotyczy piwa 0,5 l

Promocja trwa do końca czerwca

Stołówki szkolne do weryfikacji

18. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Program „Maluch” czy punkt przedszkolny? – temat konsultacji w nowej świetlicy Wesołowie

SPOTKANIE RADNYCH W RATU-SZOWEJ SALI ROZPOCZĘŁO SIĘ OD MIŁEGO MOMENTU, TJ. GRATULACJI I PODZIĘKOWANIA ZA PROMOCJĘ NASZEJ ZIEMI I OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNE W PROGRAMIE „X FACTOR” DLA FINALISTKI TEGOROCZNEJ EDYCJI – IZABELI MYTNIK Z ZAKLICZYNA. OBSZERNE O UDZIALE WOKALISTKI W TYM OGÓLNO-POLSKIM PRZEDSIĘWZIĘCIU PISALIŚMY NA NASZYCH ŁAMACH. ADRES OKOLICZNOŚCIOWY WRĘCZYLI BURMISTRZ JERZY SOSKA, PRZEWODNICZĄCY JÓZEF WOJTAS I WICE-PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ PRZY OWACJI NA STOJĄCO.

Po tym wyjątkowym akcencie, relację z działalności międzysejsyjnej zdał burmistrz miasta i gminy. Odbyły się zebrania wiejskie w większości wsi. Podpisana została umowa wynajmu szkoły Fańciszwowej z Łucją Mleczko – prezes stowarzyszenia, które od września poprowadzi fańciszwską podstawówkę. Odbyły się negocjacje ws. przejęcia szkoły we Wróblowicach – relacjonował Jerzy Soska. Brak konkurencji w konkursach na dyrektorów szkół spowodował status quo w tej obsadzie. Burmistrz ubolewał nad znikomą ilością nowatorskich propozycji dyrektorów ws. finansowania swoich szkół. Powstał nowy plac zabaw na Orliku, urz. z dofinansowaniem Ministerstwa Sportu i Turystyki (500 tys. zł) i Urzędu Marszał-

kowskiego (250 tys. zł), podobny w ramach „Radosnej Szkoły” spodziewany jest w Zielonej Świećlicy. Na ukończeniu jest remont placu przyszkolnego w Stróżach. Odbyło się posiedzenie Komisji Finansów i rekonesans po inwestycjach. Rada sceptycznie odniosła się do sprzedaży mieszkań w szkole w Stróżach, dyrekcja planuje wykorzystanie w przyszłości pomieszczeń na kuchnię albo na przedszkole. Ważną kwestią – zdaniem burmistrza – jest współpraca z LGD Dunajec-Biała, jest szansa na małe granty, np. na stroje dla zespołu ludowego w Gwoźdźcu, na organizację Święto Fasoli czy też wydawnictwa historyczne. We wniosku do PROW, programu odnowy wsi, zaplanowano remont sali ratusza wraz z klimatyzacją, powstanie Centrum Integracji Społecznej w Słonej na ew. punkt przedszkolny oraz parkingi przy klasztorze Franciszkanów i cmentarzu parafialnym. Jest pomysł odbudowy domy parafialnego w Paleśnicy, może z tej samej puli. Wykonano plan asfaltowania ze środków powodziowych. Burmistrz zabiega, by oddać przed terminem gotowy już do użytkowania wodociąg w Gwoźdźcu. Na finiszu jest kanalizacja Wesołowa, mimo korekty planu. Burmistrz Soska mówił ponadto o finansowaniu wodociągu w Zakliczynie, na pierwszy rzut w najbliższe wakacje pójdzie kanalizacja i wodociąg na ul. Różanej. Będzie dofinan-

sowanie inwestycji w 75 proc. I etap (do roku 2013) rozpocznie konsorcjum firm tarnowskich. Na środki z funduszu gruntów rolnych czekają wytypowane drogi w Roztoce, Fańciszwowej i Wróblowicach. Zakończyła się kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej. Urząd Wojewódzki kontroluje zaś Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Sporządzona będzie dokumentacja termoizolacji szkół we Wróblowicach i Gwoźdźcu.

Rada Miejska postanowiła dofinansować zakup pojazdu bojowego

dla OSP Gwoździec, z racji zgromadzenia sporych środków przez zarząd jednostki. Jest wniosek do PROW na 155 tys. zł na skonstruowanie systemu segregacji odpadów. Dotacja do budowy Orlika w Paleśnicy w wysokości 500 tys. zł wpłynęła do kasy gminy.

Jest zgoda radnych na sprzedaż 65-arowej działki przy dawnym sklepie w Gwoźdźcu, skarpa o małej przydatności. Samorząd sprzeda też 13 arów z odstojnikami kanalizacyjnymi przy budynku byłej

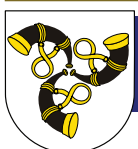
szkoły w Rudzie Kameralnej, natomiast poparto wniosek zebrania miejskiego o zakup 13-arowej działki pod parking przy zakliczyńskim cmentarzu. Następnie insp. Krystyna Krupska poinformowała o III wyłożeniu studium zagospodarowania przestrzennego w związku z ujęciem w planie osuwisk. Henryk Kosakowski przedstawił założenia „ustawy śmieciowej”, projekt będzie konsultowany, natomiast sekretarz Janusz Krzyżak omówił program współpracy z organizacjami samorządowymi.

O rzetelną analizę cenników posiłków w stołówkach, szczególnie dla pracowników, wniosła Komisja Rewizyjna. Zdaniem radnego Jerzego Łopatki, stołówki szkolne powinny być zweryfikowane pod względem utrzymania z w oparciu o koszty społeczne i ekonomiczne. Gmina wyłożyła w zeszłym roku 362 tys. zł, do tych wydatków doszło dofinansowanie GOPS na kwotę 168 tys. zł. Z obiadów korzystało 594 dzieci, z dotacji GOPS – 315. Z obiadów korzystało ok. 20 pracowników. Koszt obiadu to 2,40 zł w Zakliczynie i Filipowicach, w Paleśnicy – 2,30 zł. Obiad pracownika – 4,80 zł w Zakliczynie, 4,30 zł w Filipowicach i Paleśnicy. Cena posiłku jednodaniowego dowożonego do szkół z Restauracji Jagiellonka wyniosła w Stróżach – 3,61 z dowozem, w Gwoźdźcu – 3,12 z dowozem. GOPS korzysta ze środków wojewody, ich wysokość zależy od 30-procentowego wkładu gminy na dożywianie. Wydatki ogółem na prowadzenie stołówek szkolnych wyniosły: w Filipowicach – 140 tys. zł, w Paleśnicy – 145 tys. zł, w Zakliczynie – 295 tys. zł.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Na nawierzchni placu przyszkolnego w Stróżach położono betonową kostkę



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30

Dyrektor: Kazimierz Dudzik

e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.

0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Umowy podpisali (od lewej): burmistrz Jerzy Soska, skarbnik Urszula Nowak i inż. Alfred Czuba

Mel-Dróg wykonawcą strefy ekonomicznej

6 CZERWCA BR. W URZĘDZIE MIEJSKIM ZOSTAŁA PODPISANA UMOWA NA REALIZACJĘ ZAKLICZYŃSKIEJ STREFY AKTYWNOŚCI GOSPODARCZEJ. W WYNIKU DRUGIEGO PRZETARGU NAJNIŻSZĄ CENĄ ZAOFEROWAŁA ZAKLICZYŃSKA FIRMA MEL-DRÓG, SPECJALIZUJĄCA SIĘ W ROBOTACH WODNO-MELIORACYJNYCH, DROGOWYCH I BUDOWLANYCH.

Stosowną umowę, opiewającą na blisko 2 mln zł, podpisali w Magistracie burmistrz Jerzy Soska, skarbnik gminy Urszula Nowak i inż. Alfred Czuba. Zadanie zostanie wykonane w trybie „zaprojektuj i buduj”. Do końca tego roku sporządzona zostanie dokumentacja, w przyszłym, z terminem realizacji do końca 2013 roku, rozpoczną się prace budowlane i adaptacyjne przestrzeni przy ul. Grabina. Przy okazji inwestycji gmina pozyska dodatkowo chodnik przy tej ulicy, który sięgnie skrzyżowania dróg w okolicy przychodni dr Maruszak. Inż. Czuba wstępnie zadeklarował przeniesienie do ZSAG bazy swojej firmy, rzecz warta uwagi z racji ew. wykorzystania przez samorząd potencjalnego terenu inwestycyjnego przy ul. Kamieniec.

Zakres robót – szeroki: – Wykonamy drogi wewnętrzne, chodniki, kanalizację sanitarną i burzową, ponadto telekomunikacja, wodociąg i gaz. Będziemy konsultować, na życzenie mieszkańców pobliskich osiedli, fazę projektowania, dokładnie im pokażemy jak będzie przebiegał np. chodnik, żeby uniknąć wejścia komuś na posesję, będziemy wsluchiwać się w te głosy doradcze – zapewnia właściciel Mel-Drógu. – Potem nastąpi wykonawstwo tego, co zostanie zaprojektowane. Myślę, że podołamy temu zadaniu. Mam dostateczną ilość

sprzętu i wykwalifikowanej kadry, wykonujemy też inne zadania, ale damy sobie radę – dodaje inż. Czuba.

Ostatnie dwa równoległe, najistotniejsze zlecenia to roboty na Ropie w Jaśle i udrożnienie potoku w gminie Pleśna. Podobne prace wykonują pozostałe ekipy Mel-Drógu w Nowym Sączu, Bochni i Szynwałdzie.

W drugim przetargu wystartowało 12 firm budowlanych z Małopolski i Śląska. Najwyżej oceniono wspomnianą firmę z Zakliczyna.

– Zadecydowała dobrze przygotowana dokumentacja – mówi burmistrz Jerzy Soska – no i najniższa cena. Przeprowadziliśmy dwa przetargi, ten drugi doszedł do skutku, Mel-Dróg okazał się firmą, która zaoferowała najkorzystniejsze warunki wybudowania Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej. Wykona zadanie w systemie „zaprojektuj i wybuduj”, ma własny zespół projektowy, złożony z pracowników „Inwestprojektu”, firmy, która projektowała nam wodociąg w Zakliczynie. Już od najbliższego poniedziałku zabieramy się do pracy, ustaliliśmy terminarz spotkań roboczych, będziemy się spotykać co dwa tygodnie z projektantami. Zakładamy, że do końca tego roku otrzymamy kompletną dokumentację wraz z pozwoleniem na budowę. W przyszłym roku nastąpi wykonawstwo tej inwestycji.

Gmina otrzymała 80-procentową dotację do kosztów kwalifikowanych zadania.

– To spory zastrzyk finansowy. Był to główny powód, dla którego samorząd podjął się realizacji Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej, bez wsparcia środków unijnych, dotacji zewnętrznych, niemożliwa byłaby realizacja tego przedsięwzięcia – uważa Jerzy Soska.

Jesteśmy otwarci na współpracę

Rozmowa z **Henrykiem Lasotą**, radnym Rady Miejskiej i sołtysiem Wesołowa



Świetlica dysponuje znakomitymi warunkami do prowadzenia przedszkola

– W pierwszej części naszego spotkania rozmawialiśmy o kanalizacji Wesołowa w ramach programu Natura 2000. W drugiej temacie naszej rozmowy będzie nowo wybudowana, okazała świetlica wiejska.

– Muszę powiedzieć, że ta inwestycja rodziła się w bólach. Rozpoczęto ją 24 marca 1994 roku, kiedy to powołano komitet budowy szkoły. Wówczas opracowany został projekt, a w 1996 roku wydano pozwolenie na budowę szkoły podstawowej w Wesołowie i rozpoczęto jej budowę.

– Nowy budynek miał zastąpić stary obiekt?

– Szkoła w Wesołowie powstała w 1904 roku. Nie nadawała się do remontu, była zagrzybiona i zawilgocona. Na początku komitet wyznaczył drzewa do wycięcia na tę inwestycję.

– Potem powstał projekt?

– On już był gotowy, z czasem został przeprojektowany w oparciu o aktualne potrzeby.

– Kiedy zlikwidowano szkołę?

– We wrześniu 2002 roku, wcześniej uczęszczało do niej ok. 50 dzieci. Taka była decyzja ówczesnego zarządu gminy, ze względu na małą ilość dzieci i brak perspektyw na więcej. Mieszkańcy nie chcieli się zgodzić na likwidację placówki, sami brali udział w czynie społecznym i własnym sumptem wylali fundamenty pod nową szkołę. Stara szkoła była od początku planowana do rozbiórki. Wieś składała się po 200 zł od domu na ten nowy budynek, z tych pieniędzy komitet z nami się rozliczył. Część materiałów, jak cement, stal, zapewnił Urząd Gminy. Każdy z mieszkańców przywoził też żwir.

– Kto najbardziej przyczynił się do tej budowy w jej w początkowej fazie?

– Prowadzona była szczegółowa notatka każdego dnia robót. I tak na początku przy zagospodarowaniu i ścięciu drzew, w pracy w tartaku, a następnie w robotach ziemnych na placu budowy, przy fundamentach, szalowaniu i ściankach pracowali (kolejność przypadkowa wg notatek): Jerzy Mazgaj, Tadeusz Rzepa, Aleksander Kalicki, Antoni Malik, Jan Żurek, Jan Ryba, Jan Skrobisz, Ryszard Janowski, Jacek Więclaw, Bogdan Więclaw, Leszek Kluzik, Kazimierz Drogoś, Waldemar Grzesicki, Stanisław Piechnik, Antoni Migdał, Edward Ogonek, Antoni Ramian, Kazimierz Pałach, Zenon Gabrowski, Jacek Gabrowski, Edward Mleczek, Tadeusz Mendel, Jacek Franczyk, Antoni Sołtys, Jerzy Strugała, Adam Świerkosz, Andrzej Brzezina, Józef Wolak, Ryszard Ochwat, Krzysztof Malinowski, Stanisław Wojtas, Jan Górski, Wacław Górski, Józef Rzepa, Wiesław Rzepa, Józef Nędza, Kazimierz Baca, Marcin Stępek, Krzysztof Piechnik, Dominik Strugała, Artur Strugała, Antoni Wospil – zbrojarz, dobry fachowiec, Zdzisław Szymański, Władysław Wzorek, Antoni Tomaszek, Robert Socha, Włodzimierz Gawron, Marek Nadolnik, Stanisław Kabat, Tomasz Pałach, Witold Kluzik, Kazimierz Migdał, Henryk Nosek, Artur Karpel, Tadeusz Hopkiewicz, Michał Kijowski, Wiesław Kijowski, Czesław Kural, Paweł Wojtas i moja skromna osoba. Posiłki przygotowywały Maria Wolak i Stanisława Bożek, zbiórka pieniędzy na potrzeby budowy zajęli się: Lucyna Gajda, Barbara Franczyk, Leokadia Malinowska, Barbara Janowska i Małgorzata Gabrowska. Mam nadzieję, że nikogo nie pominąłem. Korzystałem z notatek pani dyrektor Szymańskiej.

– Na fundamentach skończył się udział wsi?

– Na nich stanęły jeszcze 70-centymetrowe ścianki. Stopniowo od roku 1998 ściągaliśmy cegłę, część z darowizny. I od tej pory stała ta budowa w miejscu. Aż do roku 2002.

– Dlaczego to tak długo trwało?

– Nie było decyzji samorządu – co dalej z tą inwestycją. Odwlekano temat. Czekano na lepsze czasy. Dopiero we wrześniu 2001 roku, po objęciu od maja przeze mnie sołectwa, kiedy zlikwidowano szkołę w Wesołowie, wywalczyliśmy, żeby w tej byłej szkole powstała świetlica wiejska z puli profilaktyki antyalkoholowej. Reaktywowaliśmy komitet budowy, ale nowe przepisy nie pozwoliły na prace społeczne, musiał być przetarg na roboty i konkretna firma budowlana.

– To nie umniejsza zasług miejscowej społeczności...

– Wieś ma duży udział w tej dziedzinie. W roku 2002 zostałem też radnym Rady Gminy i zacząłem starać się o ujęcie tego zadania w planie budżetowym samorządu gminy. Najpierw odbyły się jakby negocjacje. Mieliśmy zaplanowany budynek wielofunkcyjny. Trzeba było ustalić, czy te fundamenty odpowiadają nowym planom, stały dość długo niezabezpieczone. Projekt trzeba było zmodernizować. Wieś zabrała się do nawożenia żwiru i ziemi, żeby ogrozić ten teren. Ogrodzenie wykonał Aleksander Kalicki, Edward Jagielski i Tadeusz Nosek, mój ciągnik tam chodził bez przerwy, samochód Jacka Franczyka oraz traktory Pajora i Kalickiego, bo była tu dolina. Zbudowaliśmy to ogrodzenie w czynie społecznym. Potem obsypaliśmy te fundamenty ziemią i wypełniliśmy je żwirem na głębokość 70 cm, powstał też zajazd do

BURMISTRZ MIASTA I GMINY ZAKLICZYN INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



Okazały budynek świetlicy to chluba wsi

bramy, którą sami zespawaliśmy, by autobus z dziećmi miał gdzie nawracać. Ostatecznie postawiliśmy przystanek, który do dzisiaj służy uczniom.

– Nowy budynek z myślą już nie o szkole, ale o przedszkolu i świetlicy?

– Okazało się, że nie ma racji bytu budynek wielofunkcyjny, bowiem jest to teren oświaty. I znowu dyskusje i analizy, na zebraniu wiejskim padło hasło: – Budujemy przedszkole! I tak się stało. Przygotowana została dokumentacja przedszkola, a więc ta cała procedura związana z uzyskaniem pozwoleń. Wszystko od nowa, aż do 2004 roku. Inż. Tadeusz Świdorski przeprojektował pierwotne plany. Gdy nie wypaliła kwestia budowy szkoły, myśmy od początku chcieli przedszkola, ale na Radzie stawiano nam opór: – Skąd weźmiemy dzieci? A wówczas powstawała Ochronka parafialna. I stąd nowa koncepcja: przekształcenia przedszkola w świetlicę wiejską. Okazuje się, że dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna, brakuje miejsc w przedszkolach, moja teza okazała się więc trafna, ale decydenci orzekli wtedy inaczej.

– Do koncepcji przedszkola można zawsze powrócić, w tej czy innej formie. Obiekt jest na to przygotowany, prawda? Po



Na zewnątrz – plac zabaw i parking

tych perturbacjach z jego przeznaczeniem, zabiegi wesołowskiego radnego w końcu przyniosły efekt...

– Z racji pozyskania środków unijnych na świetlicę wiejską, w ciągu pięciu lat nie możemy zmienić ustalonego w umowie charakteru tego miejsca. Co do wsparcia finansowego, małymi krokami pozyskiwaliśmy środki z budżetu gminy. Pierwsze kwoty to było 80 tys. zł na postawienie budynku w stanie surowym. Roboty wykonała firma Mel-Dróg Alfreda Czuby. W następnym roku chcieliśmy przykryć obiekt na zimę, dostaliśmy 100 tys. zł i zrobiliśmy dach. Później znowu 100 tys. zł i wykonałyśmy instalacje, wykonywała je firma „Korzeniowski”. Na ostatnią transzę czekaliśmy rok, w roku 2011 otrzymaliśmy z budżetu gminy 320 tys. zł. To wystarczyło na ukończenie inwestycji. Prace wykończeniowe wykonała firma z Wietrzychowic. Wypożyczona została kuchnia, poprawiono otoczenie, ponadto malowanie i zamontowanie grzejników.

– Ile ostatecznie kosztowała?

– Ok. 870 tys. zł, bez wkładu społecznego wsi, chciałbym kiedyś z kosztorysantem oszacować ten udział, z pewnością nie była to mała kwota.

– Obiekt naprawdę imponujący, wieś może być dumna. Jak się

teraz koncepcje wykorzystania budynku?

– Przed Świątami Wielkanocnymi powołane zostało Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Wesołów. Złożyliśmy wniosek rejestracyjny w Krajowym Rejestrze Sądowym, mamy już potwierdzoną rejestrację z dniem 14 maja br. Na dzień dzisiejszy pracujemy nad koncepcją funkcjonowania świetlicy. Ona będzie nadal działać. Stowarzyszenie powołano, by można było pozyskiwać środki z tzw. małych grantów. Ciężko nam wystartować, bo nie mamy własnych środków. Zebrała się 25-osobowa grupa inicjatywna, by zebrać jakiś kapitał. Ciekawą propozycją jest podopieczny nam przez pana burmistrza Soskę i dyr. Jaworską z GZOSiP program „Maluch”, dotyczący trzygodzinnej, dziennej opieki nad dziećmi od 2 do lat 3. Jeśli ten wniosek nie wypali, może uda się stowarzyszeniu przy współudziale gminy uruchomić punkt przedszkolny? Pan burmistrz wystąpił też o środki na program integracji starszych mieszkańców, przy pomocy samarytańskiego towarzystwa. Jesteśmy otwarci na wszelkie partnerstwo i współpracę. Uważam, że w przyszłości można podzielić budynek na dwie kondygnacje, na obszernym poddaszu może powstać świetlica z osobnym wejściem, na parterze – niezależny punkt przedszkolny, plac zabaw już mamy.

– Póki stowarzyszenie nie stanie na nogi...

– Tymczasem czekamy na oficjalne otwarcie świetlicy. Nie mamy doświadczenia w tym względzie, szukamy partnerów, do tej pory nie istniały u nas podobne organizacje, zlikwidowane zostały straż pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich, działalność społeczna w tej formie została zawieszona. Chcemy ją reaktywować. Powstanie tego obiektu pozwoli, mam nadzieję, na pełniejszą integrację wsi i wyłonienie liderów. Partycypacja gminy w kosztach utrzymania świetlicy pozwoli na stabilną przyszłość i prężną działalność, bowiem kultura i oświata nie będą nigdy dochodowe, ale są bardzo ważne dla rozwoju społeczności. Już teraz mogę potwierdzić, że oficjalne otwarcie naszej świetlicy nastąpi 30 czerwca br.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec



32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel./fax. 14-66-53-999, www.bezbarier.org

Wsparcie dla osób niepełnosprawnych

STOWARZYSZENIE POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „BEZ BARIER” W ZAKLICZYNIE ZAPRASZA OSOBY W WIEKU OD 18-60 LAT, ZAMIESZKUJĄCE W POWIECIE TARNOWSKIM, POSIADAJĄCE ORZECZENIA O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI (WYDANE PRZESZ PCPR) LUB RÓWNOWAŻNE (WYDANE PRZESZ KRUS, ZUS) DO REJESTRACJI W PUNKCIE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ MIESZCZĄCYM SIĘ W OŚRODKU ZDROWIA W ZAKLICZYNIE PRZY UL. TARNOWSKIEJ 2, II PIĘTRO, POKÓJ NR 1.

Stowarzyszenie diagnozuje potrzeby osób niepełnosprawnych ze względu na sytuację społeczno-zawodową oraz zdrowotną. W przyszłości osoby niepełnosprawne będą mogły wziąć udział w projekcie aktywizującym społecznie i zawodowo osoby niepełnosprawne. Udział w projekcie umożliwi korzystanie z systemu pomocy z zakresu wsparcia psychologicznego, warsztatów zawodowych, doradztwa zawodowego i podjęcia zatrudnienia.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia punktu w godzinach od 8:00–15:00.

Dodatkowo osoby niepełnosprawne mogą uzyskać w punkcie informacje o prawach i ulgach im przysługujących. Ponadto osoby przewlekle chore, zamieszkujące w gminie Zakliczyn mogą złożyć wniosek o częściową refundację zakupu leków w postaci kart podarunkowych do apteki w ramach partnerskiego programu „DBAJ O ZDROWIE BEZ BARIER” realizowanego wspólnie z Fundacją „Dbam o Zdrowie”.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 14-66-53-99. (EJ)

OGŁOSZENIE GŁÓWNEGO LEKARZA WETERYNARII

Szanowni Rolnicy, hodowcy zwierząt gospodarskich

W związku z niepokojącym wzrostem liczby przypadków nielegalnego stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich oraz stanowczym pismem skierowanym w tej sprawie przez Komisję Europejską do Rządu RP informuję, co następuje:

zakaz stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich nie został zniesiony i nie przewiduje się jego odwołania. Nadal obowiązuje bezwzględny zakaz stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich.

Każdy rolnik, który podejmuje decyzję o nielegalnym zastosowaniu w żywieniu zwierząt gospodarskich mączek mięsno-kostnych, musi liczyć się z dotkliwymi sankcjami finansowymi i karnymi, między innymi:

- zgłoszeniem nielegalnej działalności do organów ścigania,
- przeszukaniem gospodarstwa z udziałem Policji, na okoliczność nielegalnego posiadania mączek mięsno-kostnych,
- nałożeniem przez sąd kary grzywny w wysokości nawet ponad 1 mln złotych,
- zniszczeniem paszy, w której stwierdzono obecność mączek mięsno-kostnych na koszt właściciela,
- blokadą stada zwierząt wraz z zakazem ich sprzedaży i wprowadzania do obrotu.

W konsekwencji blokady, zwierzęta będą kierowane do uboju w rzeźniach, a otrzymane produkty będą poddawane utylizacji na koszt właściciela lub przeznaczane do produkcji karm dla zwierząt domowych lub mięsożernych zwierząt futerkowych. Biorąc pod uwagę powyższe, przypominam Państwu, że zastosowanie mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich naraża rolnika na ogromne straty finansowe oraz poważne problemy natury karno-administracyjnej. Użycie do żywienia zwierząt mączek mięsno-kostnych jest przestępstwem zagrożonym, według prawa polskiego, karą grzywny, karą ograniczenia wolności do roku lub obiema karami łącznie.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii
Jarosław Naze



W cieniu rozłożystego modrzewia

Rozmowa ze
Zdzisławem Jaroszem,
przedsiębiorcą,
właścicielem
ośrodka
w Fańcisławowej



Zdzisław Jarosz (z prawej) w rozmowie z burmistrzem Jerzym Soską podczas wizyty delegacji węgierskiej. FOT. STANISŁAW KUSIAK

– Rozmawiamy w urokliwym miejscu, w dawnej „Tetmajerówce”. Tutaj, w zupełnej głuszy postanowił Pan stworzyć enklawę dla mieszkańców, spragnionych podreperować zdrowie, szukających wytchnienia i spokoju?

– „Modrzewiowe Wzgórze” – osada wypoczynku i zdrowia – bo taką nazwę będzie nosił zespół obiektów wielofunkcyjnych, które zrealizowaliśmy faktycznie w urokliwym miejscu, niedaleko Zakliczyna i Lusławic, w miejscowości Fańcisławowej, w przysiółku Zadziale. Inwestycja jest w trakcie rozruchu technologicznego wielu instalacji, jak również odbioru formalnego. Docelowe przeznaczenie osady jest przedmiotem naszych analiz i intensywnego zastanawiania. Z pełną świadomością obiekty budowaliśmy, ale w jakim konkretnie kierunku pójdziemy – to czas pokaże.

– Imponująca inwestycja, rozumiem, że pochłonęła mnóstwo pieniędzy, stąd pewne Pańskie rozgoryczenie faktem podniesienia przez samorząd podatku od nieruchomości, decyzja oprotostowana przez Pana w liście do Rady Miejskiej, opublikowanym na łamach naszej gazety.

– W czym jest rzecz? Jeżeli chcemy, aby nasza gmina rozwijała się, a w konsekwencji ludzie mieli pracę, zarabiali i również dbali o jej rozwój, musimy odrzucić kilka stereotypów, które obserwuję w również u przedstawicieli władzy samorządowej od wielu lat. Po pierwsze przedsiębiorca jest dokładnie takim samym człowiekiem i obywatelem jak każdy inny, a jeżeli udało mu się coś stworzyć i inwestować nadal, moim zdaniem, winno się z uwagą, ale i zrozumieniem do tych działań na każdym ich etapie podchodzić. Przedsiębiorcą może przecież być każdy. Nikt nikomu niczego nie zabrania. Np. w naszej okolicy w czasie żniw słomę

tniemy sieczkarnią i pozostawiamy na polach, a np. w województwie lubelskim ze słomy całe wsie wykonują szereg różnego rodzaju wyrobów, które można spotkać nawet w Chinach i podczas Euro 2012. Po drugie – nie należy przedsiębiorców, którzy mają na terenie gminy nieruchomości o powierzchni kilku tysięcy metrów kwadr. i dalej chcą inwestować, zaskakiwać decyzjami najpierw o podwyżce własnych gaży, jak to uczyniła Rada, a później o kilkunastoprocentowej podwyżce podatku od nieruchomości. To nie jest działanie, ani rozważne, ani też uzasadnione interesem społeczności lokalnej, na który, o zgrozo, przedstawiciele ci się powołują. Po trzecie – w dzisiejszych trudnych czasach każdy powinien pamiętać, żeby wydawać tyle ile się ma, bo wydawać jest bardzo łatwo, a najtrudniej jest zarobić na to wydawanie. Przecież każdy z nas, kto prowadzi dom jest w pewnym tego słowa znaczeniu przedsiębiorcą, odnoszę jednak wrażenie, że wielu, którzy dojdą na różnych stanowiskach do władzy o prostych zasadach wynikających z powyższego zapominają. Po czwarte – jeżeli słyszymy w kampanii wyborczej o przyjaznym spojrzeniu kandydatów do władz samorządowych na wszelkiego rodzaju inicjatywy, to moim marzeniem jest, aby po dojeździe do władzy przynajmniej zechcieli nas wysłuchać. Od śmierci śp. Krzysztofa Chmielewskiego i odejściu z Rady Pana Okońskiego działaniami gospodarczymi naszej firmy na terenie Zakliczyna nie zainteresował się żaden radny. Może moje oczekiwania są zbyt wygórowane, ale ciągły kontakt np. etapie budowy CHU Pryzmat, wymienionych wcześniej radnych, Burmistrzów Kormana i Żabińskiego, pomógł w wielu trudnych i bardzo trudnych momentach na pchnięcie całej inicjatywy do przodu. Po piąte – przedsiębiorczość jest siłą napędową każdej społeczności. Moim zdaniem winien to być nadrzędny cel władzy na każdym jej

szczeblu. Ja pochodzę z pokolenia przymusowych emigrantów z tej ziemi, którzy chcieli się uczyć, a nie było gdzie. Dzisiaj mamy szkoły, których obiektów nie powstydziłyby się niejedne małe wyższe uczelnie. Zrobiono więc krok olbrzymim wysiłkiem w należytym kierunku. Wyzwaniem dzisiaj nas wszystkich winno być spożytkowanie tego wysiłku i wykształconych absolwentów tych szkół, którym powinniśmy stwarzać warunki pracy i osiedlania się na ich rodzinnej ziemi. Niech mi wytłumaczy którykolwiek radny, jaki jest sens ponosić gigantyczne nakłady, a o takich słyszę, na oświatę, żeby absolwentów skazywać na wewnętrzną emigrację Zakliczyn w czasach międzywojennych, czyli wielkiego kryzysu ekonomicznego, był jednym z najbogatszych ośrodków w dzisiejszej Małopolsce. Kwitło w nim rzemiosło, było wiele małych, rodzinnych zakładów, w tym masarnie, piekarnie, były urzędy służące obywatelowi np. sąd grodzki, notariat, było wiele zakładów usługowych. Dzisiaj gmina Zakliczyn jest jedną z biedniejszych. Rozumiem dylematy Burmistrza, który przedstawił w kampanii spójny plan rozwoju gminy. Całkowicie zgadzam się i popieram ideę tego planu, że nie można stać w miejscu, ale wydaje się, że o czym napisałem w przywołanym przez pana piśmie do Rady Miejskiej, że trzeba zastanowić się głęboko nad tym jak te plany realizować, mając w kasie tyle ile się ma. Dzisiaj moja firma wbudowała obiekt, który pan oglądał i wie pan nad czym się dzisiaj zastanawiamy? Co się stanie, kiedy do naszego rachunku ekonomicznego związanego z jego uruchomieniem, bardzo trudnym i długotrwałym, Rada czy Urząd wrzucą nam od razu niemałe kwoty z tytułu podatku, a pod koniec roku jeszcze go podwyższą. My wiemy, że obiekt nasz może przynieść jakiegokolwiek zyski po roku do dwóch lat od uruchomienia. Nie ma dzisiaj inwestycji, które, i to jest kolejny stereotyp, są

źródłem bezwarunkowego dochodu. Z dużą sympatią odnosimy się do czasów poprzedniego Burmistrza, ale wydaje się, patrząc na ościenne gminy, wiele rzeczy zostało przespanych, np. możliwość wsparcia w likwidacji azbestu, montaż źródeł energii odnawialnej, rozwiązanie problemów ścieków, szczególnie w tych miejscach, gdzie kolektory gminne przez lata nie dotrą. Proszę zważyć, że w 2012 r. Zakliczyn nie ma wodociągu, kiedy od dzieciństwa pamiętam, że przyzwoita woda była wyłącznie na „Madziarach”. To wydaje się mówić wiele.

– A co Pan myśli o planach powołania strefy ekonomicznej w Zakliczynie?

– Wiele miejscowości i społeczności lokalnych na takie strefy postawiło. Najbliższym przykładem jest Wojnicz, który najpierw stworzył infrastrukturę na kilkudziesięciu hektarach, w tym nowoczesny węzeł komunikacyjny, i dzisiaj z tej strefy czerpie poważne zyski. Pomysł w Zakliczynie budzi moje wątpliwości, gdyż jestem przekonany, że nie jest to cel, do którego powinniśmy dążyć. Moim zdaniem cel dla naszej gminy określony jest od lat na bannerze w Roztoce: „Turystyczna Gmina Zakliczyn”. Dwa hektary wydaje mi się zbyt małą powierzchnią dla strefy ekonomicznej. Osobiście stworzyłbym tam infrastrukturę, ale pod kątem ewentualnego rozwoju zespołu szkół, a może udałoby się zorganizować jakiś wydział wyższej uczelni, albo poszedłbym w kierunku rozwoju działalności Stowarzyszenia Samarytańskiego, które dla dramatycznych dylematów starzejącego się społeczeństwa ma nieocenione znaczenie. Jestem przekonany, że Pan Marszałek Ciepła, który z gospodarki poszedł do administracji, doskonale rozumie i ocenia realia i potrzeby naszej gminy oraz na korektę przeznaczonych środków można by liczyć. W kampanii wyborczej publicznie zachęcałem, a odnośnym wrażliwym, że zostało to przyjęte ze zrozumieniem, żeby nowo wybrana Rada otwarła się na społeczeństwo i podjęła z nim dyskusję we wszystkich podniesionych powyżej kwestiach, a szczególnie w jakim kierunku gmina ma iść, aby zapewnić jej stabilny i długofalowy rozwój. Jak dotychczas nie odnoszę wrażenia takiej działalności.

– Strategia gminy, opracowana przez Tarnowską Fundację Kultury za poprzedniej Rady, określa jasno ten cel.

– Oczywiście, a w tych konsultacjach stała się sprawa pewnych hamulców, jakie stworzyła w rozwoju gminy decyzja konserwatora zabytków z roku 1976, a szczególnie jej graficzny załącznik, który jest całkowicie zdezaktualizowany, ale nadal obowiązujący. Wtedy prezes TFK Stanisław Lis powiedział święte słowa, tylko nikt, jak widać do dzisiaj, go w nie słuchał i to mnie denerwuje. Stanisław powiedział wtedy dokładnie, że: „Pozostałości kultury materialnej powinny sprzyjać rozwojowi a nie przeszkadzać”. Ile mamy, panie redaktorze, spraw ciągnących się latami w zakresie lokalizacji inwestycji oprotostowanych przez urząd ochrony zabytków? Proszę zapytać Hani Hajdeckiej, ile lat walczyła o swój motel, który powstał i jest ozdobą wjazdu do Zakliczyna i służy ludziom, a nie przeszkadza? Jacek Grzegorzyczyk chciał uzyskać decyzję lokalizacyjną na działce nad

Paleśnianką, konserwator też tą decyzję oprostował, a wiceminister kultury ją zmienił. Przecież to jest rzecz niebywała, że minister z Warszawy widzi problemy Zakliczyna lepiej niż konserwator z Tarnowa. I tutaj kolejna uwaga pod adresem Rady, która w takich sprawach winna mieć doskonałe rozeznanie i inicjować zmiany administracyjne. Trochę mnie Pan zachęcił do wypowiedzi w sprawach ogólnych, ale obywatelskich i na zakończenie tej kwestii chciałbym zwrócić się do Pana Przewodniczącego Wojtasa i innych: opozycja lub inny punkt widzenia jest wartością a nie przeszkodą. Jest powodem do dyskusji, argumentowania, a nie ignorowania, w tym ignorowania pism, a już całkowitym nieszczęściem jest uraza i gniew.

Wróciłem na tą ziemię do miejsca mojego urodzenia po 35 latach, niestety, jako jeden z niewielu i dokładnie zależy mi na jej rozwoju tak jak panu Przewodniczącemu, Burmistrzowi i innym Radnym. Mój przykład nie jest przykładem Marka Gołąba, który podobnie jak i ja wyjechał, bo chciał się uczyć i wrócił, a dzisiaj z szacunkiem oceniamy to co zrobił i nadal robi. Mam nadzieję, że o wielu naszych kolegach, którzy mogliby wspomóc społeczność lokalną należałoby też pomyśleć. Jest wielu wśród nich przedsiębiorców działających nawet na rynkach światowych.

– Pomówmy o ośrodku. Kiedy powstał pomysł jego budowy?

– Pomysł był związany wyłącznie z tym terenem, powstał tu właśnie na tym tarasie, gdzie dzisiaj siedzimy. Zainspirowaliśmy się tutaj walorami, jakie stworzyła natura, ale też skorzystaliśmy z opracowań wydanych na przełomie XIX i XX w., które wyraźnie opisują, że przed I wojną światową rozpoczęte były pewne prace „u wód” w Bieśniku i w Słonej. Miały wtedy na tych terenach powstać uzdrowiska i łaźnie na miarę Wysowej. Kolejną inspiracją było moje przeświadczenie, jak już wspominałem, że jedynym rozsądnym kierunkiem dla gminy Zakliczyn jest turystyka. Moim zdaniem istniejące i rozwijające się gospodarstwa agroturystyczne są tego ewidentnych potwierdzeniem. Proszę spojrzeć na to z perspektywy czasu. Jamną odkrył domnikanin o. Góra i poznański Uniwersytet Adama Mickiewicza, mają tam swoje domy i często przebywają ludzie z pierwszych stron gazet, którzy szukają spokoju i odpoczynku. Wykorzystując te doświadczenia doszliśmy do wniosku, że są godne kontynuowania. Czas pokaże, czy mieliśmy rację.

– Inwestycja ma przełożenie na budowę Europejskiego Centrum Muzyki w pobliskich Łusławicach?

– Nie ukrywamy tego. Powiem więcej, że dochodzą głosy z drugiej strony, ale i z Jurasówki, o zainteresowaniu współpracą. Słyszałem takie ciekawe zdanie, że Łusławice dla „ducha”, a Faściszowa dla „ciała”.

– Jaką powierzchnią Pan dysponuje?

– Tutaj mamy ok. ośmiu hektarów ziemi z lasem, i marzeniem jest, aby docelowo wszystko to wykorzystać. Dzisiaj mamy kilka budynków o powierzchni kilku tysięcy metrów kwadr., kryty basen, szałas, pracujemy nad ścieżkami spacerowymi o różnym stopniu trudności, ale marzy nam się letni tor bobslejowy albo saneczkowy i myślimy o powrocie inicjatywy budowy stoku narciarskiego na igelicie, którego budowa kilka lat temu nie miała szczęścia w administracji urzędu gminy. W przyszłym roku chcielibyśmy zakupić kilka koni, dla których pomieszczenia mamy przygotowane, zachęcamy sąsiadów, aby również w tej sprawie zaczęli działać. To dla wielu z nich może być duża sprawa. W ogóle uważam, co podkreślałam gdzie tylko mogę, że budowa Europejskiego Centrum Muzyki winna być inspiracją dla wielu pomysłów i realizacji.

– Obiekt wielofunkcyjny, a więc oferta rekreacyjna, rehabilitacja, leczenie. Co jeszcze?

– Tak jak wspominałem pracujemy nad tym intensywnie, ale z dużą rozwagą i powagą. Wiemy bowiem, że na żaden fałszywy krok przy tej wielkości inwestycji nie możemy sobie pozwolić. Dlatego zaczniemy od bardzo szerokiego panelu związanego z rozrywką, organizacją wesel, biesiady, spotkań towarzys-



Pawilon rehabilitacyjny z basenem i saunami

skich, jubileuszowych, konferencji, sympozjów. Przygotowujemy oferty dla biznesu, ale również i indywidualnego konsumenta, chcąc odpocząć ale aktywnie. Chcemy zaprosić wszystkich, w tym szczególnie młodzież do korzystania z krytego basenu, basenu dla dzieci, jacuzzi, sauny fińskiej, na podczerwień i parowej, z panelu szeroko zorganizowanej hydroterapii, siłowni, kinezyterapii, fizykoterapii, aromaterapii. Chcemy pomagać dzieciom wymagającym specjalistycznej rehabilitacji. Obiecaliśmy dzieciom ze szkoły w Faściszowej możliwość bezpłatnego korzystania z basenu – podtrzymujemy to zaproszenie. Dysponujemy 65 miejscami noclegowymi w pokojach jedno- i dwuosobowych z łazienkami. Ponadto sala wielofunkcyjna w dawnej owczarni ma 250 miejsc i połączona jest z nowoczesną kuchnią z pełnym zapleczem. Pracujemy nad programem aktywnego udziału odwiedzających nas osób.

– Ile osób firma zatrudni?

– Mówimy szczerze i uczciwie. Na pełnych etatach w chwili obecnej zatrudnimy do siedmiu osób. Na kontraktach ok. piętnastu. W momencie osiągnięcia przez obiekt pełnej mocy, myślę, że za rok, półtora, można się spodziewać iż znajdzie tutaj miejsce zatrudnienia do trzydziestu osób. Większość kadry to będą kobiety, chcemy stworzyć warunki młodym, ambitnym, fantastycznym fizjoterapeutkom, które kończą studia i nie mają pracy. Imponuje mi w nich to, że nie siedzą z założonymi rękoma, tylko dokształcają się wszelkimi sposobami. Będziemy takie osoby promować. Jesteśmy już z kilkoma po rozmowach, żona była z nimi ostatnio na targach w Krakowie.

wach, żona była z nimi ostatnio na targach w Krakowie.

– Po ogłoszonym naborze był duży odzew?

– Obecnie mamy ok. 80. Jesteśmy po wstępnej selekcji. Kilka osób już uzyskało od nas informację, o niezwłocznym zatrudnieniu. Promujemy w pierwszej kolejności osoby miejscowe, ale też nie zamykamy drogi kandydatom z innych rejonów.

– Według jakich kryteriów?

– Większość z nich w części merytorycznej z wykształceniem wyższym, głównie fizjoterapeuci – rehabilitanci, absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego, w recepcji ze znajomością przynajmniej jednego języka obcego. Jeśli chodzi o część kuchenną i zawody pomocnicze, to podaż rynku jest gigantyczna, głównie absolwentów naszego zespołu szkół. W tym miejscu pozwoli Pan na przekazanie informacji, która nas zaskoczyła. Mianowicie ilość osób – mieszkańców naszej gminy, posiadających wyższe wykształcenie, nawet po dwóch fakultetach, od lat skutecznie szukających pracy. Mamy np. ofertę osoby posiadającej dwa fakultety kierunku związanego z ochroną środowiska. Oczywiście zatrudnimy tę osobę, ale jej wykształcenia nie będziemy mogli w pełni spożytkować. Nie wiem czy w Urzędzie Miasta jest specjalista tak przygotowany w tej branży?

– To i oferta kuchni urozmaicona?

– Będzie ciekawa. Staropolska i galicyjska z elementami dziczyny, ale również chcemy

zapropnować kuchnię opartą na grillu obsługiwaną bezpośrednio przez konsumentów, któremu przygotowujemy różnorakie zestawy, a on będzie decydował jaki wybierze i w jakiej ilości.

– Kiedy ośrodek z dorodnym modrzewiem na dziedzińcu wystartuje pełną parą?

– Motyw modrzewia będzie w logo i jak już Pan wie – w nazwie. Jak już wspominałem, chcemy ośrodek uruchamiać sukcesywnie. W pierwszej kolejności będą to basen, sauny i hydroterapia, w dalszej – pozostałe branże. Kompletujemy wyposażenie, które jest kolejnym naszym wyzwaniem ze względu na gigantyczną podaż, ale też i na niebagatelne ceny. Terminem bazowym dla części hotelowo-gastronomicznej, jaki sobie postawiliśmy, będzie tegoroczne Święto Fasoli. Spowodowane to jest faktem zaproszenia Pani Burmistrz z zaprzyjaźnionego z Zakliczynem węgierskiego miasta, która w ubiegłym roku z całą delegacją nas odwiedziła i pozostawiła po tej wizycie niezwykle sympatyczne doznania i wrażenia. Jeżeli by do takiego spotkania doszło, jesteśmy zdecydowani napocząć z naszej kamiennej piwniczki kilka pojemników 12-letniego polskiego wina. Liczymy na współpracę z Panią Bogusią, tłumaczką grupy mieszkającą w tamtym regionie na Węgrzech, która ma zamiar otworzyć biuro podróży. A swoją drogą, w Zakliczynie też by się przydało. Miałem też raz telefon w sprawie wynajmu całego domu dla turysty z Izraela o polskich korzeniach,



W dawnej owczarni będzie serwowana staropolska kuchnia, do środka zapraszają 100-letnie drzwi



Pan Zdzisław zaprasza pod koniec czerwca na promocyjne pływanie

który dowiedział się o nas z katalogu publikowanym w Szwajcarii. I ten Pan z Hajfy był tu u nas. W Zakliczynie w 1906 roku było 3200 mieszkańców, z czego ok. 2000 wyznania mojżeszowego. Nawiasem mówiąc, dziwię się, że nie ma u nas zainteresowania judaizmem, brakuje np. tablicy pamiątkowej, nie mówiąc o mauzoleum czy kamieniu – o istnieniu tutaj getta. Stoczyłem nawet kiedyś „bój” z konserwatorem zabytków, aby miejsce gdzie rozstrzelano zakliczyńskich Żydów upamiętnić jakimś symbolem. Osiągnąłem sukces połowiczny, bo przeczytałem w jednym z dokumentów, że winno się w tym miejscu umieścić tablicę, ale jak to bywa na tym się skończyło i nikt tego postanowienia nie wyegzekwował go. Zachęcam Panią Ewę Jednorowską do zainteresowania tym tematem.

– A więc zagranica mile widziana?

– Jestem o tym głęboko przekonany, że będziemy mieli obcojęzycznych gości. Ludzie dzisiaj oczekują autentycznego, naturalnego spokoju i ciszy. Sądzę, że tu je znajduję. Przykład Jamnej i nazwisk, które się tam przewijają do takiego stwierdzenia mnie upoważnia. Ta tendencja, nie nowa w innych regionach, np. Trójmiasto, Warszawa, Śląsk – będzie się pogłębiać. Odwróciła się całkowicie tendencja moich młodych lat – pęd do miasta. Teraz jest i będzie odwrotnie. Jak w pierwszej części naszej rozmowy mówiliśmy jak ważne są pomysły, ale i limitujące je uwarunkowania. Wierzę głęboko, że wielu ludzi coraz mniej będzie bało się sowich pomysłów, bo każdy przecież zrealizowany może zmienić. Liczę na współpracę z innymi podmiotami, ośrodkami czy gospodarstwami. Z każdym, który podobną branżą się zajmuje. My nie działamy przeciwko nikomu. Jesteśmy otwarci na każdą formę współpracy. Jak budowałem Centrum Handlowe Pryzmat, miałem wielu oponentów, głównie w branży zakliczyńskich handlowców, ale do tej inicjatywy byli przekonani śp. Krzysztof Chmielowski, radny Pan Ryszard Okoński, a przede wszystkim Burmistrz Korman, który nasłuchiwał się wielu protestów potencjalnej konkurencji. Nigdy nie zapomnę słów ks. Proboszcza Józefa Piszczka przy poświęceniu tego obiektu: „Jest miejsce dla tego rodzaju inicjatywy, a czas i rynek pokaże czy się to udało czy nie”. I dzisiaj, po blisko dwudziestu latach wszyscy funkcjonują, a że chleb jest tańszy i kielbasa toruńska jest toruńską – to przede wszystkim ludzie są zadowoleni.

– Rehabilitacja i leczenie schorzeń to ciekawa i oczekiwana propozycja...

– Wiele mówiliśmy, w jakim kierunku będziemy szli, ale marzeniem naszym jest, aby finałem tych poszukiwań było z prawdziwego zdarzenia sanatorium – pierwszy tego typu obiekt w naszym regionie. Dlatego panel rehabilitacyjnym chcemy oprzeć na doświadczeniu pani mgr Natalii Polak, posiadającej długoletnią kliniczną praktykę, ale połączoną ze wszystkimi nowinkami w tym

zakresie wynikającymi z faktu, że jest ona także wykładowcą na kierunku fizjoterapia w Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie. Chcemy podjąć rozmowy z NFZ o tzw. pobytach poszpitalnych, gdzie wymagana jest rehabilitacja w ośrodku zamkniętym. Czy wie pan redaktor, ile należy czekać na miejsce na tego rodzaju terapię? (chcemy rozmawiać z ZUS-em i KRUS-em, które korzystają z usług rehabilitacyjnych ośrodków poza naszym regionem). Mamy już pierwsze zapytania chętnych, którzy rehabilitują różnego rodzaju schorzenia w tarnowskim szpitalu.

– Wszechstronność oferty obiektu więc będzie jego atutem.

– Ja widzę trzy atuty. Pierwszy to nieprzeciętne walory, które stworzyła nam przyroda, drugi to zachowanie odpowiedniego standardu, trzeci – to personel. Chcemy zaryzykować, ale z pełną świadomością. Zaufaliśmy pani Natalii, doświadczonemu fachowcowi, a teraz chcemy zatrudnić m. in. jej studentki, doskonale przygotowane, a mieszkające w Lusławicach, Zakliczynie, Wróblowicach i okolicznych wsiach. Mimo że te dziewczęta dopiero nabierają doświadczenia, to my paradoksalnie uważamy to za atut. Poświęcimy im trochę więcej czasu, ale tym sposobem ukształtujemy sobie personel według określonych przez nas standardów. Teraz to jest pomysł, a kilka miesięcy będą to doświadczenia.

– Kto odpowiada za to przedsięwzięcie?

– Firma moja i żony jest właścicielem nieruchomości, zaś całością będzie zarządzać

pani mgr Magdalena Witek, młoda dziewczyna, która swoją pracę i uporem doszła do stanowiska dyrektora dużego hotelu sieci Novotel w Anglii i jej doświadczenia, ale i oryginalne spojrzenie na tę inicjatywę chcemy spożytkować, za część medyczną odpowiada moja żona Hanna, a część rehabilitacyjną i rekreacyjną nadzorować będzie wspomniana pani mgr Natalia Polak. Mamy ambicję i będziemy konsekwentnie do tego zmierzać, zdając sobie sprawę, że jest to zwariowane wyzwanie, aby zapraszać sukcesywnie do naszego obiektu wybitnych lekarzy różnych specjalności, aby stworzyć warunki chętnym pacjentom wyczekującym w kolejkach wiele miesięcy. Są wśród nich ordynatorzy z Tarnowa i Mielca oraz innych ośrodków. Co z tego wyjdzie – zobaczymy.

– Korzystał Pan z dotacji przy budowie ośrodka?

– Na to przedsięwzięcie nie otrzymaliśmy dotąd ani złotówki. Podobnie jak i przy budowie CHU Pryzmat. Trochę nas bulwersują wypowiedzi ministra Sawickiego, że trzeba tworzyć na wsi miejsca pracy, że na to pieniądze muszą być. Pani minister Bieńkowska od rozwoju regionalnego też to mówiła. Powiem więcej, napisaliśmy do pana ministra Sawickiego pismo, do pani minister też, ale nawet nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W grudniu ub. roku otrzymaliśmy zaproszenie od znanej w Tarnowie firmy zajmującej się m. in. pozyskiwaniem środków unijnych. Okazało się bowiem, że zmienione kryteria czynią nasze przedsięwzięcie możliwym dla

uzyskania dotacji. Firma BMTH wspólnie z nami przygotowała stosowne dokumenty, które zostały dostarczone do Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości w styczniu 2012 roku. Ostatnio otrzymaliśmy z biura Marszałka Ciepeli i MCP informację, że wniosek nasz jest przedmiotem bieżącej analizy i niebawem zostanie podjęta w tej sprawie ostateczna decyzja. Mamy nadzieję, że pozytywna. Podchodzimy do tego ostrożnie, bez entuzjazmu, mimo że w głowie by się nam nie zmieściło, iż tego rodzaju nowatorskie przedsięwzięcie w środowisku wiejskim stwarzające tyle miejsc pracy, wychodzące naprzeciw najbardziej niewralgicznym potrzebom i oczekiwaniom ludzi, odrzucenie naszego wniosku. Staramy się wyłączenie o uzyskanie wsparcia bezpośredniego na wyposażenie rehabilitacyjne i rekreacyjne.

– Ile kosztowała Państwa dotychczas ta budowa, jeśli to nie tajemnica?

– Inwestycja, która de facto jest w ostatnim stadium realizacji, jest inwestycją jak każda związana ze służbą zdrowia ale i usługami niezwykle drogą i trudną w sensie projektowym i technologicznym. Kosztowała nas wszystkie nasze oszczędności, jak również skumulowała pomoc kredytową zaprzyjaźnionych banków PKO SA i Alior Banku. Ponieważ pieniądze zawsze budzą emocje w tym również niezdrowe, wybaczyć pan redaktor, że uchylę się od konkretnej odpowiedzi, a ocenę tego przedsięwzięcia, w tym również w kwestiach finansowych pozostawię Panu i wszystkim tym, którzy zechcą nas odwiedzić. Moim marzeniem jest, żeby moje dzieci to przedsięwzięcie kontynuowały i doprowadziły do tego, że Faściszowa po 100 latach pomysłu będzie ośrodkiem sanatoryjnym na poziomie Wysowej.

– 26 lat w biznesie to wielki багаż doświadczeń. Trzyma Pan jakieś nowe pomysły w zanadrzu? A może kusi Pana polityka?

– Należy do ludzi, którzy zawsze mieli pomysły. I mnie się marzy, żeby do rad startowali ludzie z pomysłami. Myślałem kiedyś o starcie w wyborach samorządowych, ale dzisiaj wydaje się, że jest już za późno. Zawsze byłem i jestem zwolennikiem promowania ludzi młodych, nieobciążonych negatywnymi doświadczeniami, którym zawsze będę służył radą i swoim doświadczeniem, jeśli zechcą z tego skorzystać. Ja tu wróciłem po 35 latach. Najpierw byłem w Niemczech po wprowadzeniu stanu wojennego. Udało mi się opuścić kraj, nauczyłem się tam wielu rzeczy i po powrocie do Polski, jeszcze za Rakowskiego założyłem pierwszą swoją firmę. Działam również na terenie miasta i gminy Tarnów oraz Wojnicz, a mieszkam na co dzień w Zgłobicach. Myślimy z żoną o przeprowadzce na stałe do Faściszowej.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec



Atuty: dwa pawilony, osiem hektarów, profesjonalna kadra, śmiały pomysł

II MAŁOPOLSKI DZIEŃ UCZENIA SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE: Nauki nigdy za wiele

II MAŁOPOLSKI DZIEŃ UCZENIA ODBYŁ SIĘ 4 CZERWCA BR. HASŁO TEGOROCZNEJ EDYCJI BRZMIAŁO: „GRAJ, DOŚWIADCZAJ, DZIAŁAJ”, A TEMATEM REALIZOWANYM W ZAKLICZYŃSKIM CENTRUM KULTURY BYŁA GRA PLANSZOWA „NA ZAMKU W MELSZTYNIE”.

Dzień uczenia się pod patronatem Wojewódzkiego Biura Pracy w Krakowie zorganizowano po raz drugi. Do tegorocznej edycji zgłaszać się mogli wszyscy chętni, zaproszeni też zostali rodzice i dzieci z kółka plastycznego działającego w ZCK. W projekcie uczestniczyły również trzy wolontariuszki z Gimnazjum im. bł. Krystyna Gondka w Zakliczynie: Dorota Mroczek, Ewelina Starostka, Izabela Kusek. Utworzono cztery czteroosobowe drużyny. Szefami drużyn byli rodzice lub wolontariuszki. Każda drużyna spośród siebie wyznaczyła dziecko – pionka, dziecko do rzucania kostką, pozostali członkowie drużyn wykonywali zadania specjalne. Na początku uczestnicy poznawali jak należy przygotować się do budowy gry. Ważnym elementem była ekologia. Pola do gry przygotowane zostały ze starych kartonów, zużytych laminowanych kart odpowiednio przygotowanych do gry. Przygotowane zostały

również pola specjalne, które oznaczały zadania do wykonania. Takich pól było osiem rodzajów: utratę jednej, dwóch lub trzech kolejek i wykonanie zadań oznaczały pola z herbem, rycerzem na straży, tańczącą parą, hafciarzami, mieczem, tarczą, przejście do przodu oznaczały pola z rycerzem na koniu i płynącą tratwą. W czasie zadań specjalnych uczestnicy według podanych wzorów wykonywali tarcze, miecze, haftowali, wykonywali herb, uczyli się średniowiecznego tańca. Dodatkowymi elementami były strzałki zielone, prowadziły do przodu, żółte cofały. Drabina zaś (wykonana z lnianego sznurka) nakażywała przejście dalej lub cofnięcie się w zależności, na który końcu stanął pionek.

Dorośli mogli nauczyć się, w jaki sposób można zagospodarować dzieciom czas wolny, pogłębiać ich zainteresowania na wybrany temat. Dzieci uczyły się jak mogło wyglądać życie na zamku w Melsztynie. Część uczestników przebrana była w stroje historyczne. Drużyny do rozegrania gry przybrały kolory według kolorystyki ubioru dzieci – pionków. Tak więc dzieci poznawały kolory, liczyły oczka na kostce i pola (najmłodsze dziecko miało 4 lata). Wszyscy przeżywali rozgrywkę.



Każdy uczestnik gry po jej zakończeniu otrzymał stosowny certyfikat. A wykonane własnoręcznie w czasie gry przedmioty: tekturowe miecze, tarcze, hafty na kanwie, herby na tekturze zabrał do domu na pamiątkę. Dokumentacja fotograficzna autorstwa Izabeli Kusek. Projekt przygotowały i prowadziły: Maria Chruściel i Anna Kusek.



Wojewódzki Urząd Pracy
w Krakowie

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16

w soboty w godz. 8-12

tel. 14-66-53-794

Gminna Spółdzielnia

„Samopomoc Chłopska”

Zakliczyn, ul. Spokojna 1

tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCH” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

UBEZPIECZENIA

SAMOCODÓW, DOMÓW, MIESZKAŃ, FIRM
ROLNE, OFE (II filar), TURYSTYCZNE I INNE

Doradztwo i przedstawicielstwo różnych firm ubezpieczeniowych



InterRisk VIENNA INSURANCE GROUP HDI Asekuracja UBEZPIECZENIA inter VIENNA INSURANCE GROUP COMPENSA

ERGO HESTIA POLSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN AVIVA UNIQA GRUPE GENERALI

32-840 ZAKLICZYN, RYNEK 35 (obok Urzędu Gminy)
TEL: 692 387 659, 692 144 110

ZAPRASZAMY OD

poniedziałku do piątku 8-16, sobota 8-12

Uwzględniamy zniżki z innych
firm ubezpieczeniowych



Prezes Józef Teper

Krótką historia straży pożarnej w Woli Stróskiej

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W WOLI STRÓSKIEJ ZAŁOŻONA ZOSTAŁA W 1952 ROKU. INSPIRATORAMI JEJ BYLI: LEON KNAPIK, ANTONI RAMIAN, FRANCISZEK MALIK, KAZIMIERZ MALIK, JAN DUMYCZ, ANTONI SOSKA I JÓZEF MARTYKA.

Pierwsze zebranie odbyło się 2 maja 1952 roku w budynku szkoły podstawowej w Zdoni. Komendantem został Leon Knapik. Na początku dysponowano ręczną sikawką, którą na miejsce wożono zaprzęgami konnymi. W 1958 roku wzniesiono niewielki budynek, w którym przechowywano sprzęt. Obiekt ten znajdował się w miejscu dzisiejszej remizy. Jednostka w Woli Stróskiej brała udział w wielu akcjach gaśniczych oraz usuwaniu skutków wicher i powodzi. Fundusze dla jednostki czerpano z organizowanych na ten cel festynów i zabaw.

Kolejnym naczelnikiem został Antoni Teper, a prezesem – Bolesław Zychowski. Jednostka coraz bardziej modernizowała się, dlatego zaprzęg konny do platformy strażackiej został zastąpiony ciągnikiem, którym jeździł Adam Osiełkiewicz. Jednostka nabywała coraz nowszy sprzęt, niezbędny w przeprowadzanych akcjach, a do samej ochotniczej straży pożarnej dołączało wiele nowych ochotników.

Oprócz służby ludziom w sytuacjach zagrożenia, druhowie służyli Bogu. Służba ta polegała na wystawieniu warty honorowej w okresie Triduum Paschalnego w klasztorze oo. Franciszkanów w Zakliczynie. Zwyczaj ten utrzymany jest do dzisiaj. W roku 1990 zrodził się pomysł wzniesienia remizy. Głównym inspiratorem tego przedsięwzięcia był ówczesny naczelnik Antoni Teper oraz wielu druhow: Adam Osiełkiewicz, Aleksander Stopa, Antoni Biel, Antoni Ramian, Franciszek Wojtas, Florian Zychowski. Druhowie w czynie społecznym wykonali roboty ziemne i ławice. Materiał zgromadzono we własnym zakresie.

23-letnia służba Antoniego Tepra na stanowisku naczelnika zakończyła się w 1992 roku. W późniejszym okresie prezesem został Aleksander Stopa, zaś funkcję naczelnika pełnił Florian Zychowski. W tym czasie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Zakliczynie przeznaczyła na budowę remizy duże środki finansowe i materiał. Podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego 15 lutego 1997 roku został wybrany nowy zarząd w składzie: prezes – Józef Teper, naczelnik – Mirosław Pach, sekretarz – Zdzisław Sowa. Praca nad budową remizy nabrała tempa.

11 października 2003 roku odbyło się uroczyste przekazanie do użytku oraz poświęcenie remizy. Również dzięki temu Zarządowi został zakupiony w 2008 roku samochód strażacki marki Mercedes, który został poświęcony w dniu 10 maja 2008 roku.

Należy zaznaczyć, że jednostka OSP w Woli Stróskiej zrzesza dzisiaj nie tylko druhow z Woli Stróskiej, ale także z sąsiedniej Zdoni.

opr. Sławomir Ramian

Nowy sztandar na świetny Jubileusz

60-lecie OSP Wola Stróska



Sztandar poświęcił ks. Pyzik



Odznaczenia dla nestorów pożarnictwa

DELEGACJE JEDNOSTEK Z GMINY ZAKLICZYN I ZAPRZYJAŹNIONYCH SPOZA NASZEJ ZIEMI UŚWIETNIŁY OBCHODY 60-LECIA ISTNIENIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WOLI STRÓSKIEJ, RODZINNEJ WSI BURMISTRZA JERZEGO SOSKI.

Z tej racji remiza nabrała odświętnego szlifu, na placu położono asfalt, odnowiono wejście i parkiet w domu strażaka, druhowie z przejęciem przygotowywali się do uroczystości. Piękny sztandar autorstwa Agnieszki Klimy podniósł prestiż jednostki, podobnie jak spora liczba zaproszonych gości, którzy nie przybyli z pustymi rękami, do kompletu – bogaty program święta. Mimo że rozpoczęło się ono z pewnym opóźnieniem, wszak w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych odbywało się uroczyste otwarcie Mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów z udziałem naszych samorządowców, nastrój wszystkim się udzielił, więc cierpliwie oczekiwano na zaproszonych gości.

Zanim wbito pierwszy gwoździe, druhowie uczestniczyli we Mszy św. w kaplicy pw. św. Jerzego w Stróżach, po czym przemaszerowali w asyście Strażackiej Orkiestry Dętej Filipowice i zabytkowej sikawki konnej z Charzewic, by wziąć udział w oficjalnej części dnia. Na czele – prezes jednostki Józef Teper.

Sztandar poświęcił ks. Robert Pyzik z zakliczyńskiej parafii pw. św. Idziego. Wcześniej komenda Stanisława Nadolnika – Flaga na maszt! i hymn strażacki. Jeśli jubileusz, to i splendor. Wiele odznaczeń znalazło się na kłapach mundurów. Długo by wymieniać. Uhonorowano tym samym zasługi miejscowych fajermanów, w znacym gronie docenionych nestorów pożar-

nictwa – ojciec włodarza gminy. W rewanżu statuetki od zarządu jednostki dla mecenasów.

Do jubilatów, gości i mieszkańców wsi zwrócił się burmistrz Jerzy Soska: – Sztandar składa się z płata i drzewca. Sztandar to symbol stowarzyszenia, szkoły, dzisiaj jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Stróskiej. Podczas walki sztandar był najczęściej rozwinięty i otoczony doborowymi żołnierzami. W czasie postoju przy sztandarze zaciągano warty i oddawano honory. Tyle definicja, hasło w encyklopedii na temat sztandaru. Druhny i druhowie, mieszkańcy Woli Stróskiej i gminy Zakliczyn, dostojni goście. Ogromnie się cieszę, że dzisiaj w mojej rodzinnej miejscowości straż pożarna otrzymuje takie wyróżnienie. 60 lat to właściwie trzy pokolenia. Trzy pokolenia pracy, służby, działań po to, żeby doczekać się sztandaru. Ale jestem przekonany, że dla miejscowej społeczności, sztandar to nie tylko definicja z encyklopedii, a przede wszystkim historia i życie. O tych ludziach mówił komendant Ramian. Nie byłoby tej uroczystości, nie byłoby tego sztandaru, gdyby 60 lat temu grupa ochotników nie rozpoczęła działalności. Gdyby nie wybudowano tej drewnianej remizy, nie wyjeżdżano do pożarów zaprzęgiem konnym, zostawiając często obrządek w gospodarstwie czy prace rolne. Nie byłoby też tej uroczystości, gdyby nie kontynuacja, gdyby synowie tych strażaków, którzy wtedy rozpoczęli tę działalność, jej nie kontynuowali. Gdyby nie obecny skład osobowy, na czele z prezesem Józefem Teperem, komendantem Sławomirem Ramianem, którzy nie tylko kontynuują tę pracę, ale przygotowują do przejęcia pałeczki młode pokolenie. I dlatego ta uroczystość ma sens, bo ten sztandar trafia w godne ręce.



Od teraz wrasta prestiż jednostki



Podziękowanie dla dobroczyńców



Komendant Ramian na estradzie

Będzie miał kto przy nim pełnić wartę i oddawać honory. Jak wygląda nasza straż pożarna, w gminie i w Woli Stróskiej. Konny zaprzęg można zobaczyć tylko na fotografii, chyba że przyjedzie z Charzewic. Jestem wam wdzięczny, że takim zabytkowym wozem przyjechaliście na tę uroczystość. Drewniane remizy zostały zastąpione nowymi budynkami. Wyposażonymi w instalacje centralnego ogrzewania, w bieżącą wodę, kanalizację, w roku ubiegłym udało nam się zmodernizować dwie remizy, w Filipowicach i Faliszewicach. W tym roku planujemy dalsze inwestycje, myślimy o termomodernizacji remizy OSP w Zakliczynie, najlepszej ochotniczej straży w Małopolsce w roku ubiegłym. Strażacy z Zakliczyna zdobyli nagrodę w wysokości 50 tys. zł, którą przeznaczają na zakup samochodu bojowego. Wyśluzonego Lublina chcą zamienić na Mercedesa. Planujemy zakup samochodu dla drugiej jednostki, która jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, w Gwoźdźcu. Przy niewielkim wsparciu samo-

zażdu, dzięki strażakom, którzy pozyskali środki zewnętrzne, to marzenie może zostać spełnione. W trzecie jednostce należącej do KSR-G w Filipowicach będziemy budować garaż. Dla pozostałych jednostek nie zabraknie środków na zakup sprzętu i wyposażenia, na podnoszenie gotowości bojowej. Druhny i Druhowie, w dniu waszego święta, bo przecież mamy Gminne Święto Strażaków, chciałbym życzyć wam zdrowia, dużo siły, satysfakcji z pełnionej służby i tylu powrotów ilu wyjazdów. Wszystkiego najlepszego! Szczęść Wam Boże.

Na zakończenie części oficjalnej, zanim rozkręcono strażacki piknik pod chmurką, wdzięcznie zaprezentowały się dzieciaki z SP Stróże, z okolicznościowym programem, wśród nich utytułowana mała gwiazda, piosenkarka Julia Bagińska. A potem to już zabawa do białego rana. Serdeczności od redakcji dla charakternych druhow z Woli. Kopa lat w służbie, niech drugie tyle przyniesie prężny rozwój i pomyslności.

Tekst i fot. Marek Niemiec

OLSZAŃSKI

Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów
Kazimierz Olszański



Transport międzynarodowy i spedycja

Zajmujemy się przewozem towarów na obszarze całej Europy Zachodniej. Preferowane przez nas kierunki to: Wielka Brytania, Austria, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy i Hiszpania. Nasi klienci mogą być pewni, że przewożone przez nas ładunki szybko i bezpiecznie w stanie nienaruszonym dotrą do miejsca swojego przeznaczenia.

Sprzedaż:

- opony osobowe, dostawcze, ciężarowe i rolnicze
- felgi stalowe i aluminiowe
- oleje i akumulatory

Usługi:

- wulkanizacja na zimno i gorąco
- komputerowe wyważanie opon
- montaż opon do ciągników rolniczych, kombajnów i maszyn budowlanych
- wymiana oleju transport do 25 ton i 120 m³

Nasz adres:

Roztoka 40, 32-831 Olszyny, woj. małopolskie
e-mail: biuro@olszanski.com.pl
www.olszanski.com.pl

Kontakt telefoniczny

Transport i spedycja: tel./fax +48-14-66-53-340, +48-14-66-53-740,
+48-14-67-89-627, mobile +48-601-426-611
Usługi: mobile +48-697-111-371

Napełnianie i odgrzybianie klimatyzacji samochodów osobowych i ciężarowych!





Radosny festyn rodzinny na Orliku

W TYM ROKU LATO PRZYBYŁO DO ZAKLICZYNA NIECO WCZEŚNIEJ NIŻ ZWYKLE, A TO ZA SPRAWĄ UŚMIECHÓW, JAKIE MAŁOWAŁY SIĘ NA BUZIACH DZIECI PODCZAS WIELKIEGO RODZINNEGO FESTYNU NA KOMPLEKSIE ORLIKA. W NIEDZIELĘ 3 CZERWCA ODBYŁA SIĘ IMPREZA Z OKAZJI DNIA DZIECKA, POŁĄCZONA Z OTWARTCIEM PLACU ZABAW. NA FESTYN, KU UCIESZE ORGANIZATORÓW, PRZYBYŁO MNÓSTWO DZIECI WRAZ Z RODZICAMI. Z NIEBA ZAMIAST DESZCZU LECIAŁY SETKI CUKIERKÓW.

Impreza rozpoczęła się uroczystym wręczeniem przez burmistrza klucza do placu zabaw dzieciom. Odebrała go Julka Bagińska. Całość festynu odbyła się pod egidą świetlic profilaktycznych: były spektakle teatralne dzieci ze Stróż i Wróblowic, pokaz taneczny dziewcząt z Faliśzowic oraz koncert muzyczny dzieci z Borowej. W ten sposób chcieliśmy pokazać, że świetlice profilaktyczne w naszej gminie świetnie funkcjonują, a dzieci tam uczęszczające korzystają w pełni z proponowanych zajęć, poszerzając horyzonty i rozwijając talenty.

Na boiskach odbywały się liczne konkursy i zabawy, a także międzyswieclicowy turniej piłki nożnej. Dzieci wykazały się także olbrzymią wiedzą z zakresu profilaktyki. Całość uświetniły pokazy strażackie i policyjne, wyborna muzyka i piękne dekoracje. Dzieci mogły liczyć na mnóstwo darmowych słodkości sponsorowanych przez zakliczyńskich przedsiębiorców oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Na zakończenie festynu rozegrano mecz piłki nożnej Strączy vs. Samorządowcy.

W imieniu wszystkich dzieci oraz GKRPA, serdeczne podziękowania kieruję do wszystkich sponsorów, którzy swą hojnością, życzliwością i wsparciem uatrakcyjnili całość imprezy.

Maria Dudek

FOT. MAREK NIEMIEC



Zmień się na lepsze!



W DNIU 17 MAJA BR. W SZKOLE PODSTAWOWEJ W STRÓŻACH ZORGANIZOWANO DZIEŃ ŻYCZLIWOŚCI. AKCJA PRZEBIEGAŁA POD HASŁEM: „NIE PROŚ ŚWIATA, ABY SIĘ ZMIEŃIŁ NA LEPSZE, TO TY ZMIEŃ SIĘ PIERWSZY”. OBOWIĄZUJĄCYMI TEGO DNIA KOŁORAMI NASZEJ GARDEROBY BYŁY ŻÓŁTY I ZIELONY. W TYM DNIU UCZNIOWIE ZWOLNIENI BYLI Z ODPOWIEDZI USTNEJ.

Ściany szkolnych korytarzy zostały przyozdobione plakatami, które zachęcały, by szczególnie w tym dniu być życzliwym dla innych. Odświętnie ubrane dziewczyny rozdawały każdemu piękny uśmiech i dobre słowo na dobry początek dnia. Wszyscy w tym dniu starali się chodzić weseli i uśmiechnięci.

W ramach podjętego działania dzieci uczęszczające na Świe-

tlicę Profilaktyczno-Wychowawczą w Stróżach przygotowały przedstawienie profilaktyczne pt: „Dzień życzliwości w szkole”. Całość przygotowały i opracowały panie Bożena Świerkosz i Agnieszka Gołąb. Uczestnicy tym przedstawieniem chcieli przypomnieć, że życzliwość i uprzejmość to nie relikty przyszłości, że uśmiech i nienaganne maniery są wciąż modne, a kultura osobista

jest gwarancją sukcesu. Życzliwi ludzie mają wielu przyjaciół i nigdy się nie nudzą, więc warto się postarać.

Całość uroczystości poprzedziło wystąpienie dyr. Elżbiety Malawskiej-Pajor, która przywitała zaproszonych gości. Swoją obecnością zaszczylili nas: dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli – Małgorzata Jaworska, Tadeusz Trytek – przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Janina Bolechała – członek Gminnej Komisji Profilaktycznej, Jadwiga Wojtas – przedstawicielka Rady Rodziców. W przedstawieniu wzięli również udział nauczyciele i uczniowie.

Organizatorzy przedstawienia i Dnia Życzliwości wcześniej zaprosili uczniów do udziału w konkursie na projekt Orderu Życzliwości. Do konkursu zaproszono pozostałe Świetlice Profilaktyczno-Wychowawcze. Wyboru najlepszego projektu dokona komisja ds. profilaktyki. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w ostatnim tygodniu czerwca.

Przedstawienie będzie można również zobaczyć w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pałenicy i na festynie połączonym z otwarciem placu zabaw przy kompleksie sportowo-rekreacyjnym „Orlik” w Zakliczynie. Mamy nadzieję, że to, czego nauczyliśmy się przez ten dzień pozostanie w naszych sercach i zachowaniu na zawsze.

**Tekst i fot.
Bożena Świerkosz,
Agnieszka Gołąb**

Uczniowie ZSP w czołówce motoryzacyjnego konkursu

W FINALE WOJEWÓDZKIM XVI OGÓLNOPOLSKIEGO MŁODZIEŻOWEGO TURNIEJU MOTORYZACYJNEGO DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH, PRZEPROWADZONYM W KRAKOWIE 19 MAJA BR., WZIEŁY UDZIAŁ REPREZENTACJE 13 POWIATÓW. POWIAT TARNOWSKI REPREZENTOWALI UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ZAKLICZYNIE W SKŁADZIE: MARCIN BAJOREK – KL. III TM, JAKUB BOLECHAŁA – KL. III TB I PAWEŁ PODOBIŃSKI – KL. II TB. DRUŻYNĄ OPIEKOWAŁ SIĘ WYCH. EUGENIUSZ KUKULSKI.

Konkurencje dotyczyły sprawdzianu z przepisów ruchu drogowego, z historii polskiej motoryzacji, umiejętności udzielania pomocy przedmedycznej, przygotowania pojazdu do jazdy; próby sprawnościowej motorowerem oraz jazdy sprawnościowej samochodem z tzw. „talerzem Stewarta”.

Miło nam poinformować, iż zakliczyńska reprezentacja wywalczyła miejsca na podium: jej cenny dorobek to III lokata drużynowo we wszystkich konkurencjach i I miejsce w jeździe sprawnościowej samochodem Marcina Bajorka. (ZSP)



FOT. EUGENIUSZ KUKULSKI



FOT. JANUSZ KRZYŻAK

ZA NAMI INAUGURACJA NAJWIĘKSZEJ IMPREZY SPORTOWEJ, JAKA KIEDYKOLWIEK ODBYŁA SIĘ W NASZYM KRAJU. MISTRZOSTWA EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ ROZPOCZĘŁY SIĘ OD REMISOWEGO SPOTKANIA POLSKI I GRECJI. MECZ OBU DRUŻYN NA STADIONIE NARODOWYM OBSERWOWAŁ KOMPLET WIDZÓW, A PRZED TELEWIZORAMI BLISKO 15 MILIONÓW RODAKÓW.

Niezwykłą atmosferę stadionu mogli poczuć na własnej skórze nasi przedstawiciele w samorządzie. Na spontaniczne hasło burmistrza Soski w dniu meczu z Portugalią: – Jedziemy na mecz otwarcia! – odpowiedzieli przewodniczący Józef Wojtas i sekretarz gminy Janusz Krzyżak. Okazało się, że w internetowej sprzedaży są jeszcze bilety wstępu na mecz z okazji otwarcia

Stadionu Narodowego. 180 zł, nie mało, ale nic dwa razy się nie zdarza. Szybka decyzja, zapłata on-line, wydruk imiennego biletu z Peselem z kodem kreskowym i w drogę.

Janusz Krzyżak jest pod wrażeniem obiektu: – Przyjechaliśmy już po zmierzchu, biało-czerwona fasada była podświetlona. Z lewobrzeżnej części Warszawy z daleka widzieliśmy pięknie oświetlony stadion. Myślę, że większe wrażenie stadion robi od środka niż z zewnątrz.

– Dojście wygodne?

– Szliśmy od strony mostu Poniatowskiego, starego, zabytkowego mostu, samochód zostawiliśmy w tamtej części miasta, nie było już możliwości o tej porze, na godzinę przed meczem, wjazdu na stadionowy, podziemny parking. Na bilecie były nadrukowane

sektor i miejsce, wejście bardzo dobrze oznakowane. Jest bardzo dużo bramek wejściowych bezpośrednio na stadion. Stewardzi kierowali całym ruchem. Pilnowano, żeby każdy kibic zajął swoje przypisane miejsce. Krzesła wygodne, ale przy meksykańskiej fali... składają się (śmiech).

– Kontrole już przed stadionem?

– Przeszliśmy przez pierwszą, bardzo pobiczną, na terenie wokół stadionu. Natomiast po przejściu bramki w stronę trybun ochrona dokonywała osobistej kontroli.

– Wchodzicie na stadion...

– Pierwsze wrażenie, które się odczuwa, to bardzo dobra widoczność z każdej części stadionu na murawę. Ponadto są udogodnienia jak cztery bardzo duże telebimy pod

kopułą. Wszelkie zbliżenia boiska i trybun można obserwować. Dobre nagłośnienie pomagało w odbiorze meczu, który toczył się przy rozsuniętym dachu. Murawa bardzo dobrze przygotowana.

– A doping kibiców?

– Na trybunach bardzo dobra atmosfera, nie było wulgaryzmów, chociaż na początku były intonowane próby śpiewów skierowanych w stronę PZPN-u, ale nie znalazły poklasku. Kibice zachowywali się w sposób należyty. Widać było po transparentach, że kibice zjechali się z całego kraju. Zazdrość wzbudzały łóża VIP-owskie z obsługą kelnerską. Myśmy siedzieli pomiędzy pierwszym a drugim poziomem. Ja w innym miejscu, w internetowej sprzedaży biletów były wolne jedynie pojedyncze.

Zaplecze gastronomiczne działało, ale ustawiała się do punktów długa kolejka, jeszcze nie wszystkie były uruchomione.

– Hymn państwowy poderwał stadion?

– To wielkie wrażenie, usłyszeć hymn państwowy w wykonaniu 55-tysięcznego chóru, nie zabrakło rzecz jasna meksykańskiej fali i głośnych okrzyków: „Polska, Biało-Czerwoni!”. Przed meczem kupiliśmy sobie szaliki w barwach narodowych, nie odstawialiśmy od reszty kibiców, ogólnie same pozytywy, oprócz tego, że nie było bramek. Znakiem było szanse miał Ireneusz Jeleń, ale ją zaprzepaścił, nie trafił do pustej bramki. Portugalczycy też mieli swoje szanse. Bardzo dobry mecz rozegrali Wojtek Szczepny i Łukasz Piszczek, który zastopował praktycznie samego Ronaldo.

– Po meczu nie było problemów z płynnym opuszczeniem stadionu?

– Bardzo płynne, bez żadnego parcia, ścisnąć czy nacisku, powoli, ale sukcesywnie. Nie było sytuacji, które mogłyby spowodować niebezpieczeństwo dla kibiców. Bardzo dużo ochroniarzy, policji, widziałem nawet komendanta głównego policji, chyba chciał osobiście dopilnować zabezpieczenia meczu przez funkcjonariuszy. Zwłaszcza, że to był test dla wszystkich służb i organizatorów.

– Jakie typy na mistrzostwa?

– Na pewno będę oglądał. Kibicuję od dawna Hiszpanom. Ich gra podoba się, jest skuteczna. Dla Polaków sukcesem będzie osiągnięcie ćwierćfinału. Wbrew pozorom nie jest to łatwa grupa. Ponoć Rosjanie najbardziej boją się Polaków w naszej grupie. Świadczy to o tym, że nasza drużyna więcej znaczy, niż wynika to z oficjalnego rankingu FIFA. Liczę na doping kibiców, poza tym własne ściany pomagają, a naszą trójkę z Dortmundu stać na wiele.

Tyle sekretarz gminy, a przed nami kolejne emocje na Euro 2012: 12 czerwca we wtorek Grecja zagra z Czechami we Wrocławiu, w tym samym dniu Polska zmierzy się z Rosją w Warszawie, w sobotę zaś 16 czerwca ostatnia kolejka fazy grupowej: Grecja – Rosja w Warszawie i Czechy – Polska we Wrocławiu. **Marek Niemiec**

2,5 miliona na renowację Paleśnianki

MAŁOPOLSKI ZARZĄD MELIORACJI I URZĄDZEŃ WODNYCH W KRAKOWIE ZLECIE WYKONANIE PRAC ZWIĄZANYCH Z USUWANIEM SZKÓD POWODZIOWYCH NA CAŁEJ PRAKTYCZNIE 15-KILOMETROWEJ DŁUGOŚCI PALEŚNIAŃKI W ZAKLICZYNIE, KOŃCZYSKACH, BIEŚNIKU, OLSZOWEJ, PALEŚNICY I JAMNEJ.

Inwestycja z dofinansowaniem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na sumę ok. 2,5 mln złotych. Pierwotnie NFOŚiGW zaplanował kwotę 5 mln zł, po przetargu dotacja spadła o połowę. Prace w terenie trwają już od miesiąca, wykonuje je nowosądecka firma Nowel.

Potok Paleśnianka położony jest w obszarze Natura 2000-Dolny Dunajec. Szczegółowy opis renowacji zawarty został w programie funkcjonalno-użytkowym opracowanym przez inż. Jacka Korczyńskiego. Zadaniem firmy wykonu-

jącej jest zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych na kilku odcinkach związanych z udrożnieniem potoku, tj. na początek – roboty przygotowawcze, pomiary geodezyjne, przygotowanie projektu i dróg technologicznych, następnie usuwanie odsypisk w korycie, lokalne przekopy, wycinka drzew i zakrzaceń, usunięcie przetasowań i zatorów, wykonanie opasek z koszy lub walców siatkowo-kamiennych, wykonanie faszynek i narzutów kamiennych z kamienia ciężkiego: na skarpach, podwodnych w dnach i za gurtami, ponadto roboty wykonawcze – plantowanie i obsiew skarp oraz terenu przyległego.

Termin zakończenia prac – 30 listopada br. – powinien zostać dotrzymany. Cały bieg Paleśnianki został bardzo mocno nadwyrężony licznymi powodziami, teraz jest szansa – dzięki podjętym pracom renowacyjnym – zapobiegnięcia postępującej erozji koryta rzeki.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Roboty w Olszowej



Poznajemy ojcowiznę

Opowieść Wiktorii o wolnej Polsce nagrodzona

PO RAZ KOLEJNY UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE WZIĘLI UDZIAŁ W OGÓLNOPOLSKIM MŁODZIEŻOWYM KONKURSIE KRAJOZNAWCZYM „POZNAJEMY OJCOWIZNĘ”, KTÓRY W TYM ROKU JUŻ PO RAZ DZIEWIĘTNASTY BYŁ REALIZOWANY W RAMACH „ROKU SZKOŁY Z PASJĄ”.

Głównym celem tego konkursu jest zachęcanie młodych ludzi do poznawania ziemi ojczystej poprzez dostrzeganie i opisywanie w ciekawy sposób obiektów krajoznawczych, tradycji kulturowych czy wspomnień i wydarzeń historycznych.

W eliminacjach wojewódzkich tegorocznej edycji konkursu wzięło udział 551 prac przygotowanych przez 865 uczniów pod opieką 402 osób. Uczniowie Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie odnieśli sukcesy we wszystkich etapach konkursu. Praca Wiktorii Biel z klasy I Gimnazjum w Zakliczynie napisana pod opieką Agnieszki Aksamit-Biel pt. „Opowiem ci o wolnej Polsce, czyli wspomnienia o cichym bohaterze, moim pradziadku Franciszku Grabku” zdobyła I miejsce w kategorii prac indywidualnych szkół gimnazjalnych w etapie powiatowym, wojewódzkim i centralnym konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”.

Laureatkami konkursu na etapie centralnym są również uczennice klasy III Gimnazjum w Zakliczynie: Agnieszka Jurek i Adrianna Kaczor, które pod kierunkiem Małgorzaty Chryk wykonały pracę „Winorośl – skarb ziemi tarnowskiej”, zajmując II miejsce w kategorii prac zbiorowych szkół gimnazjalnych.

Finalistkami konkursu po zajęciu I miejsca w województwie są uczennice klasy III Gimnazjum w Zakliczynie Monika Czech, Joanna Flakowicz, Angelika Maślanka i Magdalena Mytnik, które wykonały

pracę multimedialną „Świat barw i dźwięków Stanisława Kusiaka” pod kierunkiem Ireny Flakowicz i Piotra Poręby.

Praca „Ludzie zasłużeni dla mojego regionu – ród Lanckorońskich” wykonana przez uczniów V i VI klasy Szkoły Podstawowej w Zakliczynie: Gabrielę Bodziony, Monikę Kwiek i Marcina Noska pod kierunkiem Anny Okońskiej po zajęciu I miejsca w etapie powiatowym przeszła do etapu wojewódzkiego, w którym zajęła miejsce II.

Laureatki konkursu wraz z opiekunkami wzięły udział w XIX Centralnym Zlocie Laureatów Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, który w tym roku odbył się w Prudniku w dniach 11–13 maja 2012 roku.

Podczas uroczystej gali 11 maja br. uczennice i ich opiekunki odebrali dyplomy i nagrody książkowe, ale najwspanialszą nagrodą był sam wyjazd, podczas którego zwiedziły wiele pięknych miejsc na Śląsku Opolskim, zaczynając od amfiteatru i Wieży Piastowskiej w Opolu, poprzez piękny zamek z niesamowitym ogrodem w Mosznej, wspaniałą barokową kościół i zamek w Głogówku, Górę św. Anny, XIII-wieczną Wieżę Woka w Prudniku, aż po piękną starówkę Nysy.

Wszystkie nagrodzone prace promują piękno przyrody, wspaniałe zabytki oraz postacie naszego regionu, które przyczyniły i nadal przyczyniają się do jego rozwoju. Uczniowie w swoich pracach w ciekawy sposób przedstawili zebrane przez siebie materiały, wkładając wiele wysiłku w graficzne wykonanie swoich prac, co zostało docenione przez komisję konkursową na wszystkich szczeblach. Tegoroczne osiągnięcia w Konkursie „Poznajemy Ojcowiznę” motywują nas do dalszej pracy i poznawania kolejnych ciekawych miejsc i postaci naszej Małej Ojczyzny.

Tekst i fot. Małgorzata Chryk



Starówka w Sindelfingen. FOT. IZABELA WRÓBEL

Majówka w Sindelfingen

PODZAS GDY WIĘKSZOŚĆ Z NAS CIESZYŁA SIĘ DŁUGIM WEEKENDEM GRUPA JEDE-NASTU UCZNIÓW Z ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH W ZAKLICZYNIE SPĘDZIŁA TEGO-ROCNĄ MAJÓWKĘ NIEZWYKLE PRACOWICIE, A MIANOWICIE NA WYMIANIE POLSKO-NIEMIECKIEJ W SZKOLE PARTNERSKIEJ STIFTSGYMNASIUM W SINDEL-FINGEN. ICH OSOBISTYM CELEM BYŁO PODSZLIFOWANIE JĘZYKA NIEMIECKIEGO ORAZ DOGŁĘBNE POZNANIE KULTURY NIEMIECKIEJ.

Wymiana odbyła się w dniach 27 kwietnia – 5 maja br. a uczestniczyli w niej: Maciej Kraj (Wróblowice), Patryk Stępek (Filipowice), Justyna Gawlik (Faściszowa), Alicja Kaczor (Ruda Kameralna), Ewa Zwolińska (Janowice), Julia Ząber (Faściszowa), Łukasz Ojczyk (Faściszowa), Dajana Wojtanowicz (Faściszowa), Arkadiusz Mielec (Zakliczyn), Agnieszka Smoleń (Siemichów), Sylwia Szarota (Siemichów).

Program wymiany był niezwykle napięty, a głównym jej celem była praca nad projektem pt. „Rozwój miasta Sindelfingen”, które w roku 2013 obchodzić będzie 750-lecie swojego istnienia. W związku ze zbliżającym się jubileuszem przeprowadzana jest obecnie w starówce renowacja kilku tzw. Fachwerkhäuser, czyli domów z muru pruskiego. Mielśmy to szczęście, że organizator wymiany pan Klaus Grüninger, zdołał uzyskać pozwolenie na zwiedzanie remontowanego piętnastowiecznego domu Untere Burgasse 5, gdzie specjalista od konserwacji zabytków pan Marstaller z uniwersytetu w Tübingen objaśnił nam szczegółowo tajemnice konstrukcji i technologię budowy tego typu budynków oraz przybliżył tajniki dendrochronologii, czyli naukowej

metody datowania wieku drzew. Natomiast zajmujący się hobbystycznie historią pan Philipschek pokazał nam Sindelfingen oraz przedstawił w sposób bardzo interesujący i przestępny poszczególne etapy dynamicznego rozwoju tego miasta. Następnie uczniowie w sześciu grupach polsko-niemieckich mieli za zadanie przygotować prezentacje na temat tego, co widzieli i czego się dowiedzieli o historii miasta, sposobie renowacji zabytków, dendrochronologii, rozwoju Sindelfingen po 1945 roku, sposobu budowy domów z muru pruskiego oraz warunków, w jakich żyli mieszkańcy tych domów w średniowieczu. Po dwóch dniach wytężonej pracy uczniowie przedstawili swoje prezentacje w wersji niemieckiej i polskojęzycznej zaproszonym gościom, między innymi dyrektorowi oraz wicedyrektorowi szkoły Stiftsgymnasium.

Oprócz pracy nad projektem uczestnicy wymiany mieli możliwość zwiedzić Stuttgart, Wieżę Telewizyjną, Muzeum Mercedesa, ale chyba najbardziej zapadnie im w pamięci wycieczka do Heidelbergu, miasta rozświetlonego przez poetów, filozofów i uczonych, w którym mieści się najstarszy niemiecki uniwersytet (Ruprecht-Karls-Universität). Uczniowie wcieliłi się w rolę przewodników wycieczki i w parach przygotowywali informacje na temat najważniejszych zabytków tego niezwykle romantycznego miasta. Przespacerowaliśmy się drogą filozofów (Philosophenweg), zwiedziliśmy Stare Miasto (Die Altstadt), zabytkowy most na rzece Neckar (Alte Brücke), Kościół Św. Ducha (Heiliggeistkirche), byliśmy na zamku (Heidelberger Schloss), gdzie podziwialiśmy największą na świecie beczkę na wino (Großes Fas), oraz w bibliotece uniwersy-

teckiej, w której zobaczyć można najważniejszy zbiór średniowiecznej poezji niemieckiej Codex Manesse. Mielśmy także możliwość zjeść obiad w stołówce studenckiej, która mieści się w pięknym zabytkowym, średniowiecznym budynku, najstarszym w Heidelbergu (Der Marstallhof). Największe wrażenie zrobił na wszystkich karczer studencki (Der Studentenkarzer), do którego dawniej zamykano zakłócających ciszę nocną studentów. Na pamiątkę wizyty w Heidelbergu Constanze Spengler, współorganizatorka wymiany, wręczyła każdemu w dniu wyjazdu pamiątkową książeczkę z krótkim opisem zwiedzonych zabytków oraz ze zdjęciami prezentujących je osób.

Dzień 1 maja, który w Niemczech jest również dniem wolnym od pracy, duża część uczniów spędziła wraz ze swoją rodziną goszczącą nad Jeziorem Bodeńskim, nad którym dzięki wspaniałej pogodzie widać było na horyzoncie Alpy, najwyższy łańcuch górski Europy. Niektórzy mieli nawet możliwość pożeglować. Pozostali wzięli udział w największym w Europie Święcie Wiosny w Stuttgarcie tzw. „Wasenfest”.

Ze szkołą Stiftsgymnasium w Sindelfingen współpracujemy już od 12 lat dzięki wsparciu rodziców oraz dofinansowaniu organizacji PNWM (Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży) z Warszawy. Od trzech lat organizatorem wymiany jest nauczycielka języka niemieckiego Anna Wróbel. W tym roku drugim opiekunem była Izabela Wróbel. Cały plan tegorocznej wymiany był tak dobrze zorganizowany, że nie było czasu na nudę. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w następnej wymianie za rok. Tym razem w Polsce, w Zakliczynie. Naprawdę warto! (ZSP)



Nagroda dla Wiktorii Biel



Agnieszka Jurek i Adrianna Kaczor zajął się na winorośli

Zakliczyńskie laureatki ogólnopolskiego konkursu w Pałacu Prezydenckim

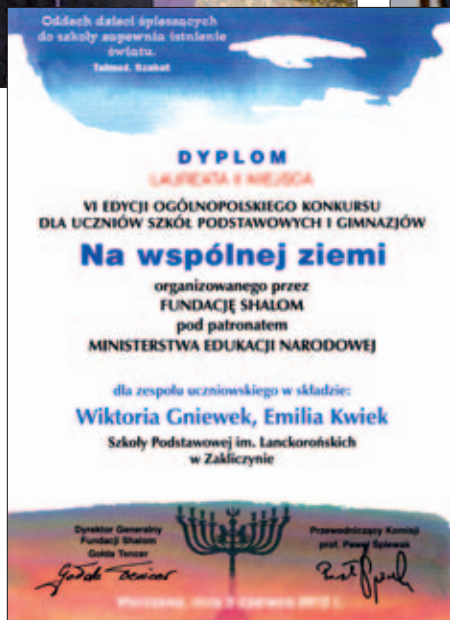


Autorki pracy z Prezesem Fundacji Shalom Gołdą Tencer. FOT. ANNA OKOŃSKA

MİLO MI POINFORMOWAĆ, ŻE POWOŁANA PRZEZ KOMITET ORGANIZACYJNY KONKURSU „NA WSPÓLNEJ ZIEMI” KOMISJA POD PRZEWODNICTWEM PROF. PAWŁA ŚPIEWAKA WYŁONİŁA LAUREATÓW, WŚRÓD KTÓRYCH ZNALAZŁY SIĘ UCZENNICE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKLICZYNIE – WIKTORIA GNIEWEK I EMILIA KWIEK Z KLASY VI A.

Organizatorem ogólnopolskiego konkursu wiedzy o historii i kulturze Żydów Polskich od 12 lat jest Fundacja Shalom pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej, zaś patronat naukowy sprawują Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Katedra Judaistyki, Uniwersytet Jagielloński, Żydowski Instytut Historyczny. Konkurs był zorganizowany przy współudziale kuratorów oświaty, co pozwoliło laureatom gimnazjalistom zdobyć cenne punkty na świadectwa, a licealistom zdobyć indeksy na wydziały uniwersyteckie.

Gala finałowa odbyła się dnia 3 czerwca br. w Teatrze Żydowskim im. Estery Racheli i Idy Kamińskich w Warszawie. Uroczystość tą uświetnili: Gołda Tencer – Prezes Fundacji Shalom, Agnieszka Kozłowska-Rajewicz – Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania i Sekretarz Stanu w Kancelarii Premiera Donalda Tuska, Artur Kozłowski – Dyrektor Gabinetu Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicz, Mirosław Sielatycki – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Maksymilian Celeda – Radca Ministra Kultury Dziedzictwa Narodowego, Włodzimierz Paszyński – Zastępca Prezydenta Miasta Warszawy, Wojciech Bartelski – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście Miasta Warszawy, Joanna Gospo-



darczyk – Dyrektor Biura Edukacji miasta Warszawy, Anna Grzywacz z Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, Krystyna Chałasińska-Macukow – Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Stanisław Ratajski – Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu ds. UNESCO. W puli nagród znalazły się między innymi: aparaty cyfrowe, czytniki e-booków, multimedialne zestawy komputerowe, możliwość 7-dniowego pobytu w Izraelu.

Na zaproszenie Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego nasze finalistki odwiedziły Pałac Prezydencki, gdzie spotkały się z ministrem Maciejem Klimczakiem – Podsekretarzem Stanu w Kancelarii Prezydenta RP ds. twórczości, dziedzictwa i kultury.

Praca pt. „Historia mówiona – historia niezapomniana” napisana pod kierunkiem nauczycielki historii Anny Okońskiej jest próbą pokazania życia i losów Żydów – mieszkańców naszej Małej Ojczyzny, którzy przed II wojną światową tworzyli specyficzny koloryt tego regionu.

Pozyskane przez uczennice źródła, wywiady, dokumenty,



Laureatki konkursu z ministrem Maciejem Klimczakiem. FOT. ANNA OKOŃSKA



Autorki z opiekunką Anną Okońską



Wręczenie dyplomów i nagród. FOT. ANNA OKOŃSKA

prywatne notatki i fotografie dały możliwość opisania przeszłości miasteczka i Żydów, którzy wycisnęli ślad na historii i wyglądzie

naszej miejscowości. Ich działalność stała się znaczącym składnikiem tak gospodarczego, jak i kulturalnego życia Zakliczyna. (AO)

Kącik
gwarowy:
ZE ZOKLUCYNA

Dziod

Wtym kąciku zajmujemy się – wyjątkowo – jednym wyrazem. Temat będzie jednak niejednorodny, bo słowo dziod (dziad), o którym będzie mowa, ma wiele znaczeń.

Dziod mówi się na ubogiego człowieka. Jest to określenie pogardliwe, więc nie używa się go w rozmowie z nazywanym, ale pod jego nieobecność. Dawniej mówiono *dziod* na tego, kto miał bardzo małe gospodarstwo albo nie miał go wcale. Nazywano tak też osobę, która miała kozę, a nie krowę, bo nieposiadanie krowy świadczyło o niedostatku. *Dziod* to przeciwieństwo *grubegoł* *głosłodorza* (grubego gospodarza), czyli takiego, który ma szczególnie okazałe gospodarstwo.

Do dziada porównuje się też tego, kto wygląda albo zachowuje się, jakby był biedny, chociaż wcale nie jest. Jeśli na przykład ktoś chodzi w brudnych, wymiętych ubraniach albo częstuje gości wyjątkowo oszczędnie, chociaż stać go na godny poczęstunek, albo po prostu bezpodstawnie narzeka na własną biedę, mówi się o nim, że wygląda lub zachowuje się *jak dziod*. Osoba dobrze znająca takiego kogoś może mu powiedzieć: *Nie rób ze siebie wynksegł* *dziada* *niześ* *jes*. Człowiek, który nie uważa się za bogatego, ale przy tym nie jest skąpy i ma gest mówi o sobie, nieco żartobliwie: *Jo jes dziod, ale hłono* *rowy*.

Dziod był postrachem małych dzieci. Określano tak żebraka chodzącego z workiem od wsi do wsi i proszącego o jedzenie. Rodzice nakazywali dziecku: *buńdz grzecny/grzeczno, bło przydzie dziod i cie płorwie do włora*. Jeśli ktoś po raz pierwszy w życiu miał iść lub jechać do jakiejś dalszej miejscowości, mówiło się, że *dziad* czeka na niego pod mostem i nowo przybywający będzie musiał – dosadnie rzecz ujmując – pocałować go w d...

Poza człowiekiem *dziod* w okolicach Zakliczyna nazywa też stracha na wróble, drewniane urządzenie do strugania styli np. do łopat, grabi oraz wysoką ostowatą roślinę, której kuliste owoce przywierają do ubrania jak rzepy.

Niestrudzenie zapraszam i zachęcam Państwa do współtworzenia kącika opisującego bogactwo języka i kultury okolic Zakliczyna.

dr Anna Piechnik-Dębiec

TO MIEJSCE
CZEKA NA
TWOJĄ
REKLAMĘ

tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl



WARTO CIĘŻKO PRACOWAĆ, by rozwijać swoje talenty

Splendor dla Karoliny i Tomka – małopolskich stypendystów

Talent i ciężka praca to... KLUCZ DO SUKCESU. PRZEKONUJĄ NAS O TYM UCZNIOWIE Z GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE – TOMASZ ZIELIŃSKI I KAROLINA ŚWIERCZEK. OBOJE ZOSTALI STYPENDYSTAMI „MAŁOPOLSKIEGO PROGRAMU STYPENDIALNEGO DLA UCZNIÓW SZCZEGÓLNIIE UZDOLNIONYCH” I OSIĄGNĘLI W BIEŻĄCYM ROKU SZKOLNYM 2011/2012 SUKCESY W WIELU PRESTIŻOWYCH KONKURSACH.

„Małopolski program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych” to projekt, w ramach którego każdego roku przyznawane są stypendia dla szczególnie uzdolnionej młodzieży uczęszczającej do szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na terenie województwa małopolskiego. Aby otrzymać stypendium, należy spełnić kilka wymagań, w tym m. in. mieć średnią z ocen co najmniej 4,0 ze wszystkich zajęć edukacyjnych oraz wykazać się szczególnie osiągnięciami edukacyjnymi z trzech lat szkolnych poprzedzających rok, na który przyznawane jest stypendium, na poziomie laureata lub finalisty konkursu szczebla co najmniej wojewódzkiego lub na poziomie uczestnictwa w zawodach drugiego stopnia olimpiad lub turniejów. Ponadto uczeń starający się o stypendium musi wraz z opiekunem dydaktycznym, wyznaczonym z ramienia szkoły, napisać Indywidualny Plan Rozwoju, w którym określone zostaną plany edukacyjne oraz wydatki, jakie, w przypadku otrzymania stypendium, ma zamiar realizować. Wszystkie te wymagania oceniane są przez Komisję Stypendialną, która przydziela za poszczególne kryteria punkty. Uczniowie, którzy uzyskują największą ich ilość, objęci zostają programem stypendialnym i otrzymują comiesięczną wypłatę stypendium. Pieniądze te przekazują na wydatki, które zaplanowane zostały w Indywidualnym Planie Rozwoju.

W tegorocznym, czwartym już naborze dwoje uczniów Gimnazjum im. Błogosławionego O. Krystyna Gondka w Zakliczynie otrzymało wspomniane stypendium. Jest ono wynikiem dużych sukcesów osiągniętych przez nich w minionych trzech latach, zwłaszcza w szkole podstawowej. Tomasz Zieliński, uczeń klasy drugiej, jako kierunek rozwoju wybrał przedmioty matematyczno-przyrodnicze, a Karolina Świerczek z klasy pierwszej przedmioty humanistyczne. W napisaniu wniosków, jak i w realizacji celów i działań zaplanowanych w Indywidualnym Planie Rozwoju pomagali im opiekunowie dydaktyczni: Tomkowi – nauczyciel informatyki Piotr Poręba, a Karolinie – nauczyciel języka polskiego Rafał Łopatka. Warto dodać, że wniosek Karoliny został oceniony bardzo wysoko (na trzecim miejscu spośród uczniów gimnazjum) i uzyskał 93 punkty na 110 możliwych.

Okazuje się, że stypendia trafiły w dobre ręce. Zarówno Tomek, jak i Karolina w mijającym roku szkolnym ciężko pracowali, aby sprostać wymaganiom stypendysty i zrealizować cele, wyznaczone w Indywidualnym Planie Rozwoju. Ich wysiłek zaowocował dużymi sukcesami w różnych prestiżowych konkursach.



Laureat Tomasz Zieliński w Krakowie. FOT. ARCH. ZSPiG (3)



Piotr Poręba i Tomasz Zieliński przed budynkiem Katedry Informatyki AGH w Krakowie



Karolina Świerczek i Rafał Łopatka mają powody do dumy

Ogromnym sukcesem Tomka Zielińskiego (i jednym z największych sukcesów w historii Gimnazjum w Zakliczynie) jest niewątpliwie uzyskanie tytułu laureata w zakończonym 20 maja w Gdyni ogólnopolskim konkursie pn. Olimpiada Informatyczna Gimnazjalistów. Najlepsi z całego kraju przybyli do Trójmiasta, by zmierzyć się z interesującymi wyzwaniami algorytmicznymi i wykazać się wiedzą z matematyki oraz fizyki.

W finale zawodów indywidualnych zmierzyło się 81 uczestników z całej Polski. Była to dla nich świetna okazja do spotkania i wymiany olimpijskich doświadczeń. Udział w Olimpiadzie Informatycznej Gimnazjalistów stanowił nie tylko możliwość zdobycia

cennych nagród czy uzyskania prestiżowego tytułu, ale również kolejny krok w kierunku zaprogramowania swojej przyszłości.

4 kwietnia br. Tomek odebrał również dyplom laureata **Małopolskiego Konkursu Informatycznego** dla uczniów gimnazjów województwa małopolskiego z rąk Małopolskiego Wicekuratora Oświaty – Grzegorza Barana. Uroczystość odbyła się w nowo oddanym budynku Katedry Informatyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ze strony władz AGH uroczystość uświetnili prof. dr hab. inż. Krzysztof Zieliński (członek OMP PTI) – Kierownik Katedry Informatyki Elektroniki i Telekomunikacji oraz prof. dr hab. inż. Krzysztof Boryczko – zastępca Kierownika Katedry. Z ramienia

Polskiego Towarzystwa Informatycznego w gali wzięli udział Jacek Niwicki – wiceprezes Oddziału Małopolskiego PTI oraz Beata Chodacka – członek Zarządu Głównego PTI. Konkurs, którego organizatorem było Kuratorium Oświaty w Krakowie, obejmował wiedzę i umiejętności znacznie przekraczające materiał programowy nauczania informatyki w gimnazjum. Składał się z trzech etapów i trwał od września do marca. Uczestnik, biorący w nim udział, aby uzyskać upragniony tytuł laureata musiał zmierzyć się z trudnymi zadaniami z zakresu programowania, arkusza kalkulacyjnego, tworzenia stron www oraz wykazać się szeroko pojętą wiedzą z zakresu informatyki. Tomek podczas zmagani konkursowych udowodnił, że posiada dużą wiedzę informatyczną i potrafi wykorzystywać ją w praktyce. To, w połączeniu z logicznym myśleniem i chłodną głową, zaowocowało uzyskaniem wysokiego wyniku punktowego i uzyskaniem tytułu laureata, co tym bardziej jest warte podkreślenia, że taki tytuł oprócz niego zdobyło zaledwie 19 młodych talentów informatycznych z Małopolski.

Na początku tego roku Tomasz Zieliński dostał także nagrodę pieniężną za udział w ogólnopolskim konkursie GOOGLE CODE-IN 2011, przeznaczonym dla uczniów gimnazjum i szkół średnich w wieku 13–17 lat z całego świata, którego celem jest zachęcanie młodych ludzi do uczestnictwa w Open Source. Uczestnicy zdobywali punkty w zależności od trudności i czasu potrzebnego do wykonania zadania. Otrzymali też koszulki i nagrody pieniężne w oparciu o liczbę ukończonych zadań.

Także dla Karoliny Świerczek bieżący rok szkolny był szczęśliwy. Dzięki polonistycznej pasji i ogromnemu zaangażowaniu zdobyła ona bowiem tytuł laureatki Małopolskiego Konkursu Języka Polskiego dla uczniów gimnazjum. Organizatorem wieloetapowego konkursu trwającego od września do marca jest Kuratorium Oświaty w Krakowie. Spośród około sześciuset uczestników etapu rejonowego do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się ponad 130 uczniów, w tym Karolina. Jest to osiągnięcie tym bardziej znaczące, iż jest ona uczennicą dopiero pierwszej klasy gimnazjum i większość materiału, zawartego w tematyce konkursu, była dla niej nowa. Warto wspomnieć też, że liczba finalistów i laureatów została w tym roku szkolnym zmniejszona. Temat tegorocznego konkursu brzmiał: „Buntuję się, więc jestem”. Uczestnicy musieli zapoznać się nie tylko z literaturą typową dla gimnazjalistów, ale również przeczytać książki o wiele trudniejsze, wymagające od czytelnika bardzo dużej dojrzałości (między innymi „Mistrza i Małgorzatę” M. Bułhakowa, „Prometeusza skowanego” Ajschylosa, czy „Coetazę na barbarzyńców” J. M. Coetzee), ale także zrozumieć przesłanie tekstów filozoficznych księdza Józefa Tischnera i Leszka Kołakowskiego, poznać historię starożytnego teatru oraz stosować terminologię związaną z filmem i kinem.

Etap wojewódzki miał miejsce w Krakowie 12 marca. Zadaniem fina-

listów było napisanie eseju w nawiązaniu do słów A. Einsteina „Wybitne umysły są zawsze atakowane przez miernoty, którym trudno pojąć, że ktoś może odmówić ślepego hołdowania panującemu przesądowi, decydując się w zamian na odważne i uczciwe głoszenie własnych poglądów”. Uczestnicy musieli w swoich pracach odnieść się do lektur z każdego etapu konkursu, innych tekstów kultury (np. film, spektakl, malarstwo), a także posługiwać się terminami teoretycznoliterackimi, interpretować tekst, prezentować i argumentować swoje stanowisko.

Karolina napisała esej, który został wysoko oceniony przez komisję sprawdzającą pracę i 20 kwietnia na uroczystym zakończeniu konkursu w Gimnazjum nr 15 w Krakowie otrzymała, wraz z 34 innymi uczniami, z rąk Małopolskiego Wicekuratora Oświaty Grzegorza Barana zaświadczenie o uzyskaniu przez nią tytułu laureata Małopolskiego Konkursu Języka Polskiego.

Karolina osiągnęła również sukcesy w kilku innych konkursach międzyszkolnych oraz sumiennie realizowała cele zaplanowane w Planie Rozwoju. Zostało to zauważone przez Małopolskie Centrum Przedsiębiorczości, instytucję realizującą „Małopolski program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych”. Karolina została zaproszona na uroczystą Galę Stypendialną, która odbędzie się w Krakowie w przeddzień zakończenia roku szkolnego, tj. 28 czerwca br. Weźmie w niej udział tylko 40 stypendystów, którzy w minionym roku szkolnym otrzymali najwięcej punktów przy ocenie wniosków o stypendium oraz osiągnęli znaczące sukcesy w konkursach i olimpiadach. Prestiżu temu wydarzeniu nadaje również fakt, że uświetnić tę uroczystość swoim śpiewem ma szkolny zespół muzyczny „Ballada”, którego członkiem jest Karolina.

Te olbrzymie sukcesy Karoliny i Tomasa osiągnięte w ciągu jednego roku są dowodem na to, że warto ciężko pracować, aby rozwijać swoje talenty. Oprócz zdobytych nagród i satysfakcji z osiągniętych wyników, uczniowie zyskali także pewne przywileje. Warto bowiem wspomnieć, że laureaci konkursów ogólnopolskich oraz organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Krakowie – w tym Małopolskiego Konkursu Informatycznego i Małopolskiego Konkursu Języka Polskiego przyjmowani są do wybranej przez nich publicznej szkoły ponadgimnazjalnej, niezależnie od kryteriów zawartych w statucie szkoły na terenie całego kraju i bez względu na wynik egzaminu gimnazjalnego oraz wyników na świadectwie ukończenia gimnazjum.

Tym sposobem ciężka praca gimnazjalistów przyniosła wspaniałe rezultaty – już teraz zapewnili sobie możliwość wyboru szkoły średniej. A ponieważ Tomek to uczeń drugiej klasy gimnazjum, a Karolina jest o rok od niego młodsza, dlatego możemy być pewni, że jeszcze o nich usłyszymy. Gratulujemy im tego, czego już dokonali i życzymy, aby w następnych latach także uzyskali stypendium i osiągnęli nie mniejsze sukcesy w konkursach.

Józef Gwiżdż
dyrektor ZSPiG w Zakliczynie



Julka z zespołem PIN



Gwiazda festiwalu wśród fanów

Rewelacyjny występ Julki Bagińskiej na bocheńskim festiwalu

DOBIEGŁ KOŃCA OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „INTEGRACJA MAŁOWANA DŹWIĘKIEM”, KTÓREGO ORGANIZATOREM BYŁ SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY W BOCHNI. FESTIWAL PRZEBIEGAŁ W DWÓCH ETAPACH I TRWAŁ TRZY DNI, T.J. OD 28 DO 30 MAJA. PRZEZ PIERWSZE DWA DNI PROWADZONE BYŁY ZAJĘCIA WARSZTATOWE Z JURORAMI. W JURY FESTIWALU ZASIEDLI MAREK PIEKARCZYK (TSA), MAREK PACUŁA (PIWNICA POD BARANAMI), ANDRZEJ LAMPERT (PIN) ORAZ AKTORZY: ADRIANNA BIEDRZYŃSKA, ARTUR BARCIŚ ORAZ PAWEŁ KRÓLIKOWSKI.

Podczas zajęć warsztatowych przygotowywano uczestników do przesłuchań i odbywało się to w budynku ośrodka szkolno-wychowawczego. W poniedziałek dobierano duety (osoba zdrowa z niepełnosprawną) losowo i przygotowywano im piosenkę, którą mieli zaprezentować podczas przesłuchań. Natomiast zespoły i soliści mieli warsztaty w drugi dzień z każdym członkiem jury osobno. Uczestnik prezentował przygotowane przez siebie piosenki, a jurorzy wybierali tę, która najbardziej im się podobała. Julka miała przygotowane trzy utwory. Jurorom najbardziej spodobała się piosenka „Wesoły pociąg”, którą tak

naprawdę Julka najbardziej lubi. Kiedy na pierwszych warsztatach u Ady Biedrzyńskiej zaśpiewała, aktorka była w szoku, od razu jej powiedziała: „Jesteś niesamowita, śpiewaj mi jeszcze raz”. A potem uklękła przed Julką i powiedziała: „Ja już jestem w tobie zakochana”. U kolejnych osób było podobnie: „Jesteś wspaniała”, „Jesteś świetna, masz ogromny talent”. Od razu wśród uczestników zyskała wielu fanów.

Między warsztatami uczestnicy mogli zwiedzać kopalnię wraz z przewodnikiem. W środę o 10:00 najpierw mały recital Stanisława Sojki, który wspólnie z przedszkolami zaśpiewał „Tolerancję”, a po tym recital Adrianny Biedrzyńskiej. Po tych występach na scenie hali widowiskowo-sportowej rozpoczęły się przesłuchania ponad stu uczestników festiwalu, przyniosły wiele radości i wzruszeń. Julka w kolejności była 22. Uczestnicy zarówno ci młodszy, jak starsi dali z siebie wszystko, śpiewając różne popularne piosenki. Można było usłyszeć utwory Czesława Niemena, Violetty Villas i inne znane i mniej znane melodie. Kiedy Julka została zapowiedziana i wyszła na scenę, publiczność przywitała ją wielkimi brawami i okrzykami: „Julka”, zaś Artur Barciś i Adrianna Biedrzyńska podeszli pod scenę i nagrywali na komórkę,



Laureaci i jury

a potem Biedrzyńska wzięła ją na ręce i wyściskała.

Po przesłuchaniach jury udało się na obrady, uczestnicy mieli godzinę przerwy. W tym czasie mała artystka była rozrywana przez publiczność, po jej autografy ustawiły się kolejki. Wspólnie z opiekunką udzielały różnym osobom wywiadu, były zapraszane do wspólnej fotografii.

Prace jury były bardzo obfite, bo rozpoczęcie gali finałowej opóźniło się prawie o 30 min. No a potem to już sama radość. Wszyscy jurorzy wyszli na scenę i rozpoczęli ogłaszanie werdyktu. Spośród wszystkich uczestników wybrano dziewięciu laureatów, a wśród nich wyróżniono trzech najlepszych i nagrodzono nagrodą Prezydenta RP Bronisława Komorowa.

W tej trójce znalazła się Julka Bagińska, która jako pierwsza została wywołana na scenę przez Pawła Królikowskiego słowami: „Największa (mała) gwiazda piątego festiwalu”. Uściski jurorów, organizatorów i wzruszenie mamy Julki, która przyjechała, by zobaczyć córkę podczas gali finałowej. I ona otrzymała gratulacje i uściski od wszystkich prowadzących.

Po ogłoszeniu wyników laureaci prezentowali się przed jeszcze większą publicznością, bo hala była wypełniona po brzegi. Po gali finałowej wysłuchano recitalu Stanisława Sojki, a po nim koncert zespołu PIN. Julka została zaproszona na scenę przez wokalistę zespołu Andrzeja Lamperta, otrzymała słowa i wspólnie zaśpiewali znaną piosenkę „Film o sobie”.

Opiekunką Julki od „zerówki” jest Sylwia Żychowska, i jak sama podkreśliła – poziom uczestników był bardzo wysoki, a na szczególną uwagę zasługuje wspaniała organizacja i ciepła, serdeczna atmosfera, to daje nadzieję na jeszcze wspanialszy festiwal za rok, na który już przez organizatorów zostały zaproszone. Swoją udział w przyszłym roku potwierdzili ponownie aktorzy Artur Barciś i Paweł Królikowski. Całość była transmitowana przez TVP Kraków, Radio Kraków i inne media.

Tekst i fot. Elżbieta Soska

APTEKA „PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00, w soboty w godz. 8:00-13:00 oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

GABINET DENTYSTYCZNY

Domosławice 29 (budynek byłej szkoły)

lek. dentysta Karolina Horzymek



PRZYJMUJE: poniedziałek 14:00-19:00;
wtorek 10:00-14:00; środa 14:00-18:00;
sobota (co druga w miesiącu) 10:00-13:00

REJESTRACJA TELEFONICZNA: TEL. 602-378-777

Zapraszamy!

Bezpłatne usługi w ramach ubezpieczenia NFZ!



Między Helladą a Archea Elladą

Antoni Góral

Część 4



Fragment ruin świątyni w Delfach

Poświętnej przerwie i refleksjach związanych ze spotkaniem z Italią, a dokładniej z Lanciano i Manoppello, zapragnął powrócić do Grecji. Zaczynając pisać ten tekst zastanowił się: dlaczego wymyślił właśnie taki tytuł cyklu – „Między Helladą a Archea Elladą”, skoro praktycznie wszystkie informacje, wspomnienia, związane są głównie ze starożytną Grecją. Ta Archea Ellada zdominowała ten cykl. Mój Boże, czyż można się jednak dziwić takiemu podejściu? Grecja to też Hellada, współczesna, ze swoją nowożytną kulturą, swoimi problemami. Ale to przede wszystkim Archea Ellada przyciąga turystów, pielgrzymów, poszukujących tutaj śladów starożytnej kultury, zabytków, europejskiej myśli, nauki, filozofii. Dzisiaj chciałby opowiedzieć o trzech miejscach związanych ze starożytną Grecją. Będą to w kolejności – Delfy, Termopile i trochę zagadkowo brzmiący – przylądek Sunion. Tam w Grecji, na każdym kroku, historia, każdy jej odcinek, tchnienie, to właśnie cała Archea Ellada!

A przy okazji powrotów. Jest to też powrót do pierwotnej wersji narracji, która pojawiła się w jego pierwszym cyklu wspomnień z pielgrzymki do Ziemi Świętej „Moja piąta Ewangelia”. Tę formę opowiadania o swoich przeżyciach, refleksjach, także doznaniach, uznał za bardziej odpowiednią czy właściwszą jego stylowi naturszczyka.

Okolo 165 km od Aten, u podnóża góry Parnas, i 13 km od Zatoki Korynckiej, znajduje się prastare miasto, i jednocześnie starogrecka świątynia, nazywana po łacinie – Delphi, czyli Delfy. Miasto to nie miało nigdy znaczenia, całą sławę zawdzięczało wyroczni. Temu staro-

żytnemu greckiemu miastu Homer nadał miano Pythò. Ma to związek z kultem wyroczni w świątyni Apollina, w której zasiadała Pytia, ale o tym później. Najpierw o samej świątyni. Została wzniesiona około 600 r. p.n.e. Skarbce na wota oraz pomniki były wzniesione i rozmieszczone wzdłuż świętej drogi w kształcie litery Z. Według świadectwa Pliniusza, zgromadzone tam skarby i posągi sięgają liczby 3000. Świątynia Apollina miała burzliwą historię ze względu na różne przyczyny zniszczeń – pożary czy trzęsienia ziemi, między którymi były też okresy odbudowy. Za panowania dwóch cesarzy – Trajana i Hadriana w latach 98–138 n.e. Delfy przeżywały ostatni okres swojej świetności, zwłaszcza w okresie panowania tego pierwszego. A teraz chce nam zaproponować wyjaśnienie, na czym polegał fenomen i znaczenie tego okręgu kultu, którego centrum stanowiła świątynia Apollina ze swoją wyrocznią. Otóż delficy kapłani dzięki swojej wyroczni – w której zasiadała Pytia – mogli kierować życiem prawie wszystkich Greków. Mało tego. Do tej wyroczni przyjeżdżali po radę z Egiptu czy z państw Azji Mniejszej. Przykładem jest sławny Krezus, który za przyjęcie przez wyrocznię przywiózł bogate dary. A co w ogóle robiła Pytia? A siedziała sobie na czymś w rodzaju trójnogu i wdychając halucynogenne opary, przepowiadając przyszłość. Badania współczesnych archeologów wykazały, iż świątynia Apollina jest położona dokładnie na przecięciu dwóch uskoków architektonicznych. A występujący w okolicznych skałach minerał nazywany trawertynem, wydziela etylen. Ten gaz, wdychany przez człowieka, powoduje wprawienie go w stan szczególnego stanu. Jej przepowiednie nigdy nie były jednoznaczne, lecz co najmniej dwuznaczne. Należy jeszcze dodać, że Pytii nikt nie widział, a pytania i prośby o radę kierowano za pośrednictwem kapłanów. Na początku wyroczni wybierana była jedna Pytia. W VI wieku wybierano dwie Pytie, a do nich cały zastęp pisarzy, którzy układali im odpowiedzi. Chodziło o to, że pierwsza pochodziła z rodziny arystokratycznej i była odpowiednio wykształcona, a te dwie pochodziły z prostych rodzin. Świątynia Apollina, jak wykazują badania geologów i archeologów, upadła wskutek trzęsienia ziemi w 373 r. p.n.e.

I na koniec jeszcze trochę o współczesnych Delfach liczących około 2300 mieszkańców. Leżą na zachód od stanowiska archeologicznego. A fakt, iż położenie przy ważnej drodze łączącej Amfissę z Iteą i Arachową umożliwia przyjmowanie w mieście licznych turystów. Znajdują się tam liczne hotele, hostele, bary, restauracje. Niedaleko od Delfów, na górze Parnas znajduje się Centrum Narciarskie. I dzięki temu mogą przyciągać do siebie także narciarzy oraz możliwość korzystania z wypożyczenia w popularnych rekreacyjnych miej-

scowościach położonych nad brzegiem Zatoki Korynckiej.

Teraz pragnąłby opowiedzieć o drugim anonsowanym miejscu starożytnej Grecji – o Termopilach. Grecką nazwę Thermopile tłumaczy się jako gorące wrota – termos – gorący, pyle – wrota. Odnajdziemy je nad Morzem Egejskim pomiędzy Lamią, Tesalią a Lokrydą. Znaną są przede wszystkim z bitwy w 480 roku p.n.e. pomiędzy koalicją Greków pod przywództwem Sparty a Persją. Na czele koalicji stał król Sparty, Leonidas. Bitwę tę uważa się za symbol spartańskich ideałów. Wąwóz Thermopile idealnie nadawał się do obrony. Jego pielgrzymia grupa mogła porównać wygląd tego miejsca z położeniem z 480 p.n.e. W tym to roku, po jednej stronie znajdowało się wysokie niedostępne urwisko, a po drugiej morze. Mając możliwość walki na odcinku 1,5 km a rozszerzającym się przed wzmocnionym murem do 15 m, Leonidas postanowił zwęzić go do 2 metrów szerokości. A powodem takiej decyzji była chęć zniwelowania przewagi wielotysięcznej armii Persów w stosunku do koalicji kilkutysięcznej armii Greków i trzystu Spartan. Persami dowodził król Persji, Kserkses. Walki trwały trzy dni i przewaga liczebna Persów nie mogła być błyskawicznie wykorzystana. Pasterz Efiates zdradził i w rezultacie wrocie oddziały zaszły greckich żołnierzy od tyłu. Dlatego też Leonidas postanowił odesłać Greków do domu i walczyć ze swoimi trzystoma Spartanami. Poświęcenie Leonidasa oraz jego wojowników umożliwiło reszcie żołnierzom na wycofanie się. Ciało Leonidasa rozkazem Kserksesa najpierw zostało pozbawione głowy, a następnie ukrzyżowane i spalone. Bitwa w wąwozie termopilemskim kosztowała Greków

4000 zabitych. Bohaterstwo, postawa i poświęcenie króla Sparty, Leonidasa, zostało docenione. A na pomnik u poświęconym jemu i jego 300 żołnierzom brzmi: „Przechodniu, powiedz Sparcie, że leżymy tutaj posłuszni jej prawom”.

I pora na ostatnie zapowiedziane miejsce, przylądek Sunion w Grecji u południowo-wschodnich wybrzeży Attyki. Znajdują się tu ruiny świątyni Posejdona. Miejsce to wybierają też turyści ze względu na wspaniały punkt widokowy do obserwacji Morza Egejskiego. Jedną z wielu atrakcji tego miejsca to zachody słońca, które jest celem licznych wycieczek. Podobno są to najpiękniejsze zachody w całej Grecji. Jego grupie to się nie udało, byli tam wczesnym popołudniem, kiedy to słońce było jeszcze bardzo wysoko.

Jednak najważniejszym celem jest świątynia Posejdona. Uważa się, że jest drugą świątynią w Grecji po Partenonie, którą turyści najchętniej fotografują. Została zbudowana w latach 444–440 p.n.e., na ruinach świątyni pochodzącej z okresu archaicznego. Jest usytuowana na wysokości prawie 60 metrów nad poziomem morza. Warto wspomnieć o rzeźbionym napisie na jednej z kolumn świątyni Posejdona, napisie słynnego poety romantycznego, Georga Lorda Byrona. Sądzi się, że pochodzi on od czasów pierwszej wizyty poety w Grecji na jego Grand Tour Europy, nim zdobył sławę. Byron spędził w Atenach kilka miesięcy w latach 1810–1811. Jest udokumentowana jego wizyta w Sunion. Obok świątyni Posejdona zachowały się resztki innych budowli oraz niewielkie fragmenty świątyni Ateny. Jednak nad nimi króluje 16 kolumn zachowanych w pionowej pozycji, obok jest parę leżących. Z trzech stron strome brzegi wzgórza opadają kilkaset metrów, na samym dole można obserwować pianę morskich fal, które białe grzywy morskiej wody niosą na sobie. Wzgórze z zespołem świątynnym to także teren państwowego muzeum archeologicznego, czynnego właśnie „Do zachodu słońca”. Sunion jest także sławny i znany z prestiżowej lokalizacji domów letniskowych dla ateńczyków. Sunion jest jednym z najdroższych obszarów w Grecji – o wartości przekraczającej w stosunku do niektórych domów dwadzieścia milionów euro.

Na koniec cytuję z kolejnego mentora jego katolickiej edukacji, Tadeusza Żychiewicza, z interesującej serii „Pocztą Ojca Malachiasza”. „Zasada »oko za oko, ząb za ząb« jest w zasadzie równie stara jak ludzki głód sprawiedliwości. Tamto prawo zemsty oceniamy dziś jako prymitywne. Prawidło wybaczenia jest na pewno wyższe od prawidła pomsty. Wybaczenie jest funkcją i wyrazem wielkodusznej miłości. Sprawiedliwość jest nieosiągalna dla człowieka na ziemi. Osiągalny jest tylko ograniczony jej zakres. Ludzka pomsta jest zawsze bezsilna. Niczego nie załatwia, niczego nie zwraca. Jest tylko konwulsyjnym odruchem zranionego człowieka. Zło zawsze rodzi zło”.



Pomnik Leonidasa, 300 Spartan i 300 cyprysów



Świątynia Posejdona

ZAPROSZENIE

Stowarzyszenie Ekopsychologia zaprasza do udziału w projekcie „**Rozwijamy talenty piłkarskie**”, finansowanym Fundacji CEMEX Budujemy przyszłość.

W ramach przedsięwzięcia organizujemy **turniej piłki nożnej** dla dzieci ze szkół Podstawowych z terenu gminy Zakliczyn, **który odbędzie się 20 czerwca 2012 r (środa)**. Rozgrywki odbędą się od godziny **10.00 w Szkole Podstawowej w Stróżach** na dużym boisku.

Po zakończeniu turnieju odbędzie się festyn dla uczestników. **Zapewniamy poczęstunek, bezpłatny transport oraz szereg innych atrakcji!**

Turniej piłki nożnej będą odbywać się cyklicznie raz w roku. Będzie on organizowany przez szkołę, która zwyciężyła w roku poprzednim. Drużyna zwycięska otrzyma puchar, który będzie przechodził w kolejnych latach do kolejnych zwycięzców.

Prosimy o zgłaszanie drużyn do **8 czerwca 2012 (piątek)** pod numerem kontaktowym **660 793 003** (Łukasz Majewski).

Serdecznie zapraszamy!
Udział w projekcie jest bezpłatny!

Stowarzyszenie Ekopsychologia
Adres korespondencyjny: ul. Grabina 6/18, 32-840 Zakliczyn
www.ekopsychologia.pl

STOWARZYSZENIE EKOPSYCHOLOGIA

ZAPRASZA NA I TURNIEJ TALENTÓW PIŁKARSKICH I FESTYN

**20 CZERWCA 2012 (ŚRODA)
SZKOŁA PODSTAWOWA
W STRÓŻACH**

**ZAPEWNIAMY LICZNE
ATRAKCJE:
BEZPŁATNA ZJEŹDŻALNIA
WATA CUKROWA
POCZĘSTUNEK DLA
ZAWODNIKÓW
KONKURSY**

Stowarzyszenie Ekopsychologia
Adres korespondencyjny: ul. Grabina 6/18, 32-840 Zakliczyn
www.ekopsychologia.pl



Zaproszenie na turniej piłkarski

STOWARZYSZENIE EKOPSYCHOLOGIA REALIZUJE PROJEKT „ROZWIJAMY TALENTY PIŁKARSKIE” FINANSOWANE PRZEZ FUNDACJĘ CEMEX „BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ W ZAKRESIE UPOWSZECHNIANIA SPORTU I KULTURY FIZYCZNEJ ORAZ PROMOCJĘ ZDROWEGO STYLU ŻYCIA WŚRÓD MŁODZIEŻY”.

W ramach projektu w czerwcu w Szkole Podstawowej w Stróżach odbędzie się turniej piłki nożnej dla uczniów ze szkół podstawowych z terenu gminy Zakliczyn. Uczestnicy będą walczyć o puchar, który w kolejnych latach będzie przechodził do zwycięskiej drużyny. Turniejowi towarzyszyć będzie festyn rodzinny z licznymi atrakcjami. Zapraszamy serdecznie. Więcej informacji na stronie www.ekopsychologia.pl.

(SPS)

T K - Beton

Roztoka 32-831 Olszyny
Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY

posiadamy pompy do betonu o zasięgu 28 m

**Betonomieszarki, również możliwość
zakupu betonu na miejscu**

BETONIARNIA: tel. 600-665-659
BIURO: tel. 600-621-830,
784-001-833

ZAPRASZAMY

Rustikal
STOLARNIA

Przemysław Styrkosz

KONKURENCYJNE CENY, SOLIDNE WYKONANIE!

OFERUJEMY:

- ☛ STOLARKĘ BUDOWLANĄ (m.in. schody, drzwi, parapety)
- ☛ MEBLE OGRODOWE (m.in. altany, stoły biesiadne, wiaty)
- ☛ ZABUDOWA WNĘTRZ Z DREWNA I PŁYTY MEBLOWEJ (m.in. kuchnie na wymiar, szafy przesuwne)
- ☛ OGRODZENIA
- ☛ USŁUGI TARTACZNE



Kontakt
igor42@poczta.fm tel: 606 594 259
tel: 668 356 545

Adres Stróże 101
32-840 Zakliczyn



ROZDZIAŁ III

W BIAŁYM MASTECZKU

Jerzy Bandrowski



Wtem лихо przyniosło do miasteczka na wakacje jakiegoś studenta, prawnika, który u Wykupów zamieszkał. Zbytecznem byłoby rozwodzić się szeroko nad tem, co dalej nastąpiło, jako że nastąpić musiało. Pani Wykupowa zaciskała piąstkę coraz silniej, wzdychała coraz rzewniej i „siała” coraz rozkoszniej. I Bóg wie, jakby się to skończyło, gdyby nie mądrość, dobroć i niezmacona pogoda Wykupa.

– Ty jesteś młoda, ja stary – rzekł raz do żony – nic ze mnie nie masz. Wiem, że się z tym młodym kochasz, no, więc się kochajcie a ja już szynku będę pilnował. Baw się, jak chcesz!

Strasznie to rozrzewniło i wzięło za serce kochanków, którzy też, z czystym już i spokojnem sumieniem biegając po okolicznych gajach i wioskach, wielbili gorąco wielkoduszność pocziwego Wykupa i odwiedzali mu się, jak tylko mogli. Ułożono we troje, że student ma się jaknajpilniej uczyć, aby był gotów na wypadek śmierci Wykupa czempredziej wziąć ukochaną pod swe opiekuńcze skrzydła. Tak uspokojony co do losu swej małżonki stary szynkarz, patrzył pogodnie w przyszłość i bez trwogi czekał śmierci.

Minęło parę lat, zaczęła się i skończyła Wielka Wojna, student posunął się w nauce o kilka egzaminów, poszedł na wojnę, został audytorem, miłość wciąż trwała, stary Wykup wyszynkował dobrych parę dziesiątek tysięcy piw wielkich i małych i pewnego pięknego, gorącego dnia wiosennego szła śmierć, łagodna i bezbolesna. Stary Wykup przestał żyć. Oczywiście, postanowiono mu sprawić pogrzeb wspólny. Miejscowy chór zarządził natychmiast parę dorywczych prób w celu przypomnienia sobie repertuaru. Czas był cudowny. Zagórski pamiętał, jak spotkał wracającego z próby terminatora krawieckiego, który, nie mogąc na widok niebios i świetności słonecznej powstrzymać rozpierającego go uczucia radości, nucił wesoło „W mogile ciemnej...” Rozumie się, tuż za trumną Wykupa z boleściwymi minami szła młoda para, szczęśliwa wdówka w czarnej sukni i w pożyczonym od aptekarzowej długim welonie z krepy...

Czy naprawdę jednak welon ten był własnością pani aptekarzowej? Głos publiczny twierdził, że nie, że to od pani sędziny wszystkie panie w miasteczku welonu pożyczają. Szczegół ten nie był tak mało znaczący, jakby się zdawało, bo kiedy w trzy miesiące później wdówka wraz z narzeczoną udała się na plebanję, aby dać na zapowiedzi, zły pies księdza dziekana podarł jej welon, skutkiem czego w miasteczku wynikła kwestja, co na to sędzina powie i kto jej welon odda – aptekarzowa czy Wykupowa.

– Będzie musiała Wykupowa po welon do Tarnowa jechać – zakonkludowano. – Ale to nie szkodzi, ona jeździć lubi.

W kilka miesięcy później pani Wykupowa została panią kapitanową czy audytorową i wyjechała z mężem na Pomorze. Z gulonki stała się panią i poszła w świat szeroki, bywać w teatrach, na koncertach, kąpać się w morzu, składać z mężem wizyty w domach pułkowników, majorów, kapitanów i przyjmować w swym salonie pułkowników, podpułkowników, majorów i kapitanów. Ale szynku nie zwinęła; zostawiła go rodzicom, których sprowadziła z Krakowa i osadziła w swem

mieszkanu. W ich rękach spoczywało też kierownictwo „restauracji”.

Kiedy Zagórski zbliżał się do rynku, wybiegła naraz z za rogu gromada chłopczyków. Widać uciekali przed kimś, snadź jednak niebezpieczeństwo nie było wielkie, bo chłopcy biegnąc, chichotali, a rozsypawszy się, po kilkunastu krokach przystanęli i zaczęli coś drwiąco pokrzykiwać. Odpowiedziało im na to silne trzasknięcie drzwiami, z których posypał się na rynek drobniutki, jasny dźwięk dzwonka – ni to śmiech szyderczy, ni to bolesny jęk.

Zagórski zmacał laską schody, wszedł ostrożnie i otworzył drzwi. Znow się dzwonek nad jego głową rozdzwonił.

Na środku obszernej, mrocznej sali stał mały, karłowaty człowieczek, który na dźwięk dzwonka odwrócił się tak gwałtownie, jak gdyby go coś ukuło. Od dużej czapki z czarnego baranka, zsuniętej trochę na tył głowy, padał taki cień na twarz, że jej widać nie było, a mimo to Zagórski wyczuł, że twarz ta wykrzywiona jest grymasem gniewu.

– Co się panu stało? – zapytał zdziwiony.

– Nic! Nic! zaskrzeczał zcichia staruszek. – Sługa pana filologa, cześć. Ja myślałem, że to znow te łapserdaki. Dawno już pana filologa nie widziałem.

– Nie było mnie kilka miesięcy w domu. Cóż u pana słychać? Żona zdrowa? – pytał Zagórski, podając staremu rękę.

– Ot, jakoś się tę biedę klepie! Aleśmy, Bogu dzięki, zdrowi. Bóg zapłać panu filologowi za uprzejme zapytanie.

Staruszek, prawie karzeł, z nogami wykrzywionymi od kolan na zewnątrz, jak się to mówi „po pickarsku”, w grubej kurtce, dodający sobie wzrostu wysoką czapą, wyglądał niesłychanie komicznie i potwornie zarazem, jakby żywcem wyjęty z opowieści Hoffmanna. Kiedy podkręcił knot i światło lampy padło na jego szeroką mongolską twarz z wystającymi kośćmi policzkowymi i z krótko przyciętym, białym-szarym wąsem, zdawało się, że to jakiś demon paskudny przystawił do lampy swą obrzydliwą mordę, drgającą jeszcze ostatnimi błyskawicami złości; ale blado-niebieskie oczy tego człowieka były jasne a czyste i naiwne, jak oczy dziecka, Zagórski zaś wiedział, że jest to śmieszny, ale bardzo pocziwy i dobroniusz staruszek.

– Daj mi pan kieliszek wódki, tylko czystej.

– Większy?

– Niech będzie większy.

Zagórski usiadł przy szynkfase i rozejrzał się po sali. W ciemnym kącie trzech woźniców dopijało półkwaterek wódki.

– Co się otrząsas? – mówił jeden wielkim basem. – Jak ci wódka nie lubuje, to nie pij...

Wstali. Jeden z nich podeszedł do szynkfasu.

– Co się należy?

Stary oparł się rękami o ladę, wpatrzył się stojącego swemi okrągłymi wodnistymi oczyma i wyskrzeczwał jakąś sumę.

– Aż tyle! – zdziwił się chłop. – I za coś to?

– Jak ja wam mówię, że tyle, to tyle! – oburzył się staruszek.

– Wy mnie nie będziecie uczyć rachować.

Chłop się nadał, zapłacił i wyszedł bez pożegnania.

– Bardzo krótko pan trzyma swych gości! – zauważył Zagórski z uśmiechem. – On ma przecież prawo wiedzieć, ile za co zapłacił.

Stary zirytował się.

– Poco to udawać, kiedy on rachować nie umie! –

wykrzyknął. – Żyd mu wyliczy: To tyle, tamto tyle, chłop kiwa głową, udaje że rozumie, a Żyd go przecież oszuka. Ja nie kradnę, za stary jestem, czysty muszę na sąd boski iść...

– Jakże się panu powodzi? – zmienił Zagórski temat.

– Sam pan widzi. Pusto. Żywej duszy niema, a drożyzna coraz większa i konkurencja dokucz.

– No, przynajmniej w jarmark pan zarobi...

– W jarmark? – zaśpiewał stary. Albo to pan nic wie, jacy tu ludzie są? W ostatni jarmark przyszła podwyżka cen na spirytus, w sam jarmark. Ja nic o tem nie wiedziałem, sprzedawałem po starej cenie. Widzę – strasznie u mnie spirytus kupują – i Huppertowa bierze i burmistrz i Rogacz i Blumenfeld – cała konkurencja. Dopiero po jarmarku się dowiedziałem. Nietylko, że mnie nie ostrzegli – sąsiedzi! ale jeszcze po niższej cenie spirytus u mnie wykupili, a po wyższej sami sprzedawali! Tak ja, panie filologu, w ten jarmark zarobiłem!

– Albo, proszę pana filologa, naprzykład takie podstępny: Wszyscy zdawna wiedzą, że wesela chłopskie, zawsze do Wykupa zajeżdżały. A Rogacz mi wesela odmawia. Tam u niego, za tem przepierzeniem miejsca nawet niema, nie szkodzi, byle tylko odmówić A onemu, panie filologu, nawet wódki sprzedawać nie wolno, koncesji niema.

– Zróbcie doniesienie!

– Nic nie pomoże! Sam pan doktor u niego był na inspekcji i zakazał mu szynkowania wódki przy jacie, że to wbrew przepisom, to wyleciał za doktorem na rynek i tak go skłął, jak ostatniego psa. Do bicia się rwał. On paskarz, świnię do Czech i do

Niemiec wywozi, jemu nikt nic nie robi. Pieniędzy ma, jak lodu, zdaje mu się, że całe miasto jego.

W tej chwili zajęczał przeraźliwie dzwonek, ktoś pchnął drzwiami, które się rozleciały i z brzękiem i hałasem uderzyły o ścianę, a młode głosy zaczęły wykrzykiwać jakieś dziwne słowa.

Zagórski spojrział zdziwiony, staruszek zaś zerwał się i krzyząc głośno, pobiegł ku drzwiom:

– Wy paupry uprzykrzone, łajdusy, Antki, urwipolcie, wy smarkacze nieznośni, pójdzicie mi stąd!

– Majster Bobo! Majster Bobo! Majster Bobo! – wołały rozbawione pacholące głosiki.

– Ja wam dam majstra Boba! – krzyczał staruszek, pieniąc się ze złości.

– Majster Bobo! Majster Bobo!

Zadudniały kroki uciekających.

Znowu zadzwieczał dzwonek drzwi, które stary z pasją zatrzaskał.

Człapiąc wydeptanymi pantoflami, wyłoniła się z mroku sąsiedniej izby jakaś postać w ciemnych szatach niewieścich, z głową, okutaną czarnym szalem włóczkowym, z pod którego wyglądała twarz żółta, przekrzywiona na bakier od różnych fluksji, z nosem jak zagaszajka i z miną niepokieszoną na wieki. Istota ta, widząc podrażnienie męża, zaczęła mruczeć, jak niedziedź; co mówiła, trudno było zrozumieć. Była to żona staruszka.

– Dobry wieczór pani! Jak się pani ma? odezwał się na jej widok Zagórski.

– Sami! Sami! – odpowiedziała głucha babina. – Córka się w morzu kąpie. Pani.

– W zimie się w morzu nie kąpie. Zimno! – krzyknął Zagórski.

– Pani wszystko może! Stary się znowu gniewa.

– Pan nie wie nawet, co to za łajdaki! – pieniał się stary.

– Dzieci! Dzieci!

– Dzieci? To nie dzieci! To starzy winni. Wysyłają dzieci, podjudzają, szczują mnie niemi, jak psami, a sami się śmieją, niech pan pomyśli! Ja stary jestem, ja dzieci lubię, sam już na świecie z chorą, starą żoną, a oni na mnie posyłają swoje dzieci! Do żadnego dziecka podejść nie mogę, pogłaskać po pysiu, cukierka dać, bo one się mnie boją, żebym ich nie bił za to „Majster Bobo”! Staremu człowiekowi świat zatruwają. Ze mnie, starego dziada, straszdyło robią i chochoła, na który dzieci kamieniami rzucają...

Znow dźwięknął przeraźliwie dzwonek i drzwi się otwarły.

– Ciocia Drypcia! Ciocia Drypcia! Ciocia Drypa! – wołały rozbawione głosy.

– Majster Bobo! Ciocia Drypcia!

– Daj mi wódki, majster Bobo, to nie będę wołał! – odezwał się ordynarny głos. – Daj na rozgrzywkę!

– Ja ci dam na rozgrzywkę kijem! – krzyknął stary, lecąc ku drzwiom.

Ale drzwi zatrzaskały się w porę z żalosnym jękiem, a pod oknem rozległ się śmiech uciekających.

Stary wrócił powoli na swe miejsce za szynkfasem i zaczął machinalnie przestawiać kieliszki i szklanki. Ręce mu drżały, lży miał w oczach. Czarny tłumok w czarnym zawoju wypuścił z żółtej przekrzywionej twarzy kilka krótkich serji żalonych lamentów.

Zagórskiemu zrobiło się przykro.

– I o coś się pan tak irytuje? – próbował pocieszać starego. – Cóż to znow za straszne przezwisko – majster Bobo?

– Majster Bobo to znaczy kominiarz, mój panie, kominiarz, rozumie pan?

– A pan był kominiarzem, czy co?

– Byłem, miałem zakład kominiarski na Podgórzu.

– No więc coś z tego? Przecie to nie jest żadne hańbiące zajęcie!

– Ale ta złość, ta złość! Nie idzie o przezwisko, tylko o tę

złość i o to, jak oni się cieszą, jak widzą, że człowieka zaboli. Jak chcą dokuczyć, byle czego się czepią. Paskudny naród! A ten ostatni, co o wódkę wołał, to parobek od Rogacza, niby zbikowany. Rogacz go na mnie wysłał, że to niby warjata zamknąć nie można, na rozumie pan, ale my to jeszcze zobaczymy!

Kiedy Zagórski wyszedł od Boba, gromadka chłopaczyszków skradała się znow ku drzwiom szynku. Zagórski skreślił za róg i stanął, a gdy po chwili chłopcy, wrzeszcząc na całe gardło, rzucili się do ucieczki, wypadł na nich i sprawił wśród nich srogą rzeź.

– A swoją drogą przezwiska dobrane gienjalnie! – myślał, wracając do domu – Majster Bobo i ciocia Drypcia.

CDN

OPOWIEŚCI MELSZTYŃSKIE

BRAT WIKTORYN

Ewa Jednorowska

Jan z Melsztyna, najstarszy syn Spytko – husyty, wstąpił do krakowskiego konwentu Bernardynów na Stradomiu. Przeniósł się następnie do klasztoru w Tarnowie, gdzie zmarł w opinii świętości.

W rześniowym rankiem 1463 roku kilku jeźdźców opuściło wzgórze zamkowe, kierując wierzchowce na trakt krakowski. Dwaj jadący na przedzie, podobni z twarzy i postawy zdawali się być braćmi. Towarzyszyło im kilku zbrojnych. Cały orszak posuwał się w zupełnej ciszy, jakby owiany niewidzialnym smutkiem, którego nie zdołało rozproszyć jesienne słońce. Idący poboczem drogi bosy chłop z synem na ich widok zerwał z głowy sukienną czapkę i zgiął się w ukłonie. Dziecko powtórzyło ten gest, dodając promienny uśmiech. – Kto to był, tato? – zapytało, gdy jadący zniknęli za zakrętem. – Pamiętaj Bartuś – odparł ojciec – to jaśnie wielmożni panowie, Jan i Spytek Melsztyńscy. Władają tym zamczyskiem i wszystkimi ziemiami dookoła. Pewnikiem jadą teraz do Krakowa, do króla.

– Eeee, chyba nie do króla – Bartuś pokręcił głową z powątpiewaniem – bo tacy smutni a mówiliście, że u króla jest pięknie i bogato, więc gdyby do niego jechali, to powinni się cieszyć.

– Może i nie do króla – zgodził się chłop – czy to ja wiem, synku, jakie panowie sprawy mają i gdzie jeżdżą.

Minąwszy zakręt Jan mimowolnie spojrzał w górę, chcąc ostatni raz ukochany dom zobaczyć. Jednak natychmiast zawstydził się swej słabości i oczy odwrócił: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do Królestwa Bożego”. Słowa niedawno czytanej Ewangelii zabrzmiały jak wyrzut.

– O Fili Dei miserere mei – szepnął ukochaną modlitwę i spojrzał na jadącego obok, pogrążonego w zadumie brata. – Takiś markotny, Spytko – odezwał się serdecznie – od wyjazdu ani słowem nie przemówiłeś.

– Nie wesoło mi, braciszku – odparł tamten po chwili – bo zda mi się, że za twoim pogrzebem jadę. Wyrozumieć nie mogę – wybuchnął – co cię napadło wstępować do tych żebraków, może nawet świętych, ale żebraków. Opamiętaj się, póki nie jest za późno. Odwrócimy szkapę i w dwa pacierze w domu będziemy. Dopiero się wszyscy tam ucieszą. Siła dobrego możesz uczynić, pozostając człkiem świeckim. Toć to jakieś szaleństwo zamknąć się wśród brudu, biedoty i chorób na Stradomiu. Jeszcze raz cię proszę zastanów się, jako nowicjusz będziesz wykonywał najgorsze posługi, dziad i pradziad w grobach się chyba ze zgrozy przewrócą. Powtarzam, to zakon dla plebejuszy, jak choćby syn garncarza Szymon z Lipnicy, ale nie dla nas. A chcesz koniecznie do klasztoru to są godniejsze, Benedyktyni w Tyńcu, Cystersi w Mogile. Boże – wznosił oczy do nieba – daj mu opamiętanie, by domu rycerskiego nie narażał na sromotę.

Jan uśmiechnął się. – Pamiętasz Spytko, jakeśmy w Krakowie nauk Kapistrana słuchali, gdy mówił o ubóstwie i wyrzeczeniu się dóbr ziemskich. Pominisz, jak ludzie wynosili przedmioty zbytku, a nawet stroje bogate, układali w stosy i na oczach świętego męża palili. Jako królewski dworzanin wracałem potem na Wawel, którego wszystkie wspaniałości podziwiane przedtem, zdały mi się teraz marnością i prochem. Nie chciałem też żenić się, choć swatano mi pierwsze panny w Królestwie, bo stale nurtowała mnie myśl, jakby głos wewnętrzny mówiący, że nie moje tu miejsce. A pewności nabrałem przebywając w niewoli krzyżackiej. Zamilkł, nie znajdując słów dla wyrażenia tamtego przeżycia, stale obecnego w jego duszy i świadomości mimo upływu lat. Podniesiona przez niemieckiego, mnicha hostia zmieniła się w postać Umęczonego. Wyłaniał się z prostokątnego sarkofagu, jakby z kielicha, wychudzony, pokryty ranami i zakrzepłą krwią. Jan wyraźnie pamiętał Jego przebite, poranione dłonie, zlepione pod cierniową koroną włosy, spod których sączyła się krew oraz wpółotwarte, jakby zastygłe w bezgłośnym łkaniu usta. Postać znikła a on klęczał nadal z przymkniętymi oczami, niezdolny poruszyć się, ni przemówić. Po powrocie z niewoli zatrzymał się w swym domu

w Krakowie. Zamówił u malarza tryptyk*, który przywiózł do zamkowej kaplicy.

– Co z tobą – Spytko potrząsnął go za ramię – pytam, co takiego wydarzyło się na zamku krzyżackim?
– Zobaczyłem Pana – odparł cicho Jan – poranionego, odrzuconego, pohańbionego. Wspomniałem pełne żaru słowa



RYS. STANISŁAW KUSIAK

Kapistrana o Męce Pańskiej. Wtedy zrozumiałem, gdzie moje miejsce.

– Więc obraz w kaplicy z twoją podobizną u stóp Zbawiciela – zaczął Spytko – ale brat nie dał mu dokończyć. – Tak – powiedział szybko – to pamiątka mojej wizji.

Po bokach kazałem umieścić mego patrona św. Jana Chrzciciela oraz św. Jana Ewangelistę patrona naszej kaplicy. Są tam jeszcze, jak wiesz, dwie święte, których pomocy wzywałem w niewoli: Katarzyna Aleksandryjska i Barbara – patronka rycerzy i więźniów. Zostanie wam on jako pamiątka po mnie.

II

Wiesć o wstąpieniu Leliwity do surowego zakonu Obserwantów, zwanych Bernardynami, obiegła lotem błyskawicy całą Koronę, wywołując niemałą sensację. Jedni twierdzili, że jest to forma pokuty, jaką nałożył sobie syn za winy ojca buntownika i husyty, poległego tak haniebnie pod Grotnikami, inni widzieli w tym chwilowy kaprys wielkiego pana zmęczonego wypadkami zbrojnymi i politycznymi. Wielu twierdziło, że po miesiącu, najwyżej trzech, Jan uprzykrzywszy sobie nowicjat powróci na Melsztyn. Sam Spytek pozostał jeszcze parę niedziel w Krakowie (gdzie przy ulicy Franciszkańskiej miał po przodkach wygodną rezydencję), aby wywieść się, czy brat postanowienia nie zmienił. Często też widywano go w kolegiacie pw. Wszystkich Świętych, modlącego się żarliwie przy

tablicy grobowej pochowanego tu komesa Spycymira, protoplasty rodu.

Tymczasem Jan nieświadom całej wrzawy wokół swej osoby z senatora i możnego pana przemienił się w nowicjusza bernardyńskiego. Wraz z innymi studiował pod czujnym okiem mistrza nowicjatu Regułę wraz z Konstytucjami, a oprócz tego rubryki, ceremonie, śpiew, wykład Ewangelii i epistoł oraz rozmaite ćwiczenia duchowe. Zawsze chętny do pomocy pracował w ogrodzie, skrobał w kuchni ryby, obierał jarzyny, zamiatał korytarze. Promieniał przy tym życzliwością, autentyczną radością i zaraźliwym wręcz optymizmem. Gdy pewnego razu mistrz zastawszy go w kuchni pochylonego nad stołem drewnianych misek i kubków, które zmywał w wielkiej balii, zapytał, czy mu nie ciężko, Jan tylko roześmiał się.

– Toż to dziecinna zabawa, ojcie – odparł – ciężko było w krzyżackiej niewoli, zimno i głodno, ciężko było z królem się prawować, gdy Jakuba z Sienna wybranego przez Ojca Świętego na biskupstwo krakowskie precz wygnał, swego kandydata Jana Gruszczyńskiego wysuwając. Nawet najbliżsi krewni odsunęli się od niego, więc go do swego domu na Melsztyn zaprosiłem i schronienie dałem.

– A co na to król? – zapytał zakonnik.

– Król przysłał mi poselstwo w osobach Piotra Branickiego i Jakuba Górskiego, przez których zażądał, abym biskupa Jakuba oraz kanonika krakowskiego Jana Długosza, jako nieprzyjaciół Królestwa z zamku wydał, grożąc mi w przeciwnym razie pomstą. Odpowiedziałem, iż nie można uważać za wroga tego, kto wiodąc życie uczciwie i spokojne i nie poczuwając się do żadnej winy, żywi w sobie nadzieję, że odzyska łaskę królewską, i który o nic niegodnego siebie, nic trudnego nie dopraszał się dotąd u króla, jak tylko o sprawiedliwość.

Mistrz pokręcił głową z uznaniem: – Piękna i odważna odpowiedź.

– Bo ja tak rozumiem, ojcie – Jan wyprostował się i wytarł ręce w fartuch – nasz Zbawiciel wybrał Apostołów, świętemu Piotrowi dał klucze Kościoła, a więc tylko jego następcą ma prawo mianować biskupów, a król czy cesarz jako chrześcijanie powinni jego głosu słuchać.

Stary mnich położył mu dłoń na ramieniu. – Wiesz lepiej ode mnie, synu, jaki jest świat. Łódź Piotrowa żegluję po wciąż wzburzonych falach, wiele przed nią jeszcze skał i pułapek.

– Ale dopłynię spokojnie do celu, ojcie, gdyż w niej jest Chrystus.

III

Po roku nowicjatu „religiosus dominus Johannes, quondam Melstinsky, ordinis s. Francisci frater” (pan Jan niegdyś Melsztyński, zakonnik, brat zakonu świętego Franciszka) złożył śluby, przyjmując imię Wiktorin. Rozpoczęło się surowe, pełne wyrzeczeń i umartwień życie mnicha. Klasztor z wyjątkiem refektarza i pomieszczeń dla chorych był nieopalanany. Nie wolno było używać poduszek. Posiłki jadano dwa razy dziennie: obiad i kolację. Gorliwi zakonnicy, wśród nich Wiktorin zostawiali połowę swej porcji dla biednych, czekających u furty. Raz w tygodniu przy śpiewie psalmu Miserere biczowano się na znak pokuty. Bracia niebędący kapłanami pracowali w kościele, w domu czy małych gospodarstwach, gdyż klasztor faktycznie utrzymywał się z jałmużny. Nie wolno im było posiadać pieniędzy ani żadnego majątku osobistego. Jan, wstępując do klasztoru, podzielił dobra rodzinne. Własną część w gotówce chciał ofiarować zakonowi. Wobec odmowy przyjęcia pieniędzy, gdyż zabraniał tego ślub ubóstwa, wyposażał domy bernardyńskie w paramenty i szaty liturgiczne, nadto księgi, rękopisy i obrazy treści religijnej.

Po paru latach surowy tryb życia pomnożony o dodatkowe posty, nocne czuwania i przeróżne umartwienia jakie sobie nakładał, spowodował pogorszenie się jego stanu zdrowia. Chcąc go ratować, władze zakonne wysłały Wiktorina na krótko do klasztoru w Kole, polecając mu następnie przenieść się do Tarnowa. Pełnił tu funkcję diakona.



IV

Dzwony tarnowskich kościołów zabiły na trwogę. Z ust do ust podawano sobie przerażającą wiadomość – zaraza, morowe powietrze! Dotąd spokojne i dostatnie życie miasta zmieniło się w koszmar. Po ulicach krążył czarny wóz, na który ładowano zwłoki zmarłych. Domy, w których znajdowali się chorzy izolowano, a mienie zmarłych palono. Na rynku płonęło wielkie ognisko mające odstraszyć chorobę. Zdrowi gromadzili się w świątyniach, napelniając je głośnymi modłami, płaczem i jękiem. Osierocone dzieci, brudne i głodne błękały się po ulicach żebrając pomocy. Odpędzano je, by nie przyniosły choroby. Zaraza zbierała krwawe żniwo wszędzie, a szczególnie wśród podmiejskiej biedoty. Tam, gdzie stał klasztor Bernardynów.

Ojciec Michał wysłany z wiatykiem do umierającego, następnego dnia poczuł się źle. Choroba cicho, niepostrzeżenie wkradła się między braci.

Brat infirmarz był bezradny. Chorzy pokryci czarnymi wrzodami, rozgorączkowani umierali po paru dniach.

Wiktoryn bez reszty oddał się posłusznie chorym. Czuwał przy nich w infirmerii, podawał wodę do picia, zioła uśmierzające ból. Modlił się przy umierających. Nie jadł prawie ani nie spał, na co nie zwracano uwagi.

Pewnego październikowego ranka usłyszawszy wołanie zakrystiana budzącego braci na ranną mszę świętą okrzykiem „Ave Maria” chciał jak zwykle odpowiedzieć „Jesus Maria” i wstać, ale podniósłszy się z siennika opadł nań z jękiem.

– Chryste – szepnął – więc to już! Całe ciało przeniknęło nieopisany ból. Rozgorączkowana wyobraźnia podsunęła mu obrazy z przeszłości.

Znów jest dzieckiem na zamku melsztyńskim. Bawi się na dziedzińcu z młodszym bratem i siostrą Dorotą. Wyczuwa wokół jakiś niepokój, rosnące napięcie. Matka ciągle wypatruje kogoś przez okno w wieży, oczy ma podkrążone i spuchnięte od płaczu. Nawet bakałarz zwykle punktualny i surowy gdzieś się zapodział i nie pilnuje godzin lekcji. Nagle gwar, bieganina, przerażenie, ktoś krzyczy, że siła ludu na zamek ciągnie.

– Wyprowadzić i ukryć dzieci! – Jan poznaje głos matki.

– A wy, pani? – To chyba mówi burgrabia Mikołaj, tak, na pewno on.

– Zostaję – odpowiada stanowczo. Dorota z płaczem czepia się jej sukni, nie chce odejść. Beatrycza pochyla się nad nią i głaszcząc włosy, szepce coś uspokajającego.

Szybko ubierają całą trójkę ciepłe opończe. Biegna przez dziedziniec, schodzą do lochu w wieży. Służący otwiera małe drzwi. – Podajcie sobie ręce – mówi opiekun. Sam jedną ręką chwytając rękę Jana, w drugiej trzyma latarnię. Posuwają się szybko, prawie biegną wąskim, sklepionym korytarzem. Wreszcie jakieś drzwi. Wchodzą do małej kamiennej piwnicy pachnącej kwasem i stęchlizną. Po ścianą stoi drabina. Przewodnik wspina się i odsuwa drewniany otwór w powale.

Znajdują się w ciemnej kuchni ukrytego w lesie domostwa. Jest wieczór, drzewa rosnące wokół rzucają długie cienie. Jan jest głodny i spragniony. Chce prosić opiekuna o wodę, ale tamten gdzieś zniknął. Rozgląda się bezradnie wokół, szukając rodzeństwa. Nagle spostrzega kuzyna – Jana Feliksa Tarnowskiego i trzech innych towarzyszy niedoli. Siedzą wszyscy w ciemnej i zimnej komnacie krzyżackiego zamku. Przez otwór widać spacerujących po drewnianym ganku knechtów.

– Może zlitują się i dadzą choć odrobinę wody. – Pić, wody – jęczy chory. Brat Florian nachyla się z pełnym kubkiem.

Jan na chwilę przytomnieje. Słyszy dochodzący z kościoła śpiew. Chce prosić brata by poszedł i modlił się za niego, ale z ust wydobywa się tylko jęk.

Zapada zmierzch. Ubogą celę wypełnia łagodne światło wieczoru.

Z „Kroniki tarnowskiego konwentu bernardynów”

Czcigodny sługa Boży brat Wiktoryn, komes z Melsztyna, który w kwiecie wieku, posiadając liczne zamki, miasta, wsie i inne dobra, a w Królestwie jaśniał najwyższymi godnościami, był oczekiwany z wielką niecierpliwością przez wszystkich. Porzuciwszy te wszystkie dobra, wdział habit Braci Mniejszych według obserwacji w Polsce. Pod nim, głęboko uniżony, gotowy był służyć Bogu z wielką religijnością.

...Wśród braci cieszył się opinią wielkiej świętości. Ze względu na to, że był najpobożniejszym czcicielem Błogosławionej Dziewicy Maryi, wyzionął ostatnie tchnienie podczas śpiewu hymnu „O chwały godna wśród dziewic”.

W podobnym słowach scharakteryzował Jana – Wiktoryna Leliwite Jan Długosz. „Ów młodziwiec wielce bogatego domu, obyczajem zakonnym ostro prowadził w nim życie, co tym większego zdawało się być godnym podziwienia, że wychowany wcale odmiennie i po pańsku, wżgardziwszy bogatym dziedzictwem zamilował pokorę i największe ubóstwo. Jedyny między bogaczami, który osiągnął ewangeliczną doskonałość.

* Omawiany tryptyk znajdował się do XVII wieku w kaplicy zamkowej, następnie został przeniesiony do Domosławic. Przed II wojną światową znalazł się w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. W czasie wojny zaginął.



Nieznany widok ulicy Mickiewicza z 1942 r.

XIX-WIECZNA ZABUDOWA ULICY ZAKLICZYŃSKA DO DNIA DZISIEJSZEGO PRZETRWAŁA JEDYŃIE NA ULICY MICKIEWICZA (DAWNEJ KRAKOWSKA). I CHOCIAŻ W PARU PRZYPADKACH WZNIESIONO BUDYNKI NOWE, NIEDOSTOSOWANE STYLEM DO POPRZEDNIKÓW, OGÓLNY JEJ CHARAKTER POZOSTAŁ WŁAŚCIWIE BEZ ZMIAN. TOTEŻ CZĘŚĆ ULICY OD RYNKU DO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO (TZW. WYSOKIE PODCIEŃIA) OD WIELU LAT JEST CHĘTNIE ODWIEDZANA PRZEZ TURYSTÓW, MALARZY I FOTOGRAFIKÓW. ZACHOWANE WIDOKI POKAZUJĄ ZMIANY JAKIE TU ZASZŁY.

Jednym z nich jest rysunek wykonany przez Witolda Frydrycha w 1942 roku. Jego autor, znany malarz żyjący w latach 1916-1970, profesor PWSSP w Gdańsku, w okresie wojny przebywał w Zakliczynie.

Zachowany rysunek przedstawia ujęte schematycznie bryły domów z podcieniami, wśród

których przykuwa uwagę nieistniejący dom rodziny Boguszów z wysokim, łamanym, nieco kopulastym dachem. Nie zachował się też dom rodziny Dutkiewiczów, czyli pierwszy od lewej. Był on podobno nieduży, drewniany i pobielony (obecnie stoi tam dom państwa Zielińskich). Widać wyraźnie, że przed nim znajdowało się przejście na ulicę, które zabezpieczono niskim płotkiem. Drugie bliźniacze znajdowało się naprzeciwko.

Inaczej wyglądała też zewnętrzna ściana prezbiterium kościoła. Nie było tu rzeźbionej Grupy Ukrzyżowania (Golgoty) oraz wizerunków św. Idziego – patrona świątyni i Matki Bożej Różańcowej, które powstały na przełomie lat 50. i 60.

Każde pokolenie dodaje lub zmienia coś w krajobrazie miasta, chcąc pozostawić po sobie ślad. Stare widoki to jakby okno otwarte w stronę przeszłości, którą zabrali umykający czas.

Ewa Jednorowska

„Zakliczyn nad Dunajcem,” miasto emigrantów i remigrantów”

TAKI PODTYTUŁ (PISOWNIA AUTENTYCZNA) ZAWIERA WYDAWNICTWO, PRAWDOPODOBNIEM KRAJOZNAWCZE, SPRZED ROKU 1934, KTÓRE TRAFIŁO JESZCZE PRZED WOJNĄ DO RĄK ANTONIEGO JAROSZA. POCHWALIŁ SIĘ PAN ANTONI W REDAKCJI POŻÓŁKŁYM ORYGINAŁEM „POLSKI” (KONIECZNIE DO ZWROTU! – UPOMINAŁ). A NA PIERWSZEJ STRONIE WIDOK PRZEJMUJĄCY: STARE, W WIĘKSZOŚCI NIEISTNIEJĄCE JUŻ DOMY Z PODCIEŃAMI, DALEJ HISTORIA MIASTA I PARĘ DOBRYCH FOTOGRAFII INNYCH ZAKĄTKÓW WYKONANYCH PRZEZ ZBIGNIEWA KRYGLERA.

Autor artykułu zawitawszy do Zakliczyna, przygotował się solidnie, korzystając z dostępnej literatury, zasięgał też języka. W wędrowce towarzyszyli mu przewodnicy, wypytywał mieszkańców, ale ich wiedza o historii Zakliczyna okazała się dość mglista, osnuta na mitach, jak ta o założeniu grodu przez rodzinę Zaklików, ale też nie brak kruczków, jak np. o wielkodusznym legacie Józefie Gałkiewicz, fundującym w roku 1807 zakład (?) dla ubogich. Sporo wiadomości o klasztorze Reformatorów i kontrreformacyjnych Braciach Polskich z Faustem Socynem, i tu kolejny lapsus: zdjęcie rzekomego pomnika arianina Taszyckiego w kościele franciszkańskim (zamiast Zygmunta Tarły).

Tekst przeplatają fotografie dworu w Lusławicach, klasztoru Franciszkanów i sióstr w Kończykach, pomnika Socyna i arianek Radziwiłłowej w Lusławicach, ponadto ujęcia Ochronki, pomników (nadal istniejących), kościołów i szkoły powszechnej w rynku, kilka szpalt o historii zamku melsztyńskiego, a potem Kryglerowe swoiste spojrzenie na ówczesną rzeczywistość miasta: „Zakliczyn w COP-ie”

„Po odzyskaniu Niepodległości – pisze autor w rozdziale – i zmianach administracyjnych, Zakliczyn stał się siedziskiem gminy zbiorowej, zarządzanej sprężystością przez wójta, p. Edwarda Zalasieńskiego,

a ostatnio znalazł się w granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ten fakt pozwala żywić nadzieję, że już niedługo zmieni się oblicze miasta i zadymią nad nim strzeliste kominy fabryczne, a cisza przyczajona u podcieni przysiadłych do ziemi domów pierzchnie, aby już nigdy tu nie powrócić.

Cieszymy się z tego przyszłego rozwoju miasta – mówi p. Stanisław Koczwara, naprawdę niestrudzony mój przewodnik po Zakliczynie i okolicy – ale zarazem żał nam trochę „Białego miasteczka”, jak go

nazwał w swej książce J. Bandrowski, że straci wiele ze swojej swojskości. Może to i zbyt uczuciowy sentymentalizm, ale my tu żyjemy wspomnieniem przeszłości i tradycją dawną.

Nie dziwi mnie te słowa – komentuje Zbigniew Krygler. Setki lat kształtowały naturę tych ludzi, więc trudno wymagać od nich, aby wyzbyli się od razu swych przyzwyczajęń, umiłowani czy uprzedzeni”.

Panu Antoniemu dziękujemy za udostępnienie wydawnictwa, kopia „Polski” znajdzie swoje miejsce w archiwum ZCK. (MN)



DOM WESELNY W JANOWICACH



Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także kompleksową obsługą bankietów biznesowych, integracyjnych spotkań, zjazdów i konferencji. Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni, sprawi, że poczujecie się Państwo komfortowo i bezpiecznie. Dysponujemy dwiema przestronnymi, klimatyzowanymi salami konsumpcyjnymi zdolnymi pomieścić do 200 osób oraz salami tanecznymi, w których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem. Idealne miejsce na odpoczynek i relaks. Na życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego tradycyjnymi bryczkami. Zapewniamy miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 30 osób, w tym apartament dla nowożeńców. Gwarantujemy miły nastrój w przytulnym wnętrzu, smaczne menu i fachową obsługę.

Informacje i rezerwacje:

Adam Krakowski, tel. 606 465 181

e-mail: domweselny@km-net.pl

www.weselajanowice.pl

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
KRAKBUD sp. j.

Adam Krakowski, Bogdan Malik

ZAPRASZAMY!





FOT. STANISŁAW KUSIAK

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Spoglądamy w kierunku Melsztyna z dumnymi ruinami średniowiecznego zamku Spycimirów, w czasach jego świetności największej warowni w dolinie Dunajca i Popradu. Niedawny lifting kamiennie-ceglanych murów donżonu i urokliwych arkad poprawił stan tego niezwykłego miejsca. Ale to kropla w morzu potrzeb. Zamek nadal czeka na kompleksową renowację i badania archeologiczne oraz na oryginalny pomysł „sprzedaży” jego walorów turystom. Nagrodę – bon towarowy Lewiatana – wylosowała p. **Angelika Krakowska** z Gwoźdźca.

A oto kolejna zagadka z niezamierzonego cyklu „Zabytki gminy Zakliczyn”. Co przedstawia zamieszczona powyżej fotografia autorstwa Stanisława Kusika? Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu) wraz z **kuponem kontrolnym** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **30 czerwca br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZACHĘTA **LEWIATAN**

ZAWSZE - TANIO - MIŁO

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL
 Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

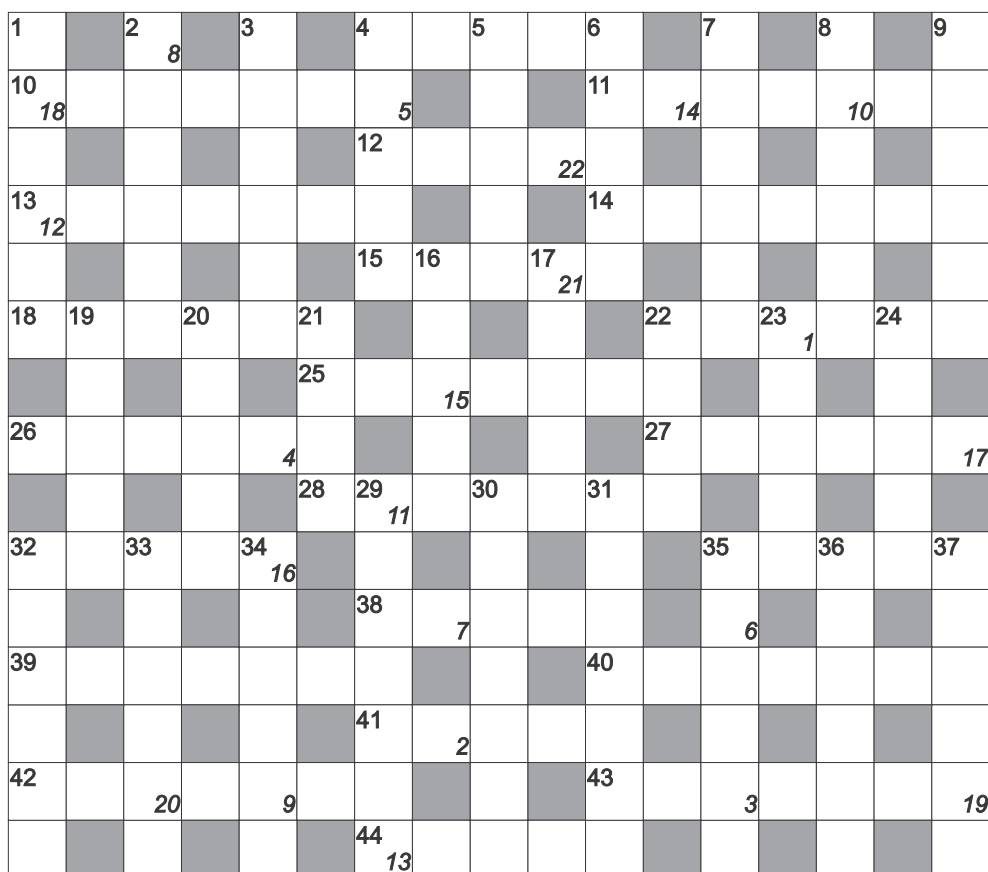
Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:
 Krzychpol – Rynek
 Denar – Rynek
 Ruch – Rynek
 Delikatesy Eko – Rynek
 Delikatesy Centrum – Rynek
 Lewiatan – Rynek
 Drew-Dom – ul. Malczewskiego (nowa siedziba)
 Leader – ul. Polna
 Express, salonik prasowy – ul. Polna
 FHU Barbara – Ruch – Rynek
 WASBRUK – stacja paliw
 ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep GS Czchów
Gwoździec – Lewiatan Z. Jankowski
Gwoździec – „Cichy Kącik”
 D. Cicha

Wesołów – sklep M. Drożdż
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Paleśnica – sklep St. Woda
Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
Olszowa – sklep G. Łazarz
Roztoka – sklep mot. St. Kuboń
Filipowice – sklep T. Damian
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Ruda Kameralna – sklep Wł. Pachota
Faliszewice – sklep remiza
Zdonia – Ramix Cz. Ramian
Zdonia – sklep „Łasuch”
 G. Karecki
Wola Stróńska – sklep „Frykas”
 A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 43



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22				

POZIOMO:

- 4) miasto Talesa
- 10) pobliski teren
- 11) obrońca w sądzie
- 12) fircyk
- 13) rzeczywistość
- 14) niezbędny w namiocie
- 15) kolczasta jaszczurka
- 18) Krzysztof... Włodarczyk
- 22) Tikaram, piosenkarka
- 25) mały powóz
- 26) żółty minerał
- 27) np. Smuda
- 28) ostra przyprawa
- 32) asfaltowa droga
- 35) egoista
- 38) jednośląd

POZIOMO:

- 39) zawiera teinę
- 40) przemiana chemiczna
- 41) karaibski kraj
- 42) sportowiec na macie
- 43) pracuje w drukarni
- 44) brana u krawcy

PIONOWO:

- 1) górską rzeką
- 2) może być prawna
- 3) zdradliwa toń
- 4) lawa
- 5) ...cudzoziemski
- 6) np. miernicza

- 7) kojarzy pary
- 8) zażalenia
- 9) kolejowa lub radiowa
- 16) tempo konia
- 17) zjadły Popieła
- 19) Krzysztof, prezenter tv
- 20) imię Jelcyna
- 21) nad kuchenką
- 22) obok mamy
- 23) błękitne nad nami
- 24) ptasie śpiewy
- 29) bibl. ojciec Izaaka
- 30) płaski teren
- 31) walka z bykami
- 32) prowadzą w górę
- 33) ruch karabinu w tył
- 34) niezawodowiec

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 43 jest aforyzm Lwa Tołstoja. Hasło wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać do **30 czerwca br.** na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie można też zostawić w redakcji, p. nr 5 na poddaszu w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**.

Hasło Krzyżówki nr 42: „Okazja to perskie oko losu”. Nagrody wylosowały: p. **Małgorzata Sułkowska** ze Stróż i p. **Jadwiga Jagielska** z Wesołowa, laureatki otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł (do odbioru w redakcji).

opr. **Antoni Sproski**

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



**Zakliczyn,
ul. Polna**

**POZNAJ CENY
LEADERA!**

KRZYŻÓWKA NR 43
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 6/2012

Azoty Tauron liderem Enea-Ekstraligi



Bogusław Nowak służy radą



Greg Hancock



Tomasz Gollob ponownie w Tarnowie



Trenner Tauronu z synem autora

W NIEDZIELĘ 20 MAJA ŻUŻLOWY ZESPÓŁ AZOTÓW TAURONU TARNÓW, PODEJMOWAŁ NA WŁASNYM TORZE NIEPOKONANĄ DO TEJ PORY DRUŻYNĘ STALI GORZÓW. BYŁ TO POJEDYNEK NA SZCZYCIE. STARCIE DWÓCH MISTRZÓW ŚWIATA: TOMASZA GOLLOBA I GREGA HANCOCKA BYŁO BARDZO EMOCJONUJĄCE, STAŁO NA NAJWYŻSZYM ŚWIATOWYM POZIOMIE I BARDZO PODOBAŁO SIĘ PUBLICZNOŚCI ZGROMADZONEJ NA TARNOWSKIM STADIONIE. KIBICE NA DŁUGO ZAPAMIĘTAJĄ TEN PIĘKNY MECZ, KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM TARNOWSKICH JASKÓŁEK 46-44.

Zawody odbyły się w smutnej atmosferze po śmierci Lee Richardsona, byłego zawodnika żużlowego Stali Rzeszów, który tragicznie zginął po wypadku w meczu żużlowym we Wrocławiu. Kibice oddali hołd zmarłemu minutą ciszy.

Po spotkaniu trener, jak i zawodnicy byli bardzo zadowoleni ze zwycięstwa. Tomasz Gollob mimo przegranej nie krył swojej radości z przywitania, jakie zgotowali mu tarnowscy kibice, którzy doceniają jego zasługi dla tarnowskiego

klubu i światowego żużla. Gościem honorowym tego spotkania były zawodnik tarnowskiego klubu Bogusław Nowak, który w przeszłości z drużyną Jaskółek odnosił wiele sukcesów na polskich torach. Był on bardzo dobrym zawodnikiem, dzięki jego wiedzy i doświadczeniu w sporcie żużlowym, wyszkolił on wielu młodych zawodników, m.in. Janusza Kołodzieja, odnoszących dziś wiele sukcesów.

A oto terminarz zawodów do rozegrania na stadionie miejskim w Tarnowie:

10 czerwca

Azoty Tauron – Wybrzeże Gdańsk (Speedway Ekstraliga)

16 czerwca

Runda kwalifikacyjna Grand Prix Indywidualnych Mistrzostw Świata (zawody FIM)

24 czerwca

Azoty Tauron – Marma Rzeszów (Speedway Ekstraliga)

15 lipca

Azoty Tauron – Unibax Toruń (Speedway Ekstraliga)

05 sierpnia

Azoty Tauron – Polonia Bydgoszcz (Speedway Ekstraliga)

19 sierpnia

Azoty Tauron – Falubaz Zielona Góra (Speedway Ekstraliga)

9 lub 16 września

Runda finałowa (Speedway Ekstraliga)

15 września

Finał Indywidualnych Mistrzostw Świata juniorów (zawody FIM)

23 września lub 7 października

Runda finałowa (Speedway Ekstraliga)

Tekst i fot.
Paweł Chmielowski

Małopolski finał dla Sandecji

PO RAZ DRUGI Z RZĘDU ZAKLICZYN BYŁ ARENĄ WOJEWÓDZKIEGO FINAŁU TURNIEJU IM. MARKA WIELGUSA – TURNIEJU PIŁKARSKIEGO DLA JEDENASTOLATKÓW. TYM RAZEM OPRÓCZ FINALIŚTÓW TURNIEJÓW POWIATOWYCH W ROZGRYWKACH WZIĘŁY UDZIAŁ REPREZENTACJE WYSTAWIONE PRZEZ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ W ZAKLICZYNIE.

Areną zmagani małopolskiego finału turnieju pod patronatem burmistrza Jerzego Soski był komunalny kompleks sportowy Dunajca na Kamieńcu, a współorganizatorem było Zakliczyńskie Centrum Kultury. Finał Wojewódzki odbył się 22 maja (we wtorek). W turnieju chłopców zwyciężyła ekipa MUKS

Sandecji Nowy Sącz, wśród dziewcząt triumfowała drużyna UKS Meritus Brody.

Zwycięzcy finałów wojewódzkich zmierzają się w finale ogólnopolskim 17. edycji Turnieju im. M. Wielgusa, który zostanie rozegrany w dniach od 21 do 23 września we Wrocławiu. Nagrodą główną jest wyjazd do Włoch, do klubu AC Milan. Drużyny, które wywalczą drugie miejsce w każdym z finałów wojewódzkich otrzymały bilety na mecz Polska – Andora. W obecnej edycji turnieju gra blisko 22 tys. młodych piłkarzy i piłkarek. Zawodnicy walczą o Mistrzostwo Polski wśród jedenastolatków oraz wspomniany wyjazd do Mediolanu.

W finale ogólnopolskim znalazły się następujące drużyny:

Dziewczyny: MUKS Praga Warszawa, UMKS Ostrovia Ostrowek, UKS Bielawa, MUKS Stilon Gorzów, MUKS Medyk Konin, UKS Orzeł 2010 Wałcz, UKS Orliki Jezierzycy, UKS Tęcza SP 12 Bydgoszcz, SP Wydmyny, SP Niedźwiadna, UKS Dubler Opole Lub., SP 8 Krosno, UKS Meritus Brody, Pionier Tychy, PSP Trójczka Ostrowiec.

Chłopcy: UKS Dragon Warszawa, UKS Mazovia Tomaszów Maz., UKS Rodło Opole, UKS Śląsk Wrocław, UKP Zielona Góra, SP 7 Leszno, Salos Szczecin, UKS Jedynka Reda, SP 15 Bydgoszcz, Lwy Korsze, Talent Białystok, UKS Niedźwiadek Chełm, SP 2 Dębica, MUKS Sandecja Nowy Sącz, SP Jastrzębie Zdrój, Kondycja Kielce.

Kazimierz Dudzik



Zwycięzcą turnieju okazała się drużyna Sandecji. FOT. MAREK NIEMIEC



82. MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW ZAKLICZYN 2012

**Eliminacje do Igrzysk XXX Olimpiady w Londynie
oraz Drużynowe Mistrzostwa Polski – II runda I Ligi**

POD PATRONATEM:

Starosty Powiatu Tarnowskiego MIECZYŚLAW KRASA **Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn JERZEGO SOSKI**

ORGANIZATORZY



Ministerstwo
Sportu
i Turystyki



Polski Komitet
Olimpijski



Polski Związek
Podnoszenia
Ciężarów



Małopolska



Starostwo
Powiatowe
w Tarnobrzegu



Gmina
Zakliczyn



MŁUKS
Spytko
Zakliczyn



Zakliczynskie
Centrum Kultury

KOMITET HONOROWY:

Aleksander Grad – Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komitetu Honorowego Mistrzostw Polski – Zakliczyn 2012

ZYGMUNT WASIELA – Prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, Wiceprezydent Światowej Federacji Podnoszenia Ciężarów

KS. BP WIESŁAW LECHOWICZ – Administrator Diecezji Tarnowskiej

URSZULA AUGUSTYN – Posłanka na Sejm RP

ANDRZEJ SZTORC – Poseł na Sejm RP

JERZY MILLER – Wojewoda Małopolski

MAREK SOWA – Marszałek Województwa Małopolskiego

ROMAN CIEPIELA – Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

MIECZYŚLAW KRAS – Starosta Tarnowski

MIROŚLAW BANACH – Wicestarosta Tarnowski

KAZIMIERZ KORMAN – Radny Rady Powiatu Tarnowskiego, Honorowy Obywatel Gminy Zakliczyn

KOMITET ORGANIZACYJNY:

JERZY SOSKA – Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

MAREK GOŁĄB – brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, szef biura organizacyjnego Mistrzostw Polski

ALEKSANDER BAJOREK – Prezes MŁUKS Spytka Zakliczyn

JANUSZ KRZYŻAK – Sekretarz Gminy Zakliczyn

ANNA OLSZAŃSKA – Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie

TADEUSZ BUKRY – Zarząd MŁUKS Spytka Zakliczyn

SYLWESTER GOSTEK – Zarząd MŁUKS Spytka Zakliczyn

ROMAN BATKO – Zarząd MŁUKS Spytka Zakliczyn

MIECZYŚLAW WYPASEK – Zarząd MŁUKS Spytka Zakliczyn

JÓZEF BOLECHAŁA – Kierownik Warsztatów Szkolnych ZSP

TOMASZ DAMIAN – Prezes Zarządu Gminnego ZOSP Zakliczyn

MAREK WILKUSZEWSKI – Kierownik Posterunku Policji w Zakliczynie

SPONSORZY:



SPON „BEZ BARIER” (Zakliczyn); **WIESŁAW MIĘTKIEWICZ** (Bydgoszcz);
ANNA I ZDZISŁAW JAROSZOWIE (Faściszowa); **GRZEGORZ WÓJCIK** (Jastrzębia);
KRZYSZTOF GAC (Lusławice); **ROMAN BATKO** (Zakliczyn);
JAROSŁAW WILK (Lusławice); **CZESŁAW RAMIAN** (Stróże)

Mistrzostwa przeszły

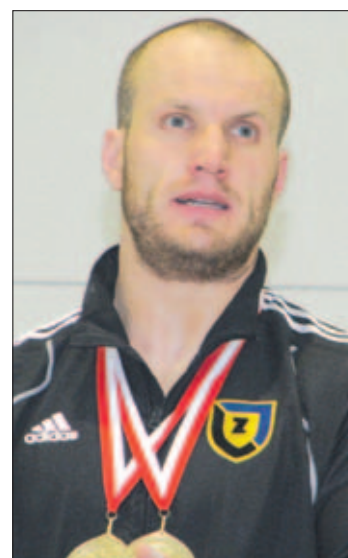
MIŁO BYŁO POPATRZEĆ NA ZMAGANIA NAJLEPSZYCH SZTANGISTÓW POD DACHEM ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH. CZUŁO SIĘ ATMOSFERĘ WIELKIEGO ŚWIĘTA. KIBICE, ALE I INTERNAUCI NA CAŁYM ŚWIECIE PODGLĄDALI NA ŻYWO ZMAGANIA DZIĘKI KAMEROM LESZKA KOŁECKIEGO (BEZPOŚREDNIE TRANSMISJE NA PORTALU POLSKA SZTANGA I PZPC).

Wszędobylski olimpijczyk z Meksyku zarażał energią swoich współpracowników z Komitetu Organizacyjnego. Gorączka udzieliła się wszystkim zaangażowanym w przedsięwzięcie, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Bogatsi o wiedzę z roku olimpijskiego 2008, kiedy to po raz pierwszy (a raczej drugi, wszak zorganizowano wcześniej u nas Puchar Polski pań) przyszło działać MŁUKS Spytka Zakliczyn i samorządowcom zmierzyć się z organizacją krajowego czempionatu, biuro organizacyjne z Markiem Gołąbem na czele, przy wielkim udziale Burmistrza Jerzego Soski i Starosty Tarnowskiego Mieczysława Krasa oraz dyrekcji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych poradziło sobie z zadaniem znakomicie. To nie przechwałki, ale opinia gości mistrzostw, którzy w liczbie ponad 250 – zawodników i oficjeli – zjawili się w mieście nad Dunajcem. Zapewniają, że wywołał stąd najlepsze wspomnienia.

Prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i wiceprezes międzynarodowej federacji Zygmunt Wasielewski tak podsumował imprezę.

– Rozmawiamy tuż po zakończeniu mistrzostw. Czy znana jest już lista olimpijczyków na Londyn?

– Były to wewnętrzne eliminacje do Igrzysk Olimpijskich. To nie koniec kwalifikacji. Może znamy czołówkę, ale nie chciałbym jeszcze wymieniać nazwisk. Ostatnie słowo należy do trenera kadry narodowej. Po jego decyzji zarząd PZPC zatwierdzi skład i wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki przedstawimy Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, PKOl jest władny powołać tę kadrę. Ta procedura potrwa jeszcze ok. miesiąca. Mamy czas, trenerzy muszą przeanalizować wszystkie za i przeciw jeśli chodzi o start w Londynie.



Marcin Dołęga na podium

– Mimo klęski w rwaniu Arsen Kasabijew ma dobre notowania? Szymon Kołeccki jest pewny medalu na igrzyskach ex-Gruzina.

– No nie wyszło mu. To jest sport, raz się udaje, a raz nie. Dzisiaj była próba nieudana. Nie skreślamy tego zawodnika. Mamy przecież możliwości sprawdzenia tego zawodnika, czy jest należyty przygotowany, wytrenowany, tu najwięcej do powiedzenia będzie miał trener kadry narodowej. Swoją wartość trzeba pokazywać na pomoście.

– Poproszę o ocenę organizacji imprezy. Czego zabrakło?

– Zakliczyn już po raz trzeci organizuje zawody najwyższej rangi. To zasługa Marka Gołąba, naszego brązowego medalisty olimpijskiego z Meksyku. On walczy. Argumentem były te dwie poprzednie imprezy, które były tutaj zorganizowane. Zarząd PZPC podjął taką decyzję przyznania miastu organizacji Mistrzostw Polski.

– Pan Prezes porównał nasze mistrzostwa do światowego czempionatu juniorów w Gwatemali. Na naszą korzyść..

– Porównanie do Gwatemali nie było na wyrost, od początku do zakończenia mistrzostw wszystko było przeprowadzone profesjonalnie, organizacyjnie bez zarzutu. Pod względem sportowym, hotele, miejsca pobytu, znakomite wyżywienie – nikt z uczestników, zawodników i trenerów, nie zgłaszał negatywnych uwag.

– Czyli Zakliczyn może liczyć na kolejne zawody?

– Oczywiście, mam nadzieję, że te mistrzostwa wywołają energię i miejscowy aktyw pobudzi zakliczyński klub podnoszenia ciężarów do lepszego zorganizowania się w tę działalność sportową i stworzenia tu sekcji z prawdziwego zdarzenia.

– Na koniec Pańskie typy na Londyn.

– Moim zdaniem szansę na medal mają Marcin Dołęga, który tu wystartował w wyższej kategorii +105 kg, biorę pod uwagę Adriana Zielińskiego, Arsena i Bartłomieja Bonka. Nie zapominajmy też o paniach, za tydzień mistrzostwa w Piekarach Śląskich, myślę tu kwalifikantce Karpińskiej.

Waldemar Kordyl – wysoki przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego, czuł się jak u siebie w domu, wszak z pobliskiej Faściszowej pochodzi jego małżonka. Również w ocenie dyrektora departamentu UM organizacja mistrzostw obroniła się, swoje uznanie przekazali organizatorom marszałek Marek Sowa i obecny w ostatnim dniu na zawodach w Zakliczynie – wicemarszałek Roman Ciepiela.

– Jesteśmy bardzo dumni, że Województwo Małopolskie wsparło finansowo te mistrzostwa. To się wpisuje w strategię rozwoju Województwa Małopolskiego i zgodnie z nią wspieramy imprezy tej najwyższej rangi, a takimi były 82. Mistrzostwa Polski Seniorów. Urzekła mnie kapitalna atmosfera, kameralna, ale ciepła i rodzinna, którą zapewnia wielu działaczy na czele z Markiem Gołąbem, ale nie tylko, bo ci ludzie naprawdę oddają całe swoje serce dla tej dyscypliny, która tak naprawdę odżywa raz na cztery lata przy okazji Igrzysk Olimpijskich. Co by tu nie powiedzieć, Zakliczyn ma swój urok, ma swoje niepowtarzalne piękno. Kto tu nie był, to nie do końca to zrozumie, dlatego nie sądzę, że ktokolwiek kto dzisiaj wyjeżdża z Zakliczyna nie zapamiętał tych mistrzostw na całe swoje życie.

Pora oddać głos sprawcy całego zamieszania. Marek Gołąb na pewno zmęczony, ale szczęśliwy. Może być pewien, że odniósł kolejny sukces, tym razem poza pomostem.

– Wszystko wypaliło jak Pan sobie z komitetem organizacyjnym zaplanował?



Inauguracja mistrzostw

do historii! Czas na Londyn

– Muszę powiedzieć, że te mistrzostwa były diametralnie różne. Poprzednio mieliśmy mniej pieniędzy. Obecnie udało się „wyciągnąć” maksymalne środki w warunkach Zakliczyna, dlatego wszyscy trenerzy gratulowali mi: „Marek, jak my teraz zorganizujemy zawody, żeby były lepsze od Twoich”.

– Poprzedzka wysoko podniesiona?

– Oczywiście, zawsze gdzieś się ktoś niezadowolony wśród zawodników czy działaczy, nie może być inaczej, zawsze tacy byli, są i będą. Prezes Wasiela nie szczędził pochwał, sam był zaskoczony tą oprawą, fajerkami, logistyką, kuchnią. Tydzień później sędziowałem mistrzostwa kobiet w Piekarach, zasiadałem w jury, uważam, że to był „młodszy brat” naszych zawodów. Prezes porównywał na naszą korzyść nawet organizację mistrzostw świata w Gwatemali, mówił, „niech się tamtejsi działacze udadzą po naukę do Zakliczyna”. Ważnym aspektem naszych mistrzostw była przestronność areny, ludzie mieli wiele swobody, tam to była mała salka. Przyjeźdźni, którzy byli w naszej szkole nie mogli się nachwalić: „Ta szkoła jest piękna!”. Ja to potwierdzam, a pracowałem 12 lat jako trener i organizator zawodów na terenie całego kraju. Więc mam jakieś pojęcie o tym. Tutaj mieliśmy

komfort. Mogę z ręką na sercu zapewnić, że dotychczas żaden organizator mistrzostw Polski nie miał takiej oprawy jak u nas. Zawodnicy to potwierdzają.

– Żeby nie było tak różowo, to ponoć w wypowiedzi bodajże dla PAP-u Marcin Dołęga skarżył się na pomost.

– Nie zwracajmy na to uwagi, cztery lata temu nie przeszkadzał mu w uzyskaniu u nas mistrzostwo i dwa rekordy Polski, ten pomost zresztą ucałował. Każdy ma prawo do własnego zdania. To odosobniony głos.

– Występ Arsena Kasabijewa to był wypadek przy pracy?

– Mój zięć jest trenerem odnowy biologicznej kadry narodowej, on mi przekazuje na bieżąco o kondycji zawodników, nie jest za wesoło z Arsenem, robię wszystko, żeby go przywrócić do sprawności, jaką posiadał przed tą kontuzją. Na mistrzostwach nie było to takie przygnębiające, ale nie mógł zrobić pełnego siadu.

– Szymon Kolečki stawia go w roli faworyta naszej ekipy na Londyn.

– Najgorszą rzeczą jest dzielić medale przez zawodami. Uważam jednak, że Marcina Dołęgę, Arsena Kasabijewa i Adriana Zielińskiego



Pewna czwórka na Londyn? Od lewej: Dołęga, Zieliński, Kasabijew i Rosol

skiego stać na medal. Bo to są jedni z najlepszych zawodników na świecie. Ale raz jest ten na podium, raz drugi. Taki jest sport. Życzylbym sobie chociaż, żeby na igrzyskach Polska w każdej dyscyplinie zdobyła chociaż jeden medal. Wtedy będziemy potentatem.

– Marek Gołąb zmęczony, ale w gotowości, by podjąć kolejne wyzwanie?

– Jestem w pełnej gotowości, stać mnie na dziesięć takich imprez, mam sylwetkę sportową, ciągle

trenuję mimo moich 72 lat. Radzę sobie.

– Bez pomocy i zaangażowania współpracowników efekt byłby pewnie mniejszy...

– Chciałbym przede wszystkim wyróżnić pana starostę Krasa i wicestarostę pana Banacha i naszego burmistrza Jerzego Soskę. Słowa uznania dla perfekcyjnej szkoły pani dyrektor Olszańskiej i kolegów z zarządu klubu, to była prawdziwa przyjemność wspólnej pracy. Nie ma takiej atmosfery na żadnych zawo-

dach jak u nas. Zazdroszczą nam tej atmosfery, choć Zakliczynowi z 1550 mieszkańcami trudno się równać z takim Opolem czy Ciechanowem. A mimo to myśmy dostali tę organizację. Już mam zgodę Starostwa Powiatowego, żeby wystąpić o organizację mistrzostw Europy do lat 17 w Tarnowie i mistrzostw Polski w roku olimpijskim 2016. Igrzyska odbędą się w Rio de Janeiro. Byłby to dla nas wielki sukces. Będę walczył do upadłego o te zawody.

Nic dodać, nic ująć.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Startuję na luzie

Rozmowa z **Adrianem Zielińskim**
– mistrzem świata w kat. 85 kg



Adrian Zieliński (z prawej) w rozmowie z Markiem Gołąbem i Kasabijewem

– Rozmawiamy przed zawodami. Na jaki wynik Pan liczy?

– Tutaj chciałbym sprawdzić w jakiej jestem formie. Nie planuję żadnego wyniku, ale chciałbym dźwigać bardzo ładnie i dobrze technicznie, żeby wszystkie podejścia wyglądały tak samo, z automatu, nie na styku swoich możliwości, lecz z zapasem i z dobrym samopoczuciem.

– Ile trzeba dźwignąć w Londynie na medal?

– Myślę, że 396 w dwuboju, może być więcej, może być mniej. Nie jestem żadnym jasnowidzem.

– Od czego to zależy?

– Od rywali, na ile pozwolą. Jestem dobrej myśli, super jest wrócić z igrzysk z medalem, po to trenuję.

– Kto jest największym rywalem?

– Tutaj nie ma takiego, dźwigam dla siebie. Na igrzyskach liczyć się będzie ośmiu kandydatów do medalu, każdy może wrócić na tarczę. Wygra ten, kto będzie dysponował lepszą psychiką i wytrzymałością. Ten dostanie złoto.

– A więc Londyn priorytetem?

– Te zawody chcę zaliczyć z marszu, nie chcę się zbyt forsować, nie szukam większej mobilizacji, żeby mocno dźwigać, chcę po prostu dobrze wystartować, a całe sto procent chcę dać z siebie na igrzyskach.

– Czy będzie Pan startował przed igrzyskami?

– Mam jeszcze zaplanowane dwa sprawdziany na zgrupowaniach, nie wiem jeszcze gdzie one się odbędą.

– Jak wyglądają te ostatnie tygodnie przed igrzyskami?

– Cały czas przebywam na zgrupowaniach, ciągle poza domem, trzeba uciec od zmartwień i problemów, w poniedziałki, środy i piątki są dwa treningi, w pozostałe dni po jednym, wiadomo, dieta, pilnowanie się, zero fast foodów, jakichś głupich rzeczy i najważniejsze – odnowa biologiczna, regeneracja, regularny sen.

– Jak zdrowie?

– Nie jestem lekarzem, nie ma, że nie boli, mnie zawsze coś boli. Taki jest sport wyczynowy. Nie ma takiego sportowca, którego nic nie boli.

– Stosuje Pan amoniak przed startem?

– Ja go nie stosuję. On ma mocny zapach i daje wielkiego kopa. Trener mocno jeszcze klepie w plecy, żeby pobudzić organizm do pracy, by wykonać dobre podejścia.

– Kiedy wyjeżdża Pan na igrzyska?

– Z tego co mi wiadomo, wylatuję 26 lipca do Londynu, a 3 sierpnia mam start.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Marek Niemiec

PS. ADRIAN ZIELIŃSKI
W ZAWODACH W ZAKLICZYNIE
ZOSTAŁ MISTRZEM POLSKI

Arsen zdobędzie medal

Rozmowa z **Szymonem Kolečkim**
– dwukrotnym wicemistrzem olimpijskim

– Co się stało Arsenowi?

– Zawalił rwanie, jakiś taki niewypał, a do podrzutu nie wyszedł, bo odnowiła mu się kontuzja kolana.

– Ale mimo wpadki pojedzie na igrzyska?

– To nie zależy ode mnie, ale trzeba być kompletnym debilem, żeby go nie zakwalifikować do reprezentacji narodowej. To człowiek, który przywiezie medal.

– Kto jeszcze ma szansę?

– Adrian i Marcin. Oni też przywiezają medale.

– A Pan, kiedy znowu zobaczymy mistrza na pomoście?

– To nie zależy ode mnie, jak się wyleczę, to wrócę.

– Leczy się Pan w kraju?

– Tak, za granicą niczego mi nie zaproponowano.

– Marek Gołąb uważa, że to koniec Pańskiej kariery. Leszek Kolečki zapewnia, że Szymon powróci. Rwie się Pan na pomost?

– Najpierw chciałbym wyzdrowieć.

– Spełnia się Pan na niwie związkowej, jakie plany na przyszłość?

– Są nieokreślone. Przed nami igrzyska. Mam swoje zadania, bo pomagam niektórym chłopakom w przygotowaniach, to przed nami, potem będę się zastanawiał co dalej.

– Jakies niespodzianki w tych mistrzostwach?

– Jedynie to słaby start Arsena. Powinien więcej wyrwać. Poza tym brak niespodzianek.

– Jak Pan ocenia kondycję polskich ciężarów?

– Kondycja naszych ciężarów jest na pewno lepsza niż organizacyjna. To jest paradoks, że mamy tak dobrych ciężarowców przy tym sposobie zarządzania tą dyscypliną, ale to nie zależy od władz, tylko od trenerów klubowych głównie, którzy te perełki wychowują i do kadry później oddają. My nie mamy zaplecza. Mało młodzieży się garnie do tego sportu. Sekcje są słabo zorganizowane. Jest coraz trudniej.

– Organizacja mistrzostw?

– Jak na to miejsce, to jest przyzwyczajenie. Oczywiście są sale specjalistyczne do podnoszenia ciężarów, jak np. w Ciechanowie, tam jest o wiele łatwiej zorganizować zawody. Ale jak na organizację mistrzostw Polski w szkole, to są przygotowane bardzo dobrze. Nie można robić zawodów ciągle w tych samych miejscach i dlatego dzisiaj są w Zakliczynie.

– Panie Szymonie, warto uprawiać ciężary?

– Oczywiście, że warto. Podobnie jak każdą inną dyscyplinę sportu. Tak, warto uprawiać sport, ale jeśli są to ciężary – to tym lepiej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Marek Niemiec



Szymon Kolečki w wywiadzie dla Głosiciela



82 MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW ZAKLICZYN, 25-27.05.2012

Kat. +105 kg

Data startu: 27.05.2012

Godz. startu: 14:30

M-CE	NAZWISKO I IMIĘ	ROK UR.	KLUB	WAGA	RWANIE			PODRZUT			2-BÓJ	SINCLAIR	PKT.
					1	2	3	1	2	3			
1	DOŁĘGA Marcin	82	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	106,8	190	194	196	220	226	---	422	457,66	30
2	KRASKA Adam	78	KPC Górnik Polkowice	114,8	155	155	163	200	207	218	381	404,11	25
3	CZEKIEL Kornel	87	KS Budowlani Opole	106,4	165	170	173	205	205	210	380	412,63	22
4	KLICKI Krzysztof	90	CLKS Mazovia Ciechanów	159,7	155	160	164	195	201	206	366	366,91	18
5	HACZKO Michał	84	MAKS Tytan Oława	124,2	140	150	150	170	180	184	320	332,62	14
6	ŁOZIŃSKI Bartosz	94	AKS Myślubórz	131,2	140	145	150	175	185	185	320	328,80	12
7	KULPA Kamil	88	AZS-AWF Biała Podlaska	126,7	140	145	145	177	182	182	317	328,05	10
DMP	BIEGA Paweł	92	MAKS Tytan Oława	109,2	105	110	115	130	135	140	250	269,18	0

MEDALIŚCI W BOJACH:

RWANIE

1	DOŁĘGA Marcin	196
2	CZEKIEL Kornel	170
3	KRASKA Adam	163

PODRZUT

1	DOŁĘGA Marcin	226
2	KRASKA Adam	218
3	CZEKIEL Kornel	210

Kat. 105 kg

Data startu: 27.05.2012

Godz. startu: 13:00

M-CE	NAZWISKO I IMIĘ	ROK UR.	KLUB	WAGA	RWANIE			PODRZUT			2-BÓJ	SINCLAIR	PKT.
					1	2	3	1	2	3			
1	BONK Bartłomiej	84	KS Budowlani Opole	104,5	170	175	175	205	210	215	390	426,10	30
2	MICHAŁSKI Arkadiusz	90	KPC Górnik Polkowice	103,0	160	164	166	203	208	210	374	410,70	25
3	DOŁĘGA Robert	77	LKS Orleża Łuków	105,0	161	165	167	201	205	210	370	403,58	22
4	KOLECKI Sylwester	87	KPC Górnik Polkowice	103,3	155	160	166	191	201	208	367	402,60	18
5	WIEJAK Kacper	90	KS Błonia Błonie	103,4	160	164	165	190	197	201	357	391,50	14
6	BARAŃSKI Przemysław	87	UMLKS Radomsko	103,1	149	150	156	180	190	200	350	384,22	12
7	GABRYŚ Marcin	85	WKS Flota Gdynia	97,6	150	155	155	181	190	197	347	388,84	10
8	SAMORAJ Jarosław	94	CLKS Mazovia Ciechanów	94,7	145	---	---	175	181	185	330	374,33	8
9	JURECKI Paweł	91	MGLKS Tarpan Mrocza	102,5	141	150	155	170	---	---	320	352,02	6
10	BIEGA Tadeusz	86	MAKS Tytan Oława	100,7	130	135	140	170	175	175	305	337,70	4
11	ŚLAWUTA Robert	88	AZS-AWF Biała Podlaska	101,3	130	135	140	160	170	174	305	336,96	3
12	REMISZEWSKI Tomasz	91	AKS Myślubórz	102,7	120	127	128	160	165	170	293	322,09	2
13	KOZŁOWSKI Przemysław	91	WLKS Siedlce	99,8	120	125	125	150	155	160	280	311,07	0
14	BORECKI Artur	81	GKS Andaluja Piekary Śl.	95,9	115	120	125	135	142	147	267	301,30	0
15	SZETYŃSKI Grzegorz	92	KKS Hejnał Kęty	96,5	100	105	110	120	127	130	235	264,53	0
16	GRONAU Seweryn	95	MKS Start Grudziądz	94,6	90	95	98	120	125	128	223	253,07	0
17	JUSZCZAK Wojciech	93	WKS Śląsk Wrocław	94,6	90	95	98	110	117	122	220	249,66	0
---	KASABUEW Arsen	87	KPC Górnik Polkowice	97,1	175	175	175	---	---	---	0	0,00	0

MEDALIŚCI W BOJACH:

RWANIE

1	BONK Bartłomiej	175
2	KOLECKI Sylwester	166
3	DOŁĘGA Robert	165

PODRZUT

1	BONK Bartłomiej	215
2	MICHAŁSKI Arkadiusz	210
3	DOŁĘGA Robert	205

Kat. 94 kg

Data startu: 27.05.2012

Godz. startu: 11:30

M-CE	NAZWISKO I IMIĘ	ROK UR.	KLUB	WAGA	RWANIE			PODRZUT			2-BÓJ	SINCLAIR	PKT.
					1	2	3	1	2	3			
1	ZIELIŃSKI Adrian	89	MGLKS Tarpan Mrocza	90,6	172	177	180	205	210	215	395	456,66	30
2	ZIELIŃSKI Tomasz	90	MGLKS Tarpan Mrocza	93,7	160	165	170	195	205	210	375	427,27	25
3	GRELA Łukasz	86	AZS AID Częstochowa	93,6	160	160	168	180	187	191	359	409,22	22
4	KOSZAŁKA Paweł	90	KS Budowlani Opole	94,0	152	152	157	185	190	203	347	394,83	18
5	MUZIŃSKI Marcin	85	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	94,0	150	150	155	170	175	180	325	369,80	14
6	KASINA Mateusz	93	KS Budowlani Opole	91,1	135	140	145	160	167	167	307	354,06	12
7	TRACZ Marek	90	AZS-AWF Biała Podlaska	91,2	133	133	136	165	170	170	303	349,28	10
8	GROMKIEWICZ Robert	92	KPC Górnik Polkowice	91,6	120	125	127	153	158	163	285	327,90	8
9	GRABIWODA Jarosław	86	UMLKS Radomsko	90,2	120	125	128	145	152	156	277	320,87	6
10	HOIM Sebastian	94	MLKS Lechia Sędziszów Młp.	89,7	113	120	125	140	150	155	275	319,35	4
11	DARCZUK Grzegorz	92	AZS-AWF Biała Podlaska	87,4	115	118	121	141	145	147	268	314,97	3
12	FILIPOWICZ Grzegorz	92	MKS Start Grudziądz	88,0	100	107	115	130	137	142	257	301,08	2
13	GAUGIER Bartłomiej	91	LUKS Gryf Bujny	88,1	113	118	121	132	138	138	253	296,24	0
14	RUDNICKI Mateusz	93	MKS Unia Hrubieszów	92,2	110	115	115	135	143	149	253	290,26	0
15	RAJKA Jarosław	88	UMLKS Radomsko	87,2	90	95	99	120	130	137	229	269,42	0
DMP	SZYMAŃSKI Dariusz	76	GKS Andaluja Piekary Śl.	91,5	110	115	118	140	145	150	265	305,03	0
DMP	MADEJ Paweł	78	KKS Hejnał Kęty	88,4	115	120	120	132	138	---	247	288,76	0

MEDALIŚCI W BOJACH:

RWANIE

1	ZIELIŃSKI Adrian	180
2	ZIELIŃSKI Tomasz	170
3	GRELA Łukasz	168

PODRZUT

1	ZIELIŃSKI Adrian	215
2	ZIELIŃSKI Tomasz	205
3	GRELA Błażej	191

Kat. 85 kg

Data startu: 26.05.2012

Godz. startu: 18:30

M-CE	NAZWISKO I IMIĘ	ROK UR.	KLUB	WAGA	RWANIE			PODRZUT			2-BÓJ	SINCLAIR	PKT.
					1	2	3	1	2	3			
1	SROKA Krystian	91	MGLKS Tarpan Mrocza	84,7	155	155	155	186	186	186	341	406,84	30
2	KOTERBA Przemysław	92	WKS Śląsk Wrocław	84,8	135	141	144	173	181	188	332	395,88	25
3	KLIŚ Roman	88	KS Budowlani Opole	82,3	140	145	148	180	183	186	331	400,63	22
4	RYTKOWSKI Mariusz	76	CLKS Mazovia Ciechanów	84,6	135	140	143	165	---	---	308	367,68	18
5	PAWLUK Adrian	89	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	84,0	130	135	140	165	170	174	305	365,38	14
6	WERA Igor	88	MKS Atletka Gdańsk	81,4	130	135	140	150	160	165	300	365,17	12
7	SZCZEPANIK Damian	92	CLKS Mazovia Ciechanów	84,3	125	125	130	160	165	170	300	358,76	10
8	MARCINKOWSKI Arkadiusz	89	AZS-AWF Biała Podlaska	84,5	115	119	122	150	156	163	282	336,84	8
9	WESOŁOWSKI Damian	94	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	83,9	128	133	136	148	148	155	281	336,83	6
10	JAROS Dominik	92	MKS Unia Hrubieszów	82,4	105	110	114	135	142	145	255	308,45	4
11	AUGUSTYN Patryk	92	KPC Górnik Polkowice	80,4	105	110	110	135	140	141	251	307,50	3
12	BŁAZIK Daniel	92	MKS Unia Hrubieszów	79,4	105	105	110	130	135	138	240	295,98	2
13	WIDLIŃSKI Krystian	92	UMLKS Radomsko	80,0	100	106	106	125	130	133	233	286,20	0
14	ADAMCZYK Kamil	95	WLKS Siedlce	77,8	85	85	85	110	115	115	200	249,39	0
---	INGLOT Damian	89	KPC Górnik Polkowice	83,9	125	125	130	160	161	161	0	0,00	0
DMP	ŚMIECHOWSKI Grzegorz	87	GKS Andaluja Piekary Śl.	79,5	110	110	120	130	140	145	260	320,43	0
DMP	ADAMUS Sławomir	94	KKS Hejnał Kęty	78,0	100	100	105	130	135	135	230	286,39	0
DMP	KORCZAK Michał	93	MLKS Lechia Sędziszów Młp.	77,1	85	90	90	105	112	115	205	256,90	0

MEDALIŚCI W BOJACH:

RWANIE

1	SROKA Krystian	155
2	KLIŚ Roman	148
3	KOTERBA Przemysław	144

PODRZUT

1	KOTERBA Przemysław	188
2	SROKA Krystian	186
3	KLIŚ Roman	183

Kat. 77 kg

Data startu: 26.05.2012

Godz. startu: 16:30

M-CE	NAZWISKO I IMIĘ	ROK UR.	KLUB	WAGA	RWANIE			PODRZUT			2-BÓJ	SINCLAIR	PKT.
					1	2	3	1	2	3			
1	ZWARYCZ Krzysztof	90	KPC Górnik Polkowice	77,0	142	146	146	177	182	186	328	411,34	30
2	CHRUŚCIEWICZ Piotr	84	KPC Górnik Polkowice	76,9	140	143	145	180	185	185	323	405,36	25
3	KUCZYŃSKI Damian	86	KS Budowlani Opole	75,7	140	140	145	160	171	175	320	405,16	22
4	SŁOWIKOWSKI Patryk	94	CLKS Mazovia Ciechanów	76,7	120	125	125	150	155	155	275	345,62	18
5	PETKA Mariusz	95	HKS Szopienice	76,3	115	120	125	145	145	150	270	340,33	14
6	ROMANEC Tomasz	93	KPC Górnik Polkowice	75,9	118	122	126	143	148	148	269	340,08	12
7	GRELA Błażej	93	LUKS Gryf Bujny	74,1	112	116	118	141	146	146	262	335,82	10
8	GLÓD Paweł	81	KPC Górnik Polkowice	77,0	113	113	116	140	145	147	256	321,04	8
9	JANUŚ Adam	93	MLKS Lechia Sędziszów Młp.	76,0	110	114	114	136	143	---	253	319,61	6
10	BERA Sławomir	77	UMLKS Radomsko	74,7	110	114	114	133	133	137	247	315,12	4
11	JOŃSKI Marcin	86	AZS-AWF Białą Podlaską	75,6	110	110	115	120	125	130	240	304,10	3
12	SŁAWIŃSKI Bartłomiej	83	MLKS Lechia Sędziszów Młp.	74,6	90	95	99	115	120	125	220	280,89	2
13	JAKUBOWSKI Bartosz	95	MKS Start Grudziądz	69,5	85	90	92	105	110	113	205	273,12	0
14	SZETYŃSKI Marcin	90	KKS Hejnał Kęty	75,8	80	85	87	105	113	117	200	253,03	0
15	JAKUBOWSKI Adrian	92	MKS Start Grudziądz	71,6	87	92	95	103	103	108	198	259,01	0
---	KRAWCZYK Łukasz	91	KS Budowlani Opole	76,9	135	135	140	170	175	181	0	0,00	0
---	CHODOR Damian	88	WKS Śląsk Wrocław	75,4	103	103	103	130	135	140	0	0,00	0

82 MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW ZAKLICZYN, 25 - 27.05.2012

Klasyfikacja zawodników wg punktacji sinclair'a:

1	DOLĘGA Marcin	82	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	106,8	196	226	422	457,66
2	ZIELIŃSKI Adrian	89	MGLKS Tarpan Mroczka	90,6	180	215	395	456,66
3	ZIELIŃSKI Tomasz	90	MGLKS Tarpan Mroczka	93,7	170	205	375	427,27
4	BONK Bartłomiej	84	KS Budowlani Opole	104,5	175	215	390	426,10
5	CZEKIEL Kornel	87	KS Budowlani Opole	106,4	170	210	380	412,63
6	ZWARYCZ Krzysztof	90	KPC Górnik Polkowice	77,0	146	182	328	411,34
7	MICHAŁSKI Arkadiusz	90	KPC Górnik Polkowice	103,0	164	210	374	410,70
8	GRELA Łukasz	86	AZS AJD Częstochowa	93,6	168	191	359	409,22
9	SROKA Krystian	91	MGLKS Tarpan Mroczka	84,7	155	186	341	406,84
10	CHRUŚCIEWICZ Piotr	84	KPC Górnik Polkowice	76,9	143	180	323	405,36
11	KUCZYŃSKI Damian	86	KS Budowlani Opole	75,7	145	175	320	405,16
12	KRASKA Adam	78	KPC Górnik Polkowice	114,8	163	218	381	404,11
13	DOLĘGA Robert	77	ŁKS Orleża Łuków	105,0	165	205	370	403,58
14	KOLECKI Sylwester	87	KPC Górnik Polkowice	103,3	166	201	367	402,60
15	KLIŚ Roman	88	KS Budowlani Opole	82,3	148	183	331	400,63
16	KOTERBA Przemysław	92	WKS Śląsk Wrocław	84,8	144	188	332	395,88
17	KOSZAŁKA Paweł	90	KS Budowlani Opole	94,0	157	190	347	394,83
18	WIEJAK Kacper	90	KS Błonińska Błonie	103,4	160	197	357	391,50
19	GABRYŚ Marcin	85	WKS Flota Gdynia	97,6	150	197	347	388,84
20	BARAŃSKI Przemysław	87	UMLKS Radomsko	103,1	150	200	350	384,22

KLASYFIKACJA KLUBOWA

1	KPC Górnik Polkowice	176
2	KS Budowlani Opole	156
3	CWSPC Zawisza Bydgoszcz	146
4	CLKS Mazovia Ciechanów	122
5	MGLKS Tarpan Mroczka	113
6	MKS Unia Hrubieszów	50
7	UMLKS Radomsko	48
8	AZS-AWF Biała Podlaska	37
9	WKS Śląsk Wrocław	36
10	AKS Myślibórz	34
11	OKS Start Otwock	30
12	LUKS Gryf Bujny	28
13	GKS Kościerzyna	25
14	AZS AJD Częstochowa	22
15	ŁKS Orleża Łuków	22
16	MAKS Tytan Oława	18
17	HKS Szopienice	14
18	KS Błonińska Błonie	14
19	LZKS Stal Kunów	14
20	UOLKA Ostrów Maz.	14
21	MKS Atletę Gdańsk	12
22	MLKS Lechia Sędziszów Młp.	12
23	GKS Andaluzja Piekary Śl.	10
24	WKS Flota Gdynia	10
25	KS Promień Opalenica	8
26	WLKS Siedlce	8
27	TS Czarni-Góral Żywiec	6
28	ŁKS Atletę Łużna	4
29	MOS Opole	3
30	MKS Start Grudziądz	2

KLASYFIKACJA WOJEWODZKA

1	Kujawsko-Pomorskie	261
2	Dolnośląskie	230
3	Mazowieckie	188
4	Opolskie	159
5	Lubelskie	109
6	Łódzkie	76
7	Śląskie	52
8	Pomorskie	47
9	Zachodniopomorskie	34
10	Świętokrzyskie	14
11	Podkarpackie	12
12	Wielkopolskie	8
13	Małopolskie	4



ŹRÓDŁO: PZPC
REKLAMA

F.P.U.H KREĞ-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!

Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



**SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ**



firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!

ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



**NASZA DEWIZA:
PEŁNA WALUT
WALIZA**



Kompleksowe usługi dewizowe:
rachunki w walutach wymienialnych
lokaty terminowe w walutach
polecenie wypłaty w obrocie zagranicznym
skup i sprzedaż walut obcych w gotówce
przekazy Western Union

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**
Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.



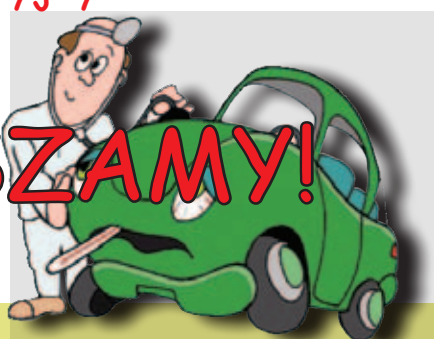
F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

Przelewy za:
**PRĄD, GAZ
i CZYNSZ**



Pozostałe rachunki
opłacisz za grosze! od **0,80 zł**

www.skokjaw.pl ☎ 801 300 200 32 614 20 00

Zakliczyn
ul. Malczewskiego 7

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Jaworzno

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.



Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00



Agrotech-G
Rynek 6
32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417
Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.agrotech-g.pl

Kosiarka VSP 48 K40

750 zł*

Stara cena 900 zł
oszczędzasz 150 zł!

Zimowa Promocje Cenowa. Wszystkie kosiarki w ofercie,
taniej nawet do 150 zł.*

Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:



SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

* oferta ważna do wyczerpania zapasów



Promocja pilarki GS 350

Promocja trwa od 15 września do 15 listopada 2011 roku

przy zakupie pilarki GS 350
taczka EasyGo 60 l **GRATIS**
Sprawdź pozostałe promocje Oleo-Mac

699zł



mistrzowskie
cięcie



VICTUS-EMAX Sp. z o.o. ul. Karpiu 17A, 65-405 Poznań, tel.: 61 823 81 69, fax: 61 820 55 39, biuro@victus.pl, www.victus.pl